

Gdzie ojca nie ma, tam, Pismo mówi: WUJA słuchał będziesz.

O. Zagłoba do R. Kowalskiego

Pismo Studentów



Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego



W numerze:

- Wkładka Akademii Pedagogicznej
- Pół wieku Juwenaliów
- Biedni kontra biedniejsi



MIESIĘCZNIK NR 8(104) ROK X
MAJ 2000

ISSN 1429-995X

Rozdawany bezpłatnie

USA 0 USD, KANADA 0 CAD, WIELKA BRYTANIA 0 GBP, AUSTRIA 0 ATS, NIEMCY 0 DEM, FRANCJA 0 FRF, RUS 0 RUB

<http://www.uj.edu.pl/WUJ>

wstępny OKIEM WYSTĘPNYM

Ostatnim numerem wprowadziliśmy trochę zamieszania. Jako, że udało nam się „WUJ-a” wydać akurat na 1 kwietnia, pozwoliliśmy sobie z tej okazji na zamieszczenie kilku informacji nie do końca zgodnych z prawdą. Na skutki nie trzeba było długo czekać. Już na trzeci dzień po rozkolportowaniu nakładu pojawił się u nas przedstawiciel firmy budowlanej, przystosowującej miejsca w akademikach na pokoje hotelowe. Jakież było zdziwienie młodego, pewnego siebie człowieka po usłyszeniu naszego wyjaśnienia, że wmurowania kamienia węgielnego i poświęcenia fundamentów trzech nowych akademików, które rzekomo mają stanąć w pobliżu Miasteczka dokonano ni mniej, ni więcej, tylko pierwszego kwietnia. Słusznie zażenowany zaistniałą sytuacją biznesmen wyrzucił z siebie z wyrzutem: *A ja wczoraj dzwoniłem do szefa na Węgry. I dostałem wyraźne polecenie nieprzepuszczenia takiej okazji! Jak się teraz wytłumaczę?!*

Temu panu może nie przysłużyliśmy się najlepiej, za to jako pierwsi, wiedzeni zaiste szatańską intuicją, poinformowaliśmy o planowanej ekranizacji „Krzyżaków”. Co prawda, „Wyborcza” z 27 kwietnia twierdzi, że reżyserować ma nie Hoffman, jak podaliśmy, lecz niezależnie od siebie Agnieszka Holland i Jarosław Żamojda. Nie jesteśmy drobiazgowi, więc o szczegóły nie będziemy się spierać. Mam nadzieję, że reszta primaaprilisowych żartów sami wylapaliście i dalsze wyjaśnienia nie są konieczne. Na koniec pragnę zdementować plotkę, jakoby prezes Fundacji „Bratniak” Grzegorz Murzański postanowił ubiegać się o stanowiska prezydenta miasta. Owszem, Murzański zamierza startować w wyborach na prezydenta, ale nie Krakowa lecz Polski. Zainteresowanego i jego wyborców serdecznie przepraszamy.

Wiosenna energia rozpiera WUJ-owych redaktorów. W efekcie osiągnęliśmy w tym numerze rekordową objętość: 32 strony! Nie chcę Was straszyć, ale planujemy jeszcze ją zwiększyć. Ma nam w tym pomóc szeroko zakrojony atak na inne uczelnie krakowskie, które zamierzamy zachęcić do współpracy przy redagowaniu „WUJ-a”. Pierwszych ochotników zwerbowaaliśmy z Akademii Pedagogicznej. Wewnątrz numeru znajdziecie przygotowaną przez nich czterostronicową wkładkę. Mogę zdradzić jedynie, że w czerwcu pojawią się dodatki z innych uczelni. W ten sposób planujemy wypuścić nasze pismo na szerokie wody. Ahój!

Większość studenckich dusz z utęsknieniem wyczekuje na zbliżające się Juwenalia. Nim oddacie się błogiemu kontemplowaniu trzydniowego szaleństwa i opróżnianiu kieszeni zachęcam Was do zapoznania się z prawie pięćdziesięcioletnią tradycją tego studenckiego święta, przedstawioną w artykule „Pół wieku Juwenaliów”. Dowiedziecie się z niego m.in. jaki związek z Juwenalią miał Klan Płonącego Pomidora, a także o niecodziennej kradzieży beczki juwenaliowego piwa z DS. „Żaczek” i o tym, za co z akademikową administracją miał na piękn Rektor UJ. O twardych regułach rynkowych, zmuszających Uniwersytet do podejmowania drastycznych decyzji, stawiających pod znakiem zapytania istnienie przychodni na Bydgoskiej przeczytacie w artykule Michała Olszewskiego pt. „Biedni kontra biedniejsi”. Polecam również Waszej uwadze wywiad z przewodniczącym Uczelnianej Komisji Ekonomicznej, Tomkiem Wójtowiczem. W sposobie przyznawania stypendiów naukowych i socjalnych szykuje się wiele zmian, dlatego nie omijajcie strony czwartej.

Na fali podbijania naszych akcji na rynku studenckich czasopism postanowiliśmy zainwestować również w wysyłanie naszych informacji w eter. Od miesiąca w co druga środa od godz. 18 możecie słuchać audycji, prowadzonej w radiu RAK przez naszą redaktorkę Gosię Masłyk. W każdym programie Gosia zaprasza do dyskusji autorów najciekawszych artykułów z danego miesiąca, okraszając rozmowę informacjami z najnowszego numeru.

Na Święta Wielkanocne redakcja „Plus ratio” w swym autotematycznym numerze zauważyła wreszcie istnienie naszego pisma. W krótkim artykule autor starał się wykazać, że redaktorzy „WUJ-a” podkradają „P.R.” wszystkie genialne pomysły. Czyżby jakiś wpływ na powstanie tak przykrego i, niestety, ośmieszającego redakcję „Plus Ratio” artykułu miała ostatnia dyskusja w Samorządzie, w czasie której przedstawiciele „P.R.” wysłuchali szeregu zarzutów pod swoim adresem? Rozumiem frustrację niedocenianych redaktorów „Plus ratio”, jakkolwiek w zdumienie wprawia mnie forma jej manifestowania. Nie obawiamy się merytorycznej krytyki, ale od naszych „przeciwników” oczekujemy odpowiedniego poziomu intelektualnego i kultury osobistej. Chętnie wymienimy rzeczowe uwagi na temat naszych poczynań. Mogą być złośliwe, nawet bardzo, czemu nie, ale rzetelne. Życzę bratniej redakcji dużo dobrych pomysłów na artykuły, nawet takie, jakie pojawiły się już w „WUJ-u”, bowiem zdaje sobie sprawę, że powtarzalność pewnych tematów jest nie do uniknięcia.

A tymczasem łapcie ostatnie juwenaliowe chwile swobody, bo sesja tuż tuż. Powodzenia!

Izabela Podpłomyk

Redaktor naczelna

Kalendarium wybranych wydarzeń naukowych i kulturalnych z okazji jubileuszu 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej

MAJ

- 6 V *zaburzenia w zachowaniu a przestępczość współczesnej młodzieży* – konferencja naukowa – Wydział Filozoficzny
- 9 V *Farmacja na Uniwersytecie Jagiellońskim od 1783 roku po czasy współczesne* – sesja naukowa – Collegium Medicum
- 11 – 13 V *I Nadzwyczajny Zjazd Dziennikarzy – Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego*
- 12 V *Święto Uniwersytetu* – uroczystości centralne połączone z wręczeniem doktoratów honoris causa oraz medalu *Cracoviae merenti* dla UJ (Katedra Wawelska)
- 12 – 13 V *Lobbing w procesie integracji Polski z Unią Europejską* – Wydział Zarządzania
- 15 – 16 V Dni otwarte Instytutu Socjologii UJ
- 19 – 23 V *MESON'2000 Workshop* – Międzynarodowa konferencja naukowa – Instytut Fizyki
- 19 – 20 V *Modelowanie cybernetyczne systemów biologicznych* – konferencja naukowa – Collegium Medicum
- III dekada maja – Sportowy Festyn Uniwersytecki na stadionie klubu „Wisła”

STYPENDIUM

IM. MICHAŁA

ŁYSKA

Stypendium zostało ustanowione przez Senat UJ dla upamiętnienia postaci Michała Łyska, bestialsko zamordowanego studenta V roku matematyki. Przyznawane jest najlepszemu młodemu matematykowi studiującemu na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jury w tym roku zadecydowało o przyznaniu tego prestiżowego wyróżnienia Lesławowi Skrzypkowi. Uroczystość wręczenia dyplomu odbyła się 30 marca 2000 roku w Instytucie Matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stypendium przekazał Rektor Franciszek Ziejka. Tegoroczny laureat jest już czwartym stypendystą.

Stypendium stanowi wartość półrocznej pensji asystenta i jest wypłacane w formie jednorazowej sumy ze środków Uniwersytetu Jagiellońskiego lub przekazywanych na ten cel darów. Młody matematyk swoje stypendium zamierza przeznaczyć na dalsze samokształcenie.

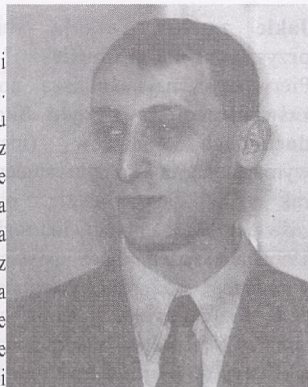
Ponadto podczas uroczystości **Aleksander Lysek, ojciec Michała**, kierujący fundacją nazwaną imieniem syna, przekazał trzem niedowidzącym studentom UJ sprzęt komputerowy, który ułatwi im naukę i pomoże pokonać własne upośledzenie.

Lesław Skrzypek - urodził się w 1974 roku, maturę zdał w roku 1993 w IV LO im. M. Kopernika w Rzeszowie, następnie rozpoczął studia matematyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Specjalizował się w matematyce teoretycznej. Podczas studiów trzykrotnie otrzymywał stypendium Ministra

Edukacji Narodowej. W 1998 roku ukończył z wyróżnieniem studia matematyczne i rozpoczął studia doktoranckie w Instytucie Matematyki UJ. Swoją pracę naukową poświęca tzw. projekcjom minimalnym, w szczególności w przestrzeniach Jamesa. To dział matematyki z pogranicza analizy funkcjonalnej i teorii aproksymacji.

Jego dwie prace zostały opublikowane w prestiżowych międzynarodowych czasopismach. Trzecia oczekuje na publikację. Lesław Skrzypek brał też udział w kilku międzynarodowych konferencjach. Należy także zwrócić uwagę na jego pracę z młodzieżą. Od 1995 roku prowadzi międzyszkolne kółko matematyczne dla uczniów szkół średnich przy Instytucie Matematyki UJ. Od 1998 roku L. Skrzypek jest członkiem Komitetu Okręgowego Olimpiady Matematycznej w Krakowie. W roku 1999 Rada Instytutu Matematyki UJ przyznała mu prestiżową Nagrodę im. Prof. F. Leja przeznaczoną dla wyróżniających się studentów i młodych pracowników naukowych.

(AC)



UJ LIDEREM. W rankingu na najlepszą polską uczelnię, opublikowanym w miesięczniku „Perspektywy” Uniwersytet Jagielloński znalazł się na pierwszej pozycji. Zadecydowało tak 30 rektorów i prorektorów z całej Polski, 180 członków Polskiej Akademii Nauk oraz 150 przedstawicieli największych firm. Pod uwagę brane były również opinie Ministerstwa Edukacji Narodowej i Komitetu Badań Naukowych oraz dane Głównego Urzędu Statystycznego. Drugie miejsce w rankingu przypadło Uniwersytetowi Warszawskiemu, zaś trzecie Politechnice Warszawskiej. Krakowska Akademia Pedagogiczna została uznana za najlepszą polską uczelnię o takim profilu.

PODWOJNY HONORIS CAUSA. W przeddzień obchodów 50-lecia święceń kapłańskich Ks. Kardynała Franciszka Macharskiego senaty Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Papieskiej Akademii Teologicznej postanowiły przyznać krakowskiemu metropolicie tytuł doktora honoris causa. Na uroczystość w auli Collegium Novum przybył m.in. prymas Józef Glemp, biskup Stanisław Dziwisz - osobisty sekretarz papieża i nuncjusz apostolski w Polsce arcybiskup Józef Kowalczyk. W oświadczeniu senatu UJ podkreślano niestrudzone uczestnictwo ks. Kardynała w życiu naszej uczelni, niezwykle życzliwe sprawowanie tradycyjnej roli Wielkiego Kanclerza Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także wielką pomoc materialną i duchową udzielaną społeczności akademickiej w okresie stanu wojennego i u schyłku PRL.

PAMIĘĆ O KATYNIU. Uroczystości z okazji 60 rocznicy zbrodni katyńskiej odbyły się na naszym uniwersytecie 13 kwietnia. Przemówienie wygłosił JM Rektor prof. Franciszek Ziejka. Odprawiono również apel poległych, po którym nastąpiło złożenie kwiatów pod Tablicą Katyńską. Całość uświetnił występ Chóru Akademickiego. (ip)

SERWER DLA JAGIELLONKI. Na początku bieżącego roku firma Sun Microsystems Poland przekazała bibliotece serwer Sun Enterprise 450, który zostanie wykorzystany do obsługi systemu bibliotecznego BJ. Dar ten został przekazany w roku jubileuszu 600-lecia odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego, dlatego dla upamiętnienia tego faktu serwerowi nadano imię Jadwiga. Podczas uroczystości (7 kwietnia) w gmachu Jagiellonki, firma Sun Microsystems, światowy lider na rynku informatycznym, otrzymała tytuł Mecenasa Biblioteki Jagiellońskiej. Tytuły Honorowych Kustoszy oraz Honorowego Czytelnika zostały wręczone przez JMR Franciszka Ziejkę. (A.C.)

Poszukując informacji na temat Juwenaliów krakowskich uświadomiliśmy sobie, iż siedzimy na czubku góry lodowej. Na przestrzeni prawie pięćdziesięciu lat przez komitety organizacyjne Juwenaliów przewinęły się rzesze studentów. W każdym pozostawiły niezatarte wspomnienia.

Pół wieku

JUVENALIÓW

„PRAWDY I CHLEBA”, CZYLI O POCZĄTKACH

Kraków, rok 1956. Na pozór w środowisku studenckim niewiele się dzieje. Wiałoby nudą i brakiem spontanicznych przedsięwzięć – przypomina sobie jeden z ówczesnych studentów. To oficjalnie, bowiem podziemie intelektualne przeżywa właśnie swoje tłuste lata. **Zawiazany w 54' roku Klan Płonącego Pomidora**, złożony z kilkorga przyjaciół nie śpi. Wśród wtajemniczonych zasiada **Stefan Bratkowski**, absolwent prawa UJ, członek

Komisji Kultury Rady Naczelnej ZSP, późniejszy współtwórca Studenckiego Komitetu Rewolucyjnego i Związku Młodzieży, młody gniewny, któremu ówczesny ustrój wyjątkowo nie odpowiadał. Tenże Stefan, dziś poważny redaktor „Rzeczypospolitej” to pomysłodawca i organizator pierwszych krakowskich Juwenaliów.

Komitet organizacyjny, zrzeszający studentów z UJ, PK i ASP uzyskał oficjalną zgodę na organizację imprezy, jednak władza nie



JESTEŚMY W PAJĘCZYNI OPLATAJĄCEJ ŚWIAT! Samorząd Studentów UJ ma już swoją stronę internetową. Znajdziesz tam wszystkie wyczerpujące informacje na temat jego struktur i działalności. Oto adres strony: www.samorząd.uj.edu.pl Poszczególne komisje również otrzymały adresy „emilowe”. Korespondencja mile widziana! Piszcie do komisji: Ekonomiczna – Tomasz Wójtowicz, Dydaktyczna – Anna Winiarczyk, Kultury – Tomasz Justyniarski, Informacyjna – Piotr Uruski, Prawna – Jarosław Brożek, Zagraniczna – Sebastian Sęk, Finansowa – Piotr Apollo.

DRZWI ZAMKNIĘTO! Zakończyły się na naszym Uniwersytecie Dni Otwartych Drzwi, zorganizowane przez Komisję Dydaktyczną i Informacyjną. 8 kwietnia wydziały humanistyczne odwiedziło ponad 1000 osób. Jeszcze więcej „głodnych informacji” przybyło 15, aby „zasięgnąć języka” o pozostałych wydziałach.

„LEGALNY WALET”, Uczelniana Rada Samorządu Studentów UJ opracowała projekt uchwały która zalegalizowałaby nareszcie osoby które mieszkają w akademikach w „statusie waleta”. Dotyczy to wszystkich studentów naszej uczelni, a także małżonków, dzieci oraz rodzeństwa mieszkańców domu studenckiego. Potrzebna do tego będzie pisemna zgoda wszystkich mieszkańców pokoju i kierownika domu studenckiego. Stracić taki status jest równie łatwo, wystarczy decyzja jednego mieszkańca pokoju. Opłata za waletowanie ma wynosić 30 % opłaty za miejsce. Takiej osobie przysługuje także czynne i bierne prawo wyborcze do Rady Mieszkańców. Uchwała wchodzi w życie 1 października. (JZ)

INSTYTUT POD KONTROLĄ. Od 1 października instytutowe komisje ekonomiczne będą miały obowiązek przekazywać kopie protokołów z rozdzielania miejsc w akademikach i stypendiów socjalnych, Przewodniczącemu Uczelnianej Rady Samorządu Studentów. Zdaniem członków URSS ma to ukrócić samowolę komisji w instytutach. (JZ)

Wywiad z Tomaszem Wójtowiczem - Przewodniczącym Uczelnianej Komisji Ekonomicznej

NADCHODZĄ ZMIANY...

Jakie zmiany czekają studentów w przyszłym roku akademickim?

Pierwszą i najważniejszą nowością jest zaświadczenie z Urzędu Skarbowego o dochodach rodziców (identyczne z wymaganym do kredytu studenckiego). Na rok 2000/2001 będzie obowiązywało zaświadczenie za ubiegły rok rozliczeniowy tj. 1999, dzięki czemu dochody staną się bardziej wiarygodne. Na podstawie tego zaświadczenia będą rozpatrywane podania o przyznanie pomocy materialnej, akademików, refundacji, jak i stypendiów socjalnych na oba semestry. Do tego obowiązywać będą nowe druki podań o przyznanie pomocy materialnej opracowane przez Katarzynę Szklanny i Piotra Wrońskiego - członków UKE. Student otrzyma również specjalny druk przeznaczony do wypełnienia przez Urząd Skarbowy.

Jak będą rozpatrywane przypadki losowe?

Wymagamy zaświadczenia o stanie faktycznym np. o zwolnieniu z pracy któregoś z rodziców, a sytuacja jest rozpatrywana oddzielnie w trybie wyjątkowym, tak jak było to robione do tej pory.

Czy zmienią się stypendia naukowe?

Tak. Do tej pory stypendia motywacyjne były obliczane na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego (procentowe przyznawanie kwot według stanu z roku poprzedniego), wiązały się z tym duże dysproporcje stawek stypendialnych w różnych instytutach. Od października niezależnie od kierunku otrzymamy takie same stypendia w każdym instytucie. Zachowany zostanie natomiast podział na trzy stawki, tzn. z 30 % najlepszych studentów na danym roku. W najwyższym pułapie (6 % szczęśliwców) będzie to kwota około 450 zł, w średnim (9 %) około 330 zł, w najniższym (15 %) około 250 zł.

Czy w związku z tymi zmianami ubiegającym się o stypendia będą stawiane nowe warunki?

Student, aby otrzymać stypendium będzie musiał do 30 września złożyć indeks w sekretariacie, który na tej podstawie sporządzi „listę rankingową”. Taka lista będzie wywieszona i w interesie studenta leży, aby w ciągu dwóch tygodni zgłosić wszelkie zastrzeżenia co do swojej średniej. Później listy trafią do Uczelnianej Komisji Ekonomicznej. Znając liczbę studentów w poszczególnych przedziałach i ogólną sumę środków przyznanych na stypendia naukowe UKE ustali wysokość stawek tego świadczenia.

Czy będzie można wreszcie przelewać stypendia na konta w bankach?

Tak. Od 1 października wprowadzone zostają przelewy świadczeń studentów na ich prywatne konta. Umowa podpisana w ubiegłym roku z Bankiem BPH gwarantuje

bardzo korzystne warunki obsługi ich prywatnych rachunków. Ponadto za pośrednictwem banku będzie można płacić za akademiki zarządzane przez Fundację „Bratniak”

A z praktycznej strony?

Student na podaniu dopisze numer swojego konta, na które będą przelewane wszelkie świadczenia, zarówno stypendia jak i refundacje. Oczywiście będzie można dalej je odbierać w kasie kwestury.

Jak będzie wyglądała sytuacja z akademikami?

Sytuacja przedstawia się następująco: liczba studentów z roku na rok się zwiększa, natomiast miejsc w akademikach jest wciąż tyle samo, czyli za mało. Ratujemy się jedynie tym, że wynajmujemy od innych uczelni krakowskich akademiki np. DS. 16 na Miasteczku AGH. Ponadto w ubiegłym roku udało nam się zdobyć kilkadziesiąt miejsc dla naszych studentów w DS. „Fafik” (akademik Akademii Ekonomicznej). Jak będzie w przyszłym roku jeszcze nie wiadomo, z nadzieją oczekujemy na nowe akademiki na III Kampusie (śmiech). Do końca maja oddanych zostanie 140 miejsc w wyremontowanych pokojach DS. „Nawojka”. Pokoje w lewym skrzydle mają już łazienki - podnosi się standard akademika. Samorząd Studentów wystosował także pismo do ministra Handkego o dotację celową na dokończenie remontu DS. „Nawojka”, gdyż dysponujemy zbyt małymi środkami. Chodzi tu o prawe skrzydło i tzw. długi korytarz.

A co z „Nowym Żączkiem”?

Została zakupiona nowa centrala i w tym momencie kończy się zakładanie kabli, mieszkańcy „Nowego Żączka” będą mieli, więc niedługo kontakt z resztą świata. Ruszają też prace związane z remontem klubu w „Nowym Żączku”, zostanie on rozbudowany i zdoła pomieścić około 300 osób. Miejmy nadzieję, że po wakacjach będziemy mogli się tam bawić.

Czy zmienią się sytuacja stypendialna osób niepełnosprawnych?

Sytuacja zmieniła się od tego semestru, gdyż na każdą osobę niepełnosprawną z pierwszą grupą inwalidzką, zgłoszoną przez instytut i potwierdzoną odpowiednim zaświadczeniem lekarskim, przyznano w tym roku dwieście złotych. Są to pieniądze z ogólnej puli stypendiów socjalnych. **O wszystkim można się dowiedzieć także poprzez witrynę internetową – www.samorząd.uj.edu.pl**. Przypominam, że podania o wszelką pomoc materialną składamy do końca maja, dokładny termin podamy później, z podatku rozliczamy się do końca kwietnia, więc później od razu składamy podanie do sekretariatu.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Jacek Zielonka

W sobotnio - niedzielnym wydaniu „Gazety Wyborczej” z 1-2 kwietnia ukazał się artykuł „Ruchy przed zjazdem”, autorstwa Adama Romera. Dotyczył on działalności istniejącego od 1995 roku Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej i przedstawiał ten najwyższy organ studenckiej władzy w niezbyt korzystnym świetle. W niedzielę drugiego kwietnia, rozpoczął się VIII Zjazd Parlamentu Studentów RP, na którym wybrano władze parlamentu na najbliższą, roczną kadencję.

BROŻEK – EBBIG 0 : 1

Nowym przewodniczącym Parlamentu został Piotr Ebbig z Poznania. Do ostatniej chwili nie było wiadomo, który z kandydatów, ubiegających się o to stanowisko uzyska wystarczającą ilość głosów. Największe szanse miał właśnie Ebbig oraz Jarosław Brożek – obecny przewodniczący komisji prawnej SS UJ. Ostatecznie wygrał Ebbig, czyli, jak napisał w „Gazecie Wyborczej” Adam Romer, kandydat Szejny i Olejniczaka.

Andrzej Szejna pełnił funkcję przewodniczącego parlamentu przez dwie kadencje, jego następcą był, obecnie ustępujący, Wojciech Olejniczak. Obaj panowie zgodnie twierdzą, że Ebbig nie był ich kandydatem, ale 160 delegatów, którzy poparli go w momencie głosowania. Inne zdania jest Brożek: Piotr Ebbig jest związany z Ruchem Obywatelskim „Młodzi dla Polski”, którego założycielem był Szejna. Wygrana Ebbiga jest im na rękę. Gdybym ja wygrał, to zaistniała wówczas sytuacja naruszałaby interesy tej organizacji. Ponadto Brożek uważa, że wybory nie zostały przeprowadzone w uczciwy sposób, gdyż ponad dwadzieścia kart do głosowania zostało uznanych za nieważne. Tyle o samych wyborach.

Wróćmy do publikacji zamieszczonej w „Gazecie Wyborczej”. Zarówno Szejna, jak i Ebbig, twierdzą, że zamieszczony w „GW” artykuł miał wyłącznie charakter propagandowy, był nierzetelny i zawierał kłamstwa. Działacze Parlamentu Studentów szczególnie oburzyły następujące fakty: zamieszczenie artykułu dosłownie na moment przed rozpoczęciem zjazdu, co nie dało członkom Parlamentu

możliwości odpowiedzi na postawione zarzuty. Dalej – występujące w jego treści sformułowanie *etatowi działacze studenccy*, co zdaniem parlamentarzystów sugeruje, że za pracę w Parlamencie jego członkowie pobierają finansowe wynagrodzenia, a przecież jest to działalność społeczna oraz sugestia, jakoby w trakcie wyborów może dojść do nieprawidłowości. W liście otwartym, skierowanym do Adama Michnika – redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej” delegaci na VIII Zjazd PSRP piszą, że takie postępowanie uważają za sprzeczne z etyką dziennikarską i zasadami współżycia społecznego, ponadto zauważają, że *takie sformułowanie stanowi naruszenie dobrego imienia nie tylko poszczególnych osób zaangażowanych w prace organizacji, ale i całej instytucji, jaką jest Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej*. Ponadto Andrzej Szejna zapowiada, że ze względu na zamieszczone w tekście osobiste wycieczki godzące w jego dobre imię, podejmie radykalne kroki co do ich autora. Natomiast według Jarosława Brożka tekst ten obrazuje negatywne zjawiska, które mają miejsce w organizacjach studenckich.

Jedno jest pewne. Członkowie PSRP to ludzie, którzy kiedyś zasiądą za narodowym sterem naszego kraju i kierować będą państwem, w którym my będziemy jedynie zwykłymi, szarymi obywatelami. Jeśli już dziś swoją praktykę w obywatelskiej służbie społeczeństwu zaczynają od kłótni i obrzucania się błotem na łamach ogólnopolskiej prasy, to wydaje się, że powinniśmy dobrze zapamiętać ich

twarze i nazwiska, żeby później wiedzieć na kogo głosować w „dorosłych” wyborach do prawdziwego parlamentu.

Jacek Taran

NAJTANIEJ ODLECISZ

Najtaniejsze bilety lotnicze dla młodzieży i studentów!

LONDYN, MADRYT, PARYŻ - 202 USD	BOSTON, CHICAGO, NOWY JORK - 319 USD
ATENY, DUBLIN, MEDIOLAN, RZYM, ISTAMBUL - 213 USD	LOS ANGELES - 382 USD
TEL AVIV - 255 USD	MIAMI - 381 USD
MEKSYK - 478 USD	TORONTO - 372 USD
CANCUN - 499 USD	NEW DELHI - 552 USD
HAWANA - 509 USD	SAO PAULO - 658 USD
	SYDNEY - 849 USD
	TOKYO - 573 USD
	JOHANNESBURG - 615 USD

DLA WSZYSTKICH PODRÓŻNYCH MAMY SPECJALNĄ OFERTĘ NOCLEGOWĄ W GŁÓWNYCH MIASTACH ŚWIATA PO BARDZO ATRAKCYJNYCH CENACH. OFERUJEMY TAKŻE BILETY IATA I WYNAJEM SAMOCHODÓW



01-022 Warszawa, ul. Józefa Bellottiego 1
paw. 13
tel. (0-22) 636 06 56, 636 06 57, 636 06 48
fax: (0-22) 838 92 70
e-mail: sonata@sonatatravel.com.pl

31-135 Kraków, ul. Batorego 25
(róg Karmelickiej)
tel. (0-12) 634 46 11
tel./fax (0-12) 634 45 52
e-mail: krakow@sonatatravel.com.pl



Zostań pełnoprawnym członkiem
Sonata Travel Club i zbieraj punkty, by odlecieć ZA DARMO!

O szczegóły promocji pytaj w naszych punktach sprzedaży.

Ceny biletów rocznych, w pełni zwalczalnych, z możliwością zmian terminów i klasy podróży, ceny netto, nie zawierają podatku i opłat lotniskowych.
Tanie bilety może kupować młodzież do 26 roku życia oraz studenci, którzy nie ukończyli 35 lat. Do zakupu upoważniają karty: ISIC, YOUTH STA, EURO 26, GOS.

PRZYGOODY ZAKA WIĘCZYŚKAWA

CZĘŚĆ 8

rysunek i pomysłu: Wiecmin



ciąg dalszy na str. 6

3 wiedziała, że właśnie został uruchomiony zapalnik od potężnej bomby, która po raz pierwszy wybuchła z hukiem właśnie w maju 56 roku. Przekonać się o tym mogli wkrótce. Imprezy odbywały się legalnie – opowiada Bratkowski – ale nikt z oficjeli nie przewidział możliwości zorganizowania przez nas kilkutyśięcnego pochodu. To było wtedy nie do pomyślenia. A tymczasem III rok łódzkiej ze Studium Wojskowego w Bronowicach pod wodzą mojego brata ruszył pod dom studencki ASP na Lea z hasłem „Chodźcie z nami”. No i poszli. Dołączali do nich ludzie z innych akademików, z różnych uczelni, tak, że wyprowadziliśmy w miasto kilkutyśięcny tłum, który w pewnym momencie zaczął skandować „Prawdy i chleba!”. Przyleciał do nas zielony z przerażenia szef Komitetu Wojewódzkiego z żądaniem zagwarantowania, że nie dojdzie do rozruchów. Nie doszło. Nie poleciała żadna szyba. Potem kilkakrotnie szef Komitetu Wojewódzkiego, niejaki Gabara żądał aresztowania organizatorów. Nie doszło do tego dzięki wstawiennictwu Stanisława Filipiaka, szefa Bezpieki krakowskiej.

LADNE NOGI, ALKOHOŁ I ŚMIECH

Pierwsze Juwenalia kończył wielki bal, na którym wespół ze studentami bawili się krakowianie. Ukoronowaniem trzydniowego

święta były wybory Królowej. Najwyżej podniosła spódniczkę Ala Bobrowska ...i wygrała – wspomina Bratkowski. Wszystkie kandydatki miały piękne nogi, ale ona była najodważniejsza. A sam Główny Organizator spędził finałowe godziny ... służąc jako słup podtrzymujący scenę ustawioną na Rynku. Rozwalił nam się ten słupek doszczętnie. Jako pierwszy dostrzegłem, że coś z nim nie gra i wiedziony pocuciem obowiązku dzielnie go podtrzymywałem w czasie, gdy inni bawili się w najlepszą.

Alkoholu na historycznych Juwenaliach '56 nie było. Wiedzieliśmy, że nie wolno nam pić, więc tego nie robiliśmy. Nie można sobie było wtedy pozwolić na żadną nieostrożność w stosunku do władzy.

Zapytany o to, co mógłby przekazać uczestnikom Juwenaliów 2000 Stefan Bratkowski bez namysłu odpowiada: Bronię przeciw tamtemu ustrojowi był przede wszystkim śmiech, czego ów ustrój nie znosił z natury rzeczy. Śmiech był dla nas narzędziem rewolucji. Życzę wam, byście śmiali się swobodnie i nie musieli robić tego tak poważnie jak my.

SIODKA SELANKA

Juwenalia najwyższą formę organizacyjną wypracowały w 1964 roku, kiedy połączono je z obchodami 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żadne późniejsze Juwenalia, także te, których byłem szefem nie dorastały tamtych do pięt – twierdzi Maciej Gurgul, który w 64' kończył podstawówkę, a w dziesięć lat później już jako „skończony” prawnik i student Wyższej Szkoły Ekonomicznej (dzisiejsza AE) organizował Juwenalia.

Gdy myśli się o Juwenaliach lat 70. trzeba wziąć pod uwagę czasy, w których je organizowano. To był okres stalinizmu. Kraków, mimo, że w lepszej sytuacji od innych miast, był szary i smutny, tak jak cała tamtejsza rzeczywistość. Nic się wtedy nie działo. Wystarczyło, że „Pod Jaszczurami” pojawił się jakiś Murzyn i zagrał na trąbce, już była afera na całe miasto – wspomina były organizator. W

takich okolicznościach Juwenalia były szansą zetknięcia się choć na chwilę z tzw. Kulturą. Symboliczne oddanie klucza do miasta miało dla studentów ogromne znaczenie i w pewnym sensie było pojmowane dosłownie jako zupełne odcieście się od oficjalnych zabaw typu biała koszula plus czerwony krawat, pustych pól w sklepach i całej tej dobijającej bylejakości. Niektórzy studenci potrafili przez cały rok zbierać kapsle od piwa, by na Juwenaliach podrywać towarzyszkę metodą „na oryginalne zbroje rycerskie”.

ZGAŚCIE MI TO CZERWONE!



Nawet górale doceniali wtedy niewątpliwą urodę kandydatek na najmiłszą.

Dodatkowego smaczku dodawała szansa „sprzedania” pewnych niedozwolonych hasel i sprytnie omijanie wymogów cenzury. Do legendy przeszedł napis na koszulce jednego z członków pochodu: „Nie lubię Ruskich...” z niewielkim dopiskiem na plecach „...pierogów”. Przy okazji każdego spektaklu, koncertu czy druku podejmowano próby wyprowadzenia cenzorów w pole. Bardzo często jednak dowcipy powstawały żywiołowo, czasem bez woli autorów. Jurek Fedorowicz, obecny dyrektor Teatru Ludowego, a wtedy szef Komisji Kultury Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich prowadził konferansjerkę podczas Festiwalu Piosenki Studenckiej. Ponieważ w oczach świecił mu czerwony reflektor, w pewnym momencie zwrócił się z estrady do oświetleniowców: zgaście mi to czerwone! Oczywiście, szal na widowni i 15 minutowy ryk. Jurek dopiero po tym ryku zorientował się, że właśnie opowiedział najlepszy dowcip polityczny tamtej epoki.

Kwestie finansowe nie były wtedy największym

DR HAB. KRZYSZTOF ZAMORSKI, DYREKTOR BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ (student Wydziału Historycznego w latach 1971-76)

Juwenalia to była w tamtych czasach feta nie z tej ziemi. Nikt nie wiedział dokładnie, kiedy się zaczyna, bo świętowaliśmy już ciut wcześniej – wiadomo, na uroczyste otwarcie trzeba było przyjąć odpowiednio przygotowanym... Jednym z podstawowych elementów otwarcia Juwenaliów w „Żączku”, w którym mieszkalem była beczka piwa, przywożona wtedy z browaru Okocim. W systemie organizacji w czasach komunistycznych nie było możliwości, by ją dowieźć 15 minut przed otwarciem, tylko trzeba było to zrobić kilka dni wcześniej. Zawsze powstawał problem, kto ma tego morza piwa pilnować. Gwardia Juwenaliowa była stawiana na nogi tylko dlatego, żeby odpowiedzialnie chronić beczkę przed otwarciem przez niepowołane osoby. Znany był przypadek faceta, który się założył, że ukradnie ową beczkę. I uczynił to! Zakład prawdopodobnie poszedł o nią samą. Faktem jest, że na otwarciu piwa nie było, bo Wiesiek wraz z Gwardią Juwenaliową (!) całą beczkę piwa wypił przed otwarciem



W poprzednim numerze „WUJ-a” sygnalizowaliśmy problemy cudzoziemców w krakowskich przychodniach akademickich. Kontynuujemy tematykę dotyczącą reformy służby zdrowia, tym razem opisując sytuację, która od przyszłego roku akademickiego może zaważyć na kondycji fizycznej znacznie większego grona studentów.

BIEDNI KONTRA BIEDNIEJSI

Adres przychodni zajmującej parter akademika przy ulicy Bydgoskiej 19B znany jest prawdopodobnie studentom wymagającym rehabilitacji pourazowej. Specjalistyczne wyposażenie (m.in. laser biostymulacyjny, pomieszczenia do hydroterapii, parafinoterapii) pomaga wrócić do formy ofiarom różnorakich wypadków - od banalnych wywichnięć stawów skokowych do poważnych urazów kręgosłupa. Przychodnia zajmuje się również chorymi na osteoporozę pracownikami krakowskich uczelni.

W DWA OGNI

Początek roku dwutysięcznego przyniósł dwie niespodzianki. Pierwsza z nich to suma kontraktu z Kasą Chorych. Według kierownika przychodni - dr Marka Pelechacza - opiewa on na 52 tys. zł., co stanowi 12% niezbędnej do normalnego funkcjonowania sumy (ok. 420 tys. zł.) i stawia dalsze istnienie tej placówki pod znakiem zapytania. Drugą niespodziankę sprawił natomiast Uniwersytet, który złamał niepisaną umowę pomiędzy krakowskimi uczelniami i Z.O.Z.-em. Ustalenie owo przewidywało, że czynsz za wynajmowane na użytek służby zdrowia budynki uczelniane będzie wynosił symboliczną złotówkę. **Początkowa propozycja Uniwersytetu opiewała na kwotę 25 zł za metr kwadratowy, jednak w toku negocjacji obniżono ją do 10 zł**, co przy powierzchni zajmowanej przez przychodnię (380 metrów kwadratowych) daje sumę 3800 miesięcznie. Nietrudno więc obliczyć, że kontrakt wystarcza, mniej więcej, na opłacenie czynszu. Pracownicy Z.O.Z. twierdzą, że otrzymali od Rektora obietnicę utrzymania symbolicznej stawki za metr i nie kryją swojego rozczarowania z powodu podpisanej umowy.

CZASY SĄ TRUDNE...

Podjęcie takiej decyzji Prorektor d/s Finansowych UJ Krzysztof Królas motywuje trudną sytuacją finansową Uniwersytetu, który płaci duże sumy za wynajmowanie pomieszczeń wykładowych od prywatnych właścicieli. Odpierając zarzuty o wbijanie gwoźdźcia do trumny przychodni na Bydgoskiej przypomina, że Uniwersytet również w pewien sposób finansuje służbę zdrowia, płacąc za obowiązkowe badania profilaktyczne studentów, które zresztą przez tych ostatnich są notorycznie lekceważone. **Z nieoficjalnych źródeł można usłyszeć dodatkowo, że takie są prawa rynku, a obecna sytuacja służby zdrowia jest dla niej słuszną karą za kilkadziesiąt lat peerelowskiego dobrobytu i lenistwa.** Co prawda gra rynkowa prowadzona jest z jednaką pewnością do niej nieprzygotowaną, ta jednak kwestia zdaje się pracownikom Uniwersytetu nie interesować.

Odpowiedzialny za negocjacje zastępca

dyrektora administracyjnego - pan Marek Główniak - jest optymistą i twierdzi, że pomimo tych zawirowań przychodni uda się przetrwać. Zupełnie inny nastrój prezentuje natomiast Kierownik Z.O.Z. - dr Andrzej Garliński, który przewiduje, że pieniądze skończą się w okolicach czerwca, zarzekając się jednak, że przychodni upaść nie pozwoli. Istnieje teoretyczna możliwość renegotjacji kontraktu, ale rysuje się ona, jak na razie, dosyć mgliście. Część brakującej sumy zostanie sfinansowana wpływami z innej działalności Z.O.Z., ale należy liczyć się z ograniczeniem działalności przychodni. Póki co, kierownictwo przychodni próbuje oszczędzać - założono indywidualne liczniki wody i energii, postanowiono zredukować personel o 6 osób (30% stanu).

JESZCZE JEDNA NIESPODZIANKA...

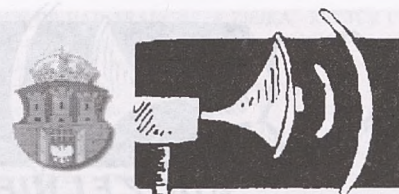
Sprawa istnienia bądź niebytu przychodni rehabilitacyjnej nie jest jeszcze przesądzona, za to zapadły ustalenia dotyczące przychodni na ulicy Garbarskiej. **Uniwersytet postanowił nie przedłużać umowy z Z.O.Z.-em i zaadaptować pierwsze piętro na potrzeby hotelu.** Od lipca stomatologia przenosi się na ul. Armii Krajowej, nie wiadomo na razie, gdzie znajdą miejsce interniści. To kolejny przejaw dostosowywania się Uniwersytetu do potrzeb rynku, z pożytkiem dla studentów oczywiście. Drobnostką przy tych korzyściach wydaje się szczegół, że spora część środowiska straci możliwość godzenia wizyt u lekarza z nauką, poświęcając czas na podróżowanie z centrum miasta na Armii Krajowej i z powrotem. Nie ma jednak racji Pan Prorektor prof. Krzysztof Królas twierdząc, że to normalne w każdym innym mieście akademickim - bratni ośrodek UW posiada „interne” i stomatologię na Krakowskim Przedmieściu, tuż obok głównego wejścia na uczelnię.

KONKLUZJE?

SUBIEKTYWNE PODSUMOWANIA?

Nie sposób obecnie stwierdzić, do kogo należy racja w sporze. Jeżeli optymizm p. Główniaka okaże się uzasadniony i przychodnia rehabilitacyjna przetrwa, będzie to oznaczać, że rację mają zwolennicy twardych reguł rynkowej gry i zdecydowanych posunięć. Natomiast potwierdzenie obaw pracowników Z.O.Z. i upadek przychodni bądź znaczne ograniczenie jej działalności dowiodą, że konieczna jest elastyczność w operowaniu nowymi sposobami walki o pieniądze, szczególnie w przypadku instytucji niosącej pomoc ludziom. Niezależnie jednak od finału sprawy pozostanie pewien niesmak, bowiem nawet w nowej rzeczywistości nie powinno się łamać umów, choćby były one niepisane.

Michał Olszewski



INFO UCZELNIE KRAKOWSKIE

THE FINAL COUNTDOWN. Na AP maj jest miesiącem finałów. Zarząd Samorządu Studentów i Klub Bakalarz organizują finały następujących konkursów: recytatorskiego, ortograficznego, fotograficznego i konkursu autorskiej prozy i poezji. Ostatnia szansa, aby zorientować się, co nam w duszy gra i zabłysnąć w wybranej dziedzinie. Będzie też czym oczarować Ją lub Jego w ciepły majowy wieczór...

WIOSENNE DZIEWCZYNY. Słonko świeci, ptaszki śpiewają, sukienki robią się coraz krótsze, a nogi coraz dłuższe. Najlepsza to pora na wybory Najmilszej Studentki AP, która to impreza będzie miała miejsce 11 maja, oczywiście w Klubie Bakalarz. Panowie już z pewnością nie mogą się doczekać i dyskretnie rozglądają się wokół siebie w celu wyłowienia swoich faworytek.

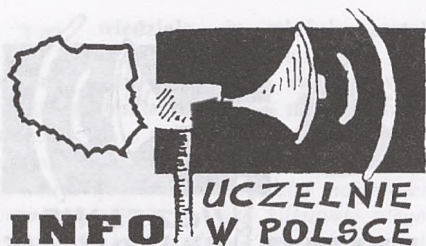
WITAMINA PP. Żeby panom nie było przykro, że cały świat kręci się wokół płci pięknej i oni będą swoje pięć minut, aby zaprezentować męski czar i wdzięk. 15 maja, tradycyjnie w Klubie Bakalarz, dziewczyny będą mogły się zrewanżować i wybrać Mistra AP. Chłopaki! Jeszcze jest trochę czasu zamiast oglądać walkę Michalczewskiego warto od czasu do czasu odwiedzić siłownię. Zaleca się umiarkowane dawkowanie witaminy PP - Przystojnych Panów.

O JANKU WĘDROWNICZKU. AP bardzo dba o kondycję i dobre samopoczucie studentów. Pozwala im wyrwać się z pięknego, ale nie najczystszej Krakowa i pobrykać radośnie na zielonych łąkach. Tutaj każdy może dopasować coś do swoich możliwości i preferencji. Bo i jeziorka, i góry, i zagraniczne wojaże: od 27 kwietnia do 2 maja trwał będzie Spływ Kajakowy-Pojezierze Drawskie, termin od 29 kwietnia do 2 maja należy zarezerwować sobie na studencki Rajd Konstytucji 3 Maja, natomiast w dniach 11-14 maja odbędzie się 28 Rajd Majowy AP - Słowacki Raj.

KINO POD KSIĘŻYCEM. Noce coraz cieplejsze i warto to wykorzystać. Aby mieć dwie przyjemności w jednej, na terenie AP 20 maja w ramach Księżycowej Nocy Filmowej, późnym wieczorem, pod gołym niebem odbędzie się Juwenaliowa projekcja filmowa.

AWF I JUVENALIA. Uczelniana Rada Samorządu Studenckiego planuje następujące imprezy: piknik z ogniskiem, konkurs „Śpiewać każdy może”, rozgrywki sportowe - studenci kontra wykładowcy. Jest tylko małe zastrzeżenie - jeśli rektor zgodzi się na godziny rektorskie w odpowiednim czasie. Trzymamy kciuki za zrozumienie ze strony Pana Rektora.

(MM)



MAJ, JUWENALIA I MAZURY. Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie przygotowała niezwykle ciekawy program tegorocznych Juwenaliów, które odbędą się w dniach 18-21 maja. Organizatorzy zapowiadając wiele nowych imprez wyrażają nadzieję, że tegoroczne Juwenalia będą tam jeszcze bardziej szalone, głośniejsze i bardziej odlotowe niż poprzednie. Wśród atrakcji znajdują się: Bój Wydziałów, Wenus Show, Bal Samorządu, Wystrój Akademików, Zawody Sportowe, Turniej Rycerski, Koncert Bluesowy, Koncert Szantowy, Maraton Filmowy, Kabaret, Wyścig Rowerowy, Mecz Błotny, Poszukiwanie Skarbu, Miss Mokrego Podkoszulka, Wybory Mistra Mokrych Gatków, Koncert Głównym - ROCKOWISKO. Z zapowiadanych nowości można wymienić Bal Piracki i Pokaz Skoków Spadochronowych. Jak widać, olsztynianie mają bogatą wyobraźnię. Panowie samorządowcy, tylko brać przykład!

KUJONY DOCENIONE. Rozstrzygnięto drugą edycję konkursu PRIMUS INTER PARES organizowanego przez Zrzeszenie Studentów Polskich. Konkurs ten przeznaczony jest dla najlepiej uczących się i wykazujących wysoką aktywność naukową i społeczną studentów z całego kraju. Warunek uczestnictwa to uzyskanie średniej ocen z dwóch ostatnich semestrów na minimalnym poziomie 4.71. Kandydatów do konkursu na uczelniach, w których zostało powołane biuro organizacyjne mogą zgłaszać: organy samorządów studenckich, władze uczelni oraz władze wydziałowe, organizacje studenckie działające na uczelni i studenckie koła naukowe. Tym razem wyróżnieni zostali: Agnieszka Sulawko, studentka prawa Uniwersytetu w Białymstoku, Wojciech Rudziński z Akademii Medycznej oraz Izabela Szlis z Politechniki Białostockiej. Może warto postarać się, aby także i nasi reprezentanci znaleźli się wśród przyszłorocznych laureatów.

OPLATA ZA EGZAMIN WSTĘPNY. Z danych Ministerstwa Edukacji Narodowej wynika, iż **maksymalna opłata** za przystąpienie do tegorocznych egzaminów wstępnych nie może być wyższa niż 70 złotych na kierunkach, gdzie postępowanie kwalifikacyjne obejmuje sprawdzian uzdolnień artystycznych lub sprawności fizycznej. Na pozostałych kierunkach opłata ma wynosić nie więcej niż 65 zł. O tym, czy kwoty te będą mniejsze każda z uczelni wyższych zadecyduje we własnym zakresie.

(AS)

Sekcja Średniowiecza Koła Naukowego Studentów Archeologii UJ zorganizowała na początku kwietnia dwudniową wyprawę przebiegającą szlakiem warowni jurajskich.

ARCHEOLODZY w Jurze

Ogrom przedsięwzięć koniecznych do przygotowania projektu (przy założeniu, że będzie on bezpłatny) uniemożliwia przedstawienie całego procesu przygotowawczego. Główny nacisk został położony na promowanie archeologii na zewnątrz, tj. poza społecznością blisko związaną z archeologią. Efektowne rozreklamowanie przyniosło bardzo dobre wyniki. Zainteresowanie tą tematyką nieustannie wzrasta czego dobrym dowodem jest dość duża ilość zgłoszeń, co ważniejsze, z różnych kierunków Uniwersytetu Jagiellońskiego, takich jak np. historia, prawo, socjologia, geologia, etc. Nasza działalność odbiła się echem również na innych uczelniach np. Akademii Górniczo-Hutniczej czy Akademii Wychowania Fizycznego.

Wyprawa miała charakter pieszy, trwała dwa dni (8 - 9 IV). Jej początek stanowiło wzgórze „Okopy”, miejsce kryjące w sobie relikty dawnego grodu (fortyfikacje księcia Konrada Mazowieckiego). Od tego miejsca poprzez Ojców, Grodzisko, Pieskową Skalę, Sułoszową, Olkusz, Rabsztyn, Ryczów aż do Ogrodzieńca prezentowano krótkie, ale treściwe referaty z zakresu archeologii i historii.

Projekt miał na celu pogłębienie wiedzy archeologicznej i historycznej z

zakresu średniowiecza ziem Polski, a także udokumentowanie obecnego stanu zachowania relikwów średniowiecznych obiektów obronnych, do których programowo cała ekspedycja miała dotrzeć. Analizowano także zagrożenia mogące wpłynąć na stan warowni. Opracowane sprawozdanie, wzbogacone dodatkowo o dokumentację fotograficzną, ma zostać włączone w powstającą kronikę Koła Naukowego Studentów Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. To wszystko z punktu widzenia naukowego miało także przybliżyć od strony praktycznej teoretyczny zakres wiedzy dotyczący tegoż zagadnienia.

W wyprawie wzięło udział 17 osób. Trasa szlaku rozciągała się na długości około 60 kilometrów. Cały potrzebny bagaż był niesiony przez uczestników (w tym także namioty, które potrzebne były do przetrwania jednej nocy z 8 na 9 kwietnia 2000). Tworzyliśmy, mimo wszystko, zgrany zespół, co stanowi dowód na to, że integracja międzykierunkowa jest możliwa, a nawet konieczna (dla potrzeb naukowych).

MARIUSZ BIL

Kopiec Krakusa, jeden z najbardziej znanych zabytków Krakowa, jest też jednym z najbardziej zaniedbanych. Malowniczo położony wczesnośredniowieczny obiekt jest ciągle narażony na nieodpowiedzialne zachowanie jego pseudomiłośników.

Porządkowanie KOPCA

Zdając sobie sprawę z zaistniałej sytuacji Koło Naukowe Studentów Archeologii UJ wyszło z inicjatywą porządkowania terenu Kopca. Dotarłszy na Kopiec (6.IV.2000r.) studenci archeologii: Robert Wójcikowski, Mariusz Bil, Michał Wojenka, Aleksandra Sabat oraz Agnieszka Pabiś oczyścili cały obiekt z nieczystości. Zmagać się musieli z pozostałościami sylwestrowej zabawy i innymi formami aktywności tubylców w rejonie Kopca. Uwagę zwracała koncentracja przedmiotów szklanych, zawierających pewne powszechnie znane i lubiane napoje. Ciekawym jest fakt (pewnie rytualnego) tłuczenia tych przedmiotów, co nasuwa podejrzenia o rozbudowaną obrzędowość. O pozostałościach wyrobów tytoniowych – jednym słowem – były. Papierowe opakowania po produktach spożywczych były egzaminem na

najpopularniejszą reklamę.

Odrębną kategorię stanowili miłośnicy motoryzacji. Pozostawili po sobie różne ślady swych wojaży, których identyfikacja była raczej niemożliwa, z wyjątkiem śladów opon, znajdujących się na jednym z boków Kopca (które rozpoznał Michał W.). Dokumentację tego zjawiska zajął się kolega Mariusz Bil, który ponadto zajął się sprawą propagowania szczytnej sprawy wśród miejscowych spacerowiczów.

Podsumowując: akcje tego typu są potrzebne, lecz w parze z nimi musi iść uświadamianie ludności Krakowa znaczenia Kopca jako zabytku najwyższej klasy. Dodatkowo, by zapobiec działalności miłośników motoryzacji, należy teren Kopca zabezpieczyć w ten sposób, by nie przeszkadzało to pieszym, a jednocześnie utrudniało niszczyielską działalność wielu nieodpowiedzialnych.

ROBERT WÓJCIKOWSKI
MARIUSZ BIL

6 problemem organizatorów. *Nie potrzebowaliśmy dużych kwot. Bardziej się wtedy liczyło załatwienie czegoś, co nie było ogólnie dostępne* – opowiada Gurgul. Dziś może to kogoś dziwić, ale najtrudniej było zdobyć piwo. Były takie okresy, że słynny bursztynowy napój był dostępny tylko w jednej restauracji w całym mieście!

NAJMILSZA, NAJPOPULARNIEJSZY, NAJDZIWNIEJSZE

Kilka zespołów folklorystycznych, dwa zespoły tańca nowoczesnego, 23 kluby studenckie, mnóstwo zespołów muzycznych, teatr studencki i inne organizacje środowiskowe, uaktywniane w ciągu trzech dni trwania Juwenaliów, stanowiły bardzo duży potencjał. *Jak się to wszystko wyprowadziło na ulicę, miało się naprawdę duże możliwości.*

Pochód wychodził spod hali Wisły, gdzie odbywały się wybory Najmilszej Studentki Krakowa. Przed ćwierćwieczem nie było konkursu Miss Polonii, więc wyłanianie Najmilszej było znaczącą imprezą, na której pojawiały się kandydatki ze wszystkich ważniejszych ośrodków akademickich w Polsce.

Z wyborami Najmilszej wiąże się pewna historia. Otóż na początku lat siedemdziesiątych miała miejsce wizyta Fidela Castro w Polsce. Przywódca miał w programie odwiedzić Miasteczko Studenckie AGH. I tu miała Fidelowi wręczać kwiaty Najmilsza Studentka Krakowa. Przed tak ważnym wydarzeniem studenci – organizatorzy spotkania musieli złożyć raport oficerowi UB, który „opiekował” się wtedy organizacjami studenckimi. W jakie przerażenie musieli wpaść biedni działacze, gdy dowiedzieli się, że Najmilsza jest powszechnie znaną „kobietą lekkich obyczajów” (tego faktu nie „wykryto” w czasie wyborów). Aby nie dopuścić do oziębienia stosunków międzypaństwowych trzeba było szybko zorganizować zastępstwo.

KOMUNA TEŻ SIĘ UMIE BAWIĆ

PROF. DR HAB. ANDRZEJ ZOLL (student Wydziału Prawa w latach 1959-64)

Juwenalia kojarzą mi się z zabawą, radością i przede wszystkim z fatalną pogodą. W czasie moich studiów zawsze mieliśmy ogromnego pecha – z powodu lejącego deszczu wiele imprez przewidzianych na wystawienie na wolnym powietrzu zostawało odwołanych. Ulice w ciągu tych trzech dni wypełnione były poprzebiebraną młodzieżą. Dowcipy robione wtedy były na dość wysokim poziomie. To zupełnie inne czasy. Wtedy Juwenalia były okresem, kiedy młodzi ludzie mogli się choć na chwilę uwolnić od rygorów np. ze strony sił porządkowych. Nawet Milicja Obywatelska gdzieś się wtedy chowała. Młodzież czuła się bardziej wolna, również w znaczeniu politycznym. Pojawiało się wiele śmiałych napisów.

Bardzo często chodziliśmy spać bardzo późno, tzn. wcześniej, bo już zazwyczaj świtało. Na Juwenalia piło się ogromne ilości piwa, myślę, że nawet dzisiejsi studenci nam w tym nie dorównują. Właściwie ze zdobyciem owego złocistego napoju było sporo problemów, natomiast bez trudu można było dostać coś innego...

Które Juwenalia najlepiej pamiętam? Chyba te z pierwszego roku. Zaczęłam właśnie nowy etap w moim życiu, no i byłem zakochany... Po skończeniu studiów jeszcze nie raz miałam okazję uczestniczyć w tym studenckim żywiole. Jako asystent, a nawet i później brałem udział w urządzaniu na Wydziale Prawa meczach piłki nożnej – kadra przeciw studentom. Wygrywalismy. Nawet raz strzeliłem dwie bramki! Bardzo dużo ludzi przychodziło nas oglądać, nie wyłączając profesorów. Potem ze studentami szliśmy na piwo. Motto na tegoroczne Juwenalia: do przodu!

Junacy z fantazją i odwagą niewiasty mogli spróbować swych sił przykładowo w „Wyścigach dziwnych pojazdów”, odbywających się wokół Rynku. Każdy sprawny środek lokomocji był dozwolony, nie wyłączając miotły. Tradycyjnie kapano żaka w fontannie. Przed „Jaszczurami” zawsze miało miejsce jakieś wydarzenie artystyczne. Studenckie wybryki na Rynku przyciągały tłumy. *Z tą popularnością Juwenaliów mieliśmy kłopot, bo wystarczyło wtedy założyć prowizoryczną grupę muzyczną i można było w okolicach Rynku nieźle zarabiać. Często kiedy chcieliśmy poprosić jakiegoś „artystę” studenckiego o występ na koncercie spotykaliśmy się z odmową w stylu: stary, zawsze i wszędzie, ale nie podczas Juwenaliów, bo teraz to muszę trochę grosza zarobić* – przypomina sobie artystyczne komplikacje Maciej Gurgul.

Porządku strzegła Gwardia Juwenaliowa, która liczyła kilkaset osób. Miało to na celu zabezpieczenie się od „ochrony z zewnątrz” w postaci przedstawicieli Milicji Obywatelskiej. Pomijając nieliczne wypadki wandalizmu, które przy takiej masowce były siłą rzeczy nieuniknione, raczej nie dochodziło do poważniejszych ekscesów. *Wiedzieliśmy, że w razie jakiejś większej akcji wkroczy milicja. Każdy miał świadomość tego, że wtedy Juwenalia skończą się bardzo szybko. Nie chcieliśmy ryzykować, więc było w miarę spokojnie.*

Ciekawy jest fakt, że udział komunistycznych decydentów w Juwenaliach nie budził raczej negatywnych uczuć. *Jeśli potrafili się wyluzować, to nikomu to specjalnie nie przeszkadzało* – podkreśla Gurgul. Klucze do miasta przekazywał przewodniczący prezydium Miejskiej Rady Narodowej, zaś w jury wyborów Najmilszej zasiadał I Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego. *W efekcie więcej rzeczy udawało się załatwić i imprezy mogły być darmowe. Dopiero po śmierci Pyjasa całe Juwenalia były prześląknięte polityką i w powietrzu wisiało coś niepokojącego.*

CZARNA DZIURA

Po zabójstwie Stanisława Pyjasa w 1977 roku władze zabroniły organizowania Juwenaliów w obawie przed przeroszeniem się studenckiej zabawy w zamieszki polityczne. Potem był stan wojenny i szanse na zorganizowanie czegokolwiek spadły do zera.

IDZIE NOWE

Przygotowania do pierwszych po kilkunastoletniej przerwie Juwenaliów odbywały się w niesprzyjających okolicznościach. W 1990 roku dokonano zamachu na papieża. Potem był biały marsz. Bardzo trudno było uzyskać zgodę policji i prezydenta miasta, szczególnie na imprezy o tak dużym zasięgu. W '91 wraz z grupą podobnych mu zapaleńców Grzegorz Wątroba (dziś Murzański) chciał odtworzyć tradycję trzydniowego władania żaków w grodzie Kraką. Był wtedy szefem Porozumienia Studenckich Samorządów Uczelni Krakowskich i Samorządu Studentów

PROF. DR HAB. FRANCISZEK ZIEJKA - REKTOR UJ (student Wydziału Filologicznego w latach 1958-63)

Każdego roku czekaliśmy na te kilka dni wolności i zupełnej swobody, będących szansą wyrwania się z zakłętego kręgu studiowania w socjalistycznej rzeczywistości. Kojarzę Juwenalia z żywiołem młodości, uniesieniem, wyładowaniem swej młodościowej energii. Szał radości powiązany z nadejściem wiosny i oczekiwaniem na sesję egzaminacyjną pomagał wytworzyć niezwykłą atmosferę. Do dobrego zwyczaju należało nie kłaść się przed godziną czwartą nad ranem, a wstać o siódmej. W tych dniach pojawiało się wręcz piwo w sklepach. Oczywiście, że głowa trochę potem bolała... Chodziliśmy na Rynek przebrani za najdziwniejsze stwory, by trochę postraszyć przyzwyczajonych do akuratności krakowian i turystów. Pamiętam jak jeden bardzo porządny student spacerował po Rynku, wzbudzając dziwne reakcje dzięki niesionemu przez siebie hasłu Student nie świnia, wszystko zje. Nagminnie niszczylismy żaczkowe prześcieradła, z czego potem rozliczaliśmy nas pani Krysia z administracji. Chyba najlepiej zapamiętałem pochód, jaki odbył się, gdy byłem na IV roku studiów. W strojach przebranych postanowiliśmy kilkakrotnie obejść stary Kraków - ze śpiewem na ustach, z zapalonymi pochodniami w dłoniach. Nasza wędrowka, rozpoczęta od Plant, zakończyła się nad ranem. Świt zastał nas przemarzniętych, zmęczonych na ulicy Floriańskiej. Ten obraz pozostał w moich wspomnieniach do dziś.

Jako juwenaliowie motto mógłbym zaproponować horacjańskie Carpe diem, ale w jego dobrym rozumieniu. Niech studenci korzystają z tych dni tak, by oderwać się na dwa, trzy dni od kieratu codziennych obowiązków. Nie namawiam do daleko idących ekscesów, natomiast jestem za tym, żeby poczuć się wolni od trosk dnia codziennego. Pamiętam, z jaką złością patrzyliśmy na kujonów, uczących się nawet w czasie Juwenaliów. Toż to była obraza Boska! Do dziś pamiętam jak tłukliśmy w drzwi ich pokojów w „Zaczku”... A więc Carpe diem!

UJ. Po wielu staraniach i bojach dopiął swego – w Juwenaliach '91 wzięło udział pięć uczelnianych ośrodków: Miasteczka Studenckie (AGH), Czyżyny (Politechnika), Prokocim (Coll. Medicum), Akademia Rolnicza i UJ. Każda z uczelni miała osobno zorganizować imprezy na swoim terenie.

HOT-DOG Z SUKIENNIC I



Mecz kadra akademicka - studenci

ŚLONIE M.O.

Na Uniwersytecie Wątroba i spółka przygotowali m.in. koncert „Śpiewać Każdy Może”. Ulica Gołębia została zamknięta i wzdłuż budynków ustawiono scenę. Impreza się tak spodobała, że każdy artysta chciał w niej uczestniczyć. Podczas akcji „studenci dzieciom” maluchy odwiedzające park Jordana dostawały się pod opiekę studentów, którzy testowali na nich swe wrodzone, acz niekiedy nieuświadomione instynkty rodzicielskie. Jednym z najbardziej odłotowych pomysłów ówczesnych działaczy był projekt przeistoczenia Sukiennic w gigantycznego hot-doga. W Stomilu planowano zamówienie odpowiednio dużego balona w kształcie parówki, która to gumowa parowa miała zostać „włożona” w

9 Sukiennice. Dlaczego tak fantastyczna idea upadła, nie udało nam się ustalić. Pomysłów było dużo, a cechą wspólną ich twórców była bezinteresowność. Wspólnie opróżniało się studenckie, najczęściej wiatrem podszycie kieszenie, by cokolwiek zorganizować.

JUWENALIA '91

PIĄTEK 10 MAJA

10⁰⁰ Wymiarowanie tablicy ku czci Stanisława Pyjasa – działacza KOR-u, studenta UJ zmarłego w 1977 r. na ul. Szewskiej 7.

18⁰⁰ Przekazanie kluczy od bram miasta Krakowa – Żakom

18³⁰ Przejazd wozów konnych po rynku z pochodniami

20⁰⁰ Rozpoczęcie balu Żaków: wiele atrakcji

1. Czytamy – Płenier: korty tenisowe lub stołowa XVI
2. „29 AVENUE” – Klub Arka lub plener przed kinem
3. „Rotunda” – ul. Oleandry 2
4. Miasteczko Studenckie – Płenier
5. Prokocim – Klub Modyla

NIEDZIELA 12 MAJA

10⁰⁰ - 16⁰⁰ Miasteczko Studenckie – imprezy sportowe

w tym:

- Brydż – TURNIEJ TRAMÓW
- Mecze piłkarskie
- Rekultywacja Studencka
- o honoru wojewódzkiej
- Rada Miasta nadaje Studencki
- o cenie MPC

16⁰⁰ Śpiewać każdy może

19⁰⁰ Wybór najmilszej studentki Krakowa i Bal do dialogu rasy

21⁰⁰ SKK „Rotunda” – Bal dla „wytrząsanych”

24⁰⁰ Przekazanie kluczy prezydentowi!

Plakat z pierwszych po przerwie juwenaliów

Chcieliśmy wrócić do tego, co było w latach '70, do takiego niesamowitego klimatu – przyznaje Grzesiek. To był taki spontan, że po prostu nie da się tego opisać. Ludzie chcieli oszaleć z radości, że można zorganizować taką imprezę. Jak weszliśmy na Rynek z pochodniami, do którego naród przygotowywał się gdzieś tak od piątej rano, to chyba z 10 razy go okrążyliśmy. Ludzie siedzieli na maskach samochodów. Mieliśmy własne służby porządkowe, bo wszyscy wtedy baliśmy się prowokacji. Baliśmy się milicji i ubecji. Mieliśmy dwie wypożyczone nyski milicyjne. Kupiliśmy milicjantom benzynę, żeby nam te nyski pożyczyci. Z aut zrobiliśmy słonie i te MO-wskie słonie otwierały korowód. Ale pod AGH nyski się zepsuły, więc musieliśmy je pchać. A nie mogliśmy się spóźnić, bo milicja zamknęła aleje na określony czas. Na szczęście jakoś się udało. Ludzie przyjeżdżali z innych części Polski, żeby zobaczyć jak się Kraków bawi.

WSIAŚĆ DO TRAMWAJU BYLEJAKIEGO...

Na początku obchodów wynajęto tramwaj juwenaliowy, którym organizatorzy pojechali odebrać klucze pod magistrat. Zrobiliśmy taki dowcip – jeden gość przebrał się za niewidomego i wymienił się z motorniczym (oczywiście to był nasz podstawiony człowiek). Ale ludzie wiali z tego tramwaju! Dodatkowo „etetowy motorniczy” wychylił się przez okno i pytał przechodniów, czy jest już może zielone światło, bo on nic nie widzi. Dwa takie numery i tramwaj był pusty, i droga.

W następnym roku zorganizowano Marsz Gwieździsty – jedna ekipa wyszła z Miasteczka, druga z Ekonomicznej, trzecia spod Politechniki a czwarta spod Ujotu. Komuna wtedy oszalała. To było nie do upilnowania. – wspomina Wątroba. Po 5 godzinach pobytu na Ryнку pochód doszedł pod kopiec Kościuszki, a potem na Miasteczko, gdzie była scena rockowa. Wtedy poczuliśmy po raz pierwszy kapitalizm – na Miasteczku pojawiły się taksówki, bo ludzie potrzebowali nad ranem wracać do domu, no i na Lea sklep monopolowy otwarty był trochę dłużej.

Według Grzeska współczesne Juwenalia są inne. Ludzie mają komercyjne myślenie. Nikogo nie szokuje, że trzeba zapłacić za wejście na koncert. Brakuje atmosfery, którą tworzyli sami studenci. Myślę, że dzisiejsi organizatorzy zepsuli artystów, którzy żądają wielkich sum za występy. Troszkę mniej komercji a więcej sztuki.

JUŻ ZA PARĘ DNI

W tym roku klucze do bram miasta odbierze przewodniczący Samorządu Studentów AGH Łukasz Jura. Osobę odpowiedzialną za nadzór nad całością na kolejny rok wybiera w tajnym głosowaniu Porozumienie Uczelni Krakowskich zaraz po skończonych Juwenaliach. W zeszłym roku na szefa wybrano właśnie Łukasza, który, jak sam mówi, zawsze interesował się kulturą. Między innymi dlatego współpracuje przy organizowaniu różnych imprez. Do pomocy ma kilka bardziej zaangażowanych

osób, które aktywnie włączają się w pracę. Świetnie układa im się współpraca z AWF. Każdy kto chce się włączyć, pomóc w jakikolwiek sposób jest chętnie przyjmowany – twierdzi Jura. To nie jest zamknięta grupa, natomiast gwoili prawdy w organizację ogólnokrakowskich imprez „zamieszane są” wyłącznie osoby bezpośrednio związane z PUK-iem. Organizowanie Juwenaliów to praca zespołowa. A AGH ma w tym wprawę – dodaje przewodniczący. Obsługa finansowa imprez należy do agencji artystycznej JUVE – współorganizatora

Juwenaliów od połowy lat 90. Ani samorządy uczelniane, ani PUK nie mają osobowości prawnej, dlatego to JUVE musi występować o zgody, ponosić odpowiedzialność karną. Pracują w niej ludzie wywodzący się z AGH, którzy doskonale czują klimat i umieją odpowiednio zadbać o powierzone im sprawy.

Według Łukasza to, że Juwenalia są

teraz skomercjalizowana wynika ze zmiany mentalności studentów. Każdy woli teraz zapłaci kilka złotych i bawić się, nie zaprzatając sobie głowy organizowaniem czegokolwiek. Najlepszym dowodem na to są zamierające korowody. Trudno dziś wywodzić w ludziach aktywność i inwencję.

Sam z lekkim sentymentem wspomina swoje pierwsze Juwenalia z 1993 roku, będące zarazem ostatnimi na Miasteczku i najlepszymi, jakie widziałem – przypomina sobie atmosferę sprzed siedmiu lat – Był wtedy specyficzny klimat – Juwenalia przybierały formę pikniku. Odpowiadała mi ich ogólnodostępność i bardziej studencki charakter. Szczególnie utkwił mi w pamięci korowód i koncerty: Rodowicz, Pod Budą, które miały miejsce na Miasteczku, między akademikami. Wszystkie imprezy były otwarte, niebiletowane. Po klubach odbywały się niewielkie imprezy. Dzisiaj komercyjny sponsor dużo wymusza. Z ministerstwa od



Rok temu w gwardii juwenaliowej było tylko dwóch „funkcjonariuszy”. Czyżby teraz bezpieczniej.....?

trzech lat organizatorzy dostają tę samą kwotę, niezależnie od zwiększających się wydatków. W tym roku jest to nawet 10 tys. mniej niż w ubiegłym. A koszty przygotowania są naprawdę ogromne. Samo ustawienie jednej toalety to 150 zł. Jeśli chcemy zaprosić gwiazdy, to trzeba zapomnieć o koncertach niebiletowanych. Niestety, nie ma już powrotu do dawnych imprez, które były finansowane przez państwo i gdzie wszystko było za darmo.

Izabela Podpłomyk
Paweł Antoszek

Zdjęcia na okładce:
Centralnie – Grzegorz Wątroba przed magistratem podczas przekazywania kluczy do bram miasta
U dołu – Przejazd Najmilszej Studentki Krakowa dookoła Ryńku
Z prawej – Prof Andrzej Zoll podczas odbierania nagrody za mecz kadra – studenci

W tym roku...

W środę wieczorem tzw. wigilia juwenaliowa rozpoczyna się kabaretonem w klubie „38”. Dla ludzi, którym nie uda się tam dostać i dla tych, którzy nie lubią kabaretów w mniejszych klubach studenckich zostaną przygotowane różnorodne koncerty: W „Zaścianku” szanty, w „Filutku” poezja śpiewana, w „Gwarku” klimaty rockandrollowo-bluesowe, a w „Karliku” folk. Racznie nie przewidziano tam jakiś wielkich nazwisk.

Czwartek zaczyna się korowodem, który ma ok. 12 udać się na Rynek, gdzie studenci dostaną klucze do miasta. Potem ma się odbyć prezentacja uczelni. Po zakończeniu ceremonii wystąpi zespół Rza Dwa Trzy. Impreza ma się najpóźniej zakończyć po 17. W „38” wieczorem przewidziano wybory Najmilszej Studentki Krakowa.

Piątek od rana to tzw. mała scena na Miasteczku, gdzie wystąpią amatorskie zespoły studenckie, wytypowane podczas przeglądu, który miał miejsce w kwietniu w „38”. Najlepszy zespół, wybrany najprawdopodobniej przez publiczność, wystąpi na otwarciu dużej sceny rockowej koncertu plenerowego. Obok nich zagrają Kult, Piersi, Dżem.

Sobota ma być dniem zagospodarowanym wewnętrznie przez każdą uczelnię własnymi środkami. Jedynie Czyżynalia odbędą się zupełnie osobno, jeszcze w czwartek.

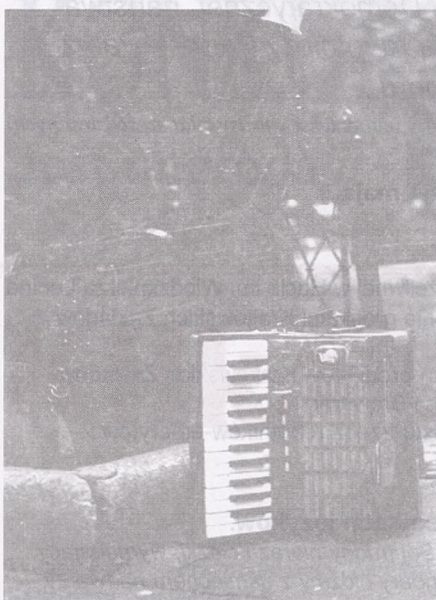
W niedzielę studentów ma obudzić orkiestra dęta, która zagra rano w okolicach Miasteczka. Potem nastąpi rozdawanie kefiru, być może grochówki. Na koniec w auli AGH zaplanowano uroczyste oddanie kluczy prezydentowi miasta.

JUSTYNA KOWALSKA ma 22 lata i właśnie ukończyła krakowską Szkołę Artystycznego Projektowania Ubioru. Wcześniej chodziła do liceum o profilu plastycznym w Ostrowcu Świętokrzyskim, skąd zresztą pochodzi. Miała już trzy wystawy swoich fotografii w Miejskim Ośrodku Kultury w Ostrowcu, a także w krakowskich klubach „U Louisa” i „Cafe Moon”. Już wiemy, że w maju odbędzie się jej następna wystawa w „Pawnicy pod Baranami”. Jak na taką młodą artystkę, tempo jest szybkie.

FOTOGRAFIA to nie SPRZĘT

Jak długo zajmujesz się fotografią?

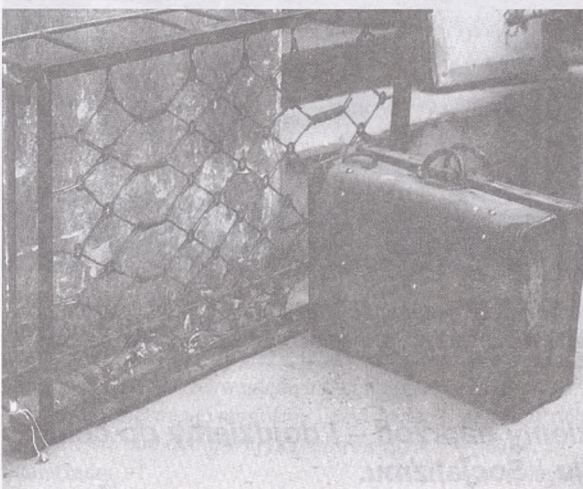
Dwa i pół roku. Może ciut więcej, ale poważnie traktuję fotografię od tego czasu.



A co się takiego wydarzyło?

W mojej szkole rozpoczęły się warsztaty fotograficzne pod kierownictwem pana Krzysztofa Włodka, który wybrał cztery fotki, jakie mu zrobiłam. Pokazał swojemu znajomemu fotografowi, który stwierdził, że dawno nie widział tak ciekawych portretów. Potem kupiłam sobie trochę lepszy sprzęt - Canona FT i tak to się zaczęło.

Patrząc na twoje fotografie da się zauważyć



zamilowanie do szczegółów, a z drugiej strony do otwartych, dużych, pejzażowych przestrzeni. Skąd się to u ciebie wzięło?

Jak wiesz, chodziłam wcześniej do liceum o profilu plastycznym. Mieliliśmy tam dużo zajęć z malarstwa, rysunku i kompozycji i tak mi już chyba zostało, że czasami muszę coś skomponować tak jakbym malowała. Właściwie to się dzieje nieświadomie. To jest tak, że ja nic w swoich fotografiach nie aranżuję, po prostu dostrzegam coś, co odwołuje się do mojej estetyki i wrażliwości. Na przykład ta fotografia z lalką.

Co z nią?

Nikt mi nie wierzy, że nie została zaaranżowana. A tak naprawdę było. Jakiś facet się wyprowadzał i tak to wszystko się dziwnie poukładało.

Ja ci wierzę. Ukończyłaś właśnie Szkołę Artystycznego Projektowania Ubioru. Jesteś fotografem, projektujesz ubrania, ale kim naprawdę chcesz być?

Fotografem. Ale niekoniecznie fotografem mody, może reporterem.

To znaczy, że nie ciągnie Cię do atelier?

Nie!!! Ja bardziej lubię ryzyko niż stabilne cieplarniane warunki. Po prostu nie potrafię wysiedzieć w jednym miejscu i może to jest powód, dla którego nie zamknęłam się w jednym miejscu.

A teraz pytanie, które powinno zainteresować tych czytelników „WUJ-a”, którzy pasjonują się fotografią, stukają fotki i mają również ochotę w jakiś sposób zaistnieć. Podziel się z nami swoimi doświadczeniami. Co powinien zrobić pasjonat fotografii?

Chodzić, pytać. Rozmawiać z ludźmi, którzy już coś osiągnęli. Po prostu przypominać, że istnieje. Pokazywać innym fotografie. Być aktywnym.

W końcu ktoś pomoże, tak jak mi pomógł kierownik MCK w Ostrowcu, pan Andrzej Łada, za co mu gorąco dziękuję.

A co z kasą?

To jest problem! To hobby jest bardzo drogie. Trzeba sobie czasami odmówić wyjścia do knajpki czy kafejki i zdecydować się na to, co



kochasz robić - czyli zdjęcia.

A jeśli ktoś nie ma z czego zrezygnować, nie ma za wiele pieniędzy i świetnego sprzętu?

Przede wszystkim fotografia to nie sprzęt. Chodzi o całość. O kompozycję, o klimat. W tej szczerości jest sens. A poza tym zawsze można szukać sponsorów.

A ty szukalaś?

Tak. I znalazłam. Moją szkołę. Pani dyrektor powiedziała mi, że spotkała z taką prośbą pierwszy raz i że zorganizuje jakieś pieniądze, chociaż będzie to akcja pierwsza i ostatnia. Widzisz, chociaż nie mieli specjalnych funduszy na dotowanie młodych



fotografów zdecydowali się, bo ktoś się o finanse upominał.

Na zakończenie wszystkim adeptom fotografii...?

Pragnę życzyć szczęścia i wytrwałości, bo po prostu warto. Nie mamy przecież nic do stracenia.

Rozmawiał Piotr Kochanek

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Organ PZPR

(Polski Związek Pierdniętych Robotów)

W u j L u d u

Kraków, Poniedziałek 1 maja 2000 roku.

Jak ziemia polska długa i szeroka, ruszą dziś pochody majowe. Ruszą pod czerwonymi sztandarami robotniczej walki, sztandarami bohaterstwa robotnika i chłopa, sztandarami przyjaźni między ludźmi pracy wszystkich krajów świata.

Nie idziemy sami. Wraz z nami maszerują w ten dzień ludzie pracy Moskwy i Leningradu – miasta nieśmiertelnego Października, robotnicy Kijowa i Mińska, chłopci Uzbekistanu i Tadżykistanu, pionierzy syberyjskich ugorów. Wraz z nimi maszerują ludzie pracy Pekinu i Szanghaju, chłopci z gęszczów wietnamskich dolin. Wraz z nimi maszerują towarzysze z Pragi, Budapesztu, Bukaresztu, Sofii i Tirany. Nasze czerwone sztandary wymieniają sygnały z czerwonymi sztandarami Berlina - stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, państwa niemieckich ludzi pracy. Nasze czerwone sztandary pozdrawiają robotniczy Paryż – Paryż Komuny, Paryż nieśmiertelnego Ruchu Oporu...

(oryginalny tekst z prasy z lat sześćdziesiątych)

Polskie masy studiujące uroczystość witają dzień 1 maja

Akademie w zakładach pracy:

- studenci Akademii Pedagogicznej zobowiązali się do wytopienia pięciu ton stali żeliwnej w Hucie im. Włodzimierza Lenina
- studenci Akademii Sztuk Pięknych w czynie społecznym podejmują się ozdobienia grafikami Krakowskich Zakładów Tytoniowych
- Studenci Akademii Górniczo – Hutniczej zaoferowali własną pomoc w dystrybucji produktów Krakowskich Zakładów Spirytusowych „Polmos” oraz będą czynnie uczestniczyć w rozlewaniu piwa w Krakowskich Browarach.
- Studenci Akademii Wychowania Fizycznego wybiorą z tłumu tysiąc sto dwudziestu trzech robotników-emerytów i wygimnastykują ich, przywracając im dawną świetność

„Bój to będzie ostatni” – mówi pieśń, którą śpiewamy w setkach języków.

Ten bój już trwa – bój z ulotką w dłoni, bój z bronią w ręku, bój przy warsztacie pracy. Bój trudny nieraz i ciężki, wymagający hartu, poświęcenia i entuzjazmu. Bój słuszny i sprawiedliwy. Rodacy! Podnieśmy sztandary i idźmy z uśmiechem na twarzy.

Na akademiach i zebraniach pierwszo - majowych polski lud pracujący demonstruje swe zamiłowanie do Ojczyzny, gorącej przyjaźni dla wielkiego Kraju Rad, solidarności z masami pracującymi całego świata, zdecydowaną wolę obrony pokoju. Składane na akademiach meldunki o wzmagającym się, w wyniku wart pierwszo - majowych i zespołów zawodnictwa długookresowego, rytmie pracy wskazują jak naród polski przekuwa te uczucia w czyn.

Stalinogród – górnicy przed 1 maja z dnia na dzień zwiększają wydajność pracy. Paweł Jonosz i Franciszek Weber z kopalni „Rydułtowy” uzyskali 555, 5% normy dziennej.

Gorąco przyjęto wiadomość o tym, że czcąc świetlaną przyszłość wodza i nauczyciela ludzkości Józefa Stalina – dwieście grup studenckich postanowiło studiować jego życiorys i dzieła.

Dwanaście tysięcy dwustu czterdziestu trzech studentów z naszego szacownego Uniwersytetu

podjęło pełne chwały i godne szacunku zobowiązanie do zdobycia w czerwcowej sesji egzaminacyjnej średniej ze wszystkich ocen minimum 4 koma 789. Trzymajmy kciuki za naszą socjalistyczną młodzież. Niech przyszła inteligencja kształci się na chwałę robotniczych mas



Idziemy naprzód – Pierwszego maja i co dzień. Idziemy naprzód – i dojdziemy do celu, któremu na imię triumf Pokoju i Socjalizmu.

Przyszło nam żyć w czasach, w których pojęcia miłości bliźniego, tolerancji i patriotyzmu zostają często ograniczone do bardzo wąskiego obszaru, a znaczenia tych słów ulegają wypaczeniu. Jeśli miłość – to tylko dla mnie samego, ewentualnie też dla moich bliskich. Podobnie z tolerancją. Tak, jestem tolerancyjny, ale tylko dla ludzi zdrowych, tej samej, co ja religii, tej samej narodowości i rasy – to często spotykamy model myślenia. Ale to, co wyprowadza się ze znaczeniem słowa „patriotyzm” przechodzi już poza granice absurdu i z patriotyzmem nie ma nic wspólnego. Zwłaszcza, jeśli czyni to się pod szumnymi hasłami służby Bogu i ojczyźnie.

ŁOSZ END GOŁ czyli JUDE RAUS!

Jeszcze niedawno wszystkie media przekazywały relacje, komentarze i opinie na temat ostatniej pielgrzymki Jana Pawła II do Ziemi Świętej. W czasie wizyty prezydenta Kwaśniewskiego w Watykanie, Ojciec Święty zapowiedział, że być może w przyszłym roku znów nas odwiedzi. Wtedy miliony Polaków będzie się wzruszać jego serdecznością, płakać na jego widok i cieszyć się z jego dowieści. Jak zawsze. Będziemy mieć lzy w oczach, ale niewiele się zmieni w naszych opornych na wszelką myśl czy refleksję mózgowicach. Bo utrwalonych od pokoleń, usztywnionych brakiem wiedzy o świecie, szkodliwych stereotypów nie usuną z głów nawet najgorętsze słowa naszego wielkiego rodaka.

Przykłady dowodzące słuszności postawionej wyżej tezy można mnożyć w nieskończoność.

W czasie pobytu Papieża w Izraelu i Palestynie, łódzka młodzież wraz z nauczycielami, politykami i władzami miasta podjęła się syzyfowej pracy usuwania z murów antysemickich napisów i rysunków, swastyk oraz wszelkich przejawów „patriotyzmu” pojętego na sposób, w jaki rozumiał go pewien niedoszły student wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wieczorem tego samego dnia na ścianie domu Marka Edelmana „patrioci” napisali *Jude Raus*. Brawo. Przypomnę jeszcze, dla tych, którzy nie śledzili na bieżąco przebiegu papieskiej pielgrzymki, że w tym samym dniu w stolicy Jordanii Papież wołał: *Módlmy się o przyjaźń i współpracę między chrześcijanami i innymi wielkimi religiami(...)* Panowie „patrioci” pewnie nie słyszeli i stąd ich zachowanie.

Kwiecień to miesiąc, w którym corocznie w Oświęcimiu odbywa się pojednawczy Marsz Żywych, upamiętniający ofiary holocaustu. Z tej okazji również do Krakowa przyjeżdża więcej niż zwykle wycieczek z Izraela. Przeważają w nich młodzi ludzie, którzy przyjeżdżają jak do ziemi swych ojców i dziadów. Oczywiście obecność tylu młodych „Żydów” w naszym mieście jest dla ich polskich kolegów wspaniałą okazją do zmanifestowania swego patriotyzmu i miłości do ojczyzny.

Jakie wspomnienia z pobytu w Polsce wywoła młodzi Izraelczycy do domu? A no takie, jakie udaje im się uwiecznić na zdjęciach robionych na tle nabazgrołonej swastyki i napisów gorąco zachęcających ich do ponownego odwiedzenia kraju, w którym masowo ginęli ich przodkowie. Więc nie dziwmy się później, kiedy jakiś amerykański reżyser znów zrobi film, w którym Polacy rzucają kamieniami w zamykanych w getcie Żydów.

I kolejny przykład. Małeńka miejscowość Dmosin. Do niedawna mało kto wiedział o istnieniu takowej, a już na pewno nigdy nie pojawiała na pierwszych stronach gazet i w głównych wydaniach serwisów informacyjnych. Do niedawna. Wszyscy za to dobrze wiedzieli, kto to był Jan Brzechwa. I nagle okazało się, że jego wierszyki wcale nie były takie zabawne. Że co? Że taki Brzechwa na patrona szkoły? Jak on się naprawdę Lesman nazywał – a nie Brzechwa. Co to? Mało to Kościuszków, Mickiewiczów czy innych polskich bohaterów, tylko jeszcze nam Żyda potrzeba? A wszystko to wsparte autorytetem księdza proboszcza miejscowej parafii, który z ambony wołał: *jakiś tam Jan z nazwiska Brzechwa, niewiadomego pochodzenia*. Istnie „łosz end goł”, czyli tolerancja, patriotyzm i miłość bliźniego w jednym. Na szczęście dzięki twardej postawie dyrektorki wspomnianej szkoły i jej uczniów, którzy to sami wybrali Brzechwę na swojego patrona, umysłowa ślepotą i tępy prowincjonalizm nie wzięły góry nad zdrowym rozsądkiem.

I tak by można wymieniać jeszcze długo – bo przecież jest jeszcze doktor Ratajczak i jego dezynfekcja. Jest pewne modlitewne radio, którego słuchają miliony ludzi, a którego szef mniej się wstawiał

głoszeniem słowa Bożego niż czynami bokserskimi. Nie wiem tylko, dlaczego Papież nie chciał odwiedzić tak świętej rozgłośni.

Tak moi drodzy w naszym kraju wygląda miłość bliźniego i patriotyzm. Oczywiście nie chcę uogólniać, bo każde uogólnienie może być groźne i rodzić kolejne, trudne później do obalenia, stereotypy. Jestem przekonany, że wciąż istnieją ludzie, którzy wspomniane wyżej pojęcia ciągle rozumieją w ich właściwym, pozbawionym intelektualnej rdzy znaczeniu. Bez przekręcania, wypaczania i naciągania dla przykrycia często ciasnych i zaściankowych racji. Dla przykrycia idei bazujących na ksenofobii, nacjonalizmie i nawołujących do nienawiści na tle rasowym, narodowościowym czy wyznaniowym. Bo łatwo przecież naznaczyć kogoś niezmywalnym piętnem utartej myślowej ikony i nalepić mu na przykład nalepkę terrorysty, by później w imię obrony świętych wartości móc zrównać z ziemią cały naród (niedawno mieliśmy tego przykład w górach Kaukazu). Znamy historię i dobrze wszyscy wiemy, że już wiele razy tak się zdarzyło. Szkoda tylko, że im bardziej wydarzenia te stają się odległe od nas w czasie, tym bardziej są dla nas mgliste i niewyraźne płynące z nich wnioski. I coraz częściej przestajemy je dostrzegać i o nich pamiętać.

Bo tak naprawdę, dopóki będzie istniało społeczne przyzwolenie na hańbiące nas napisy na murach, dopóty nie będziemy bezpieczni, bo przecież każdemu z nas będzie można nalepić etykietę wroga. Dopóki będziemy dawać milczącą zgodę na istnienie organizacji i mediów powołujących się na najwyższe prawdy religii, na miłość do Boga i ojczyzny, nawołujących do obrony naszego narodu przed chcącym nas rzekomo stłamsić obcym (czytaj: żydowskim) kapitałem, dopóty nie będziemy mogli się czuć bezpieczni ani w naszym własnym kraju, ani bez obaw przyznać się za jego granicami do polskiego obywatelstwa. Bo prawdziwe zagrożenie ciągle tkwi w nas samych, w naszym myśleniu i strachu wynikającym z niewiedzy o świecie i ludziach.

TARAN



Gabinety stomatologiczne

Zapraszamy od poniedziałku do piątku
w godzinach od 15⁰⁰ do 20⁰⁰

Gabinet w DS. Piast ul. Piastowska 47 tel. 638-61-76 tel. Kom. 0-601-48-01-98	Gabinet w DS. Rumcajs ul. Skarżynskiego 3 tel. 648-26-71 tel. Kom. 0-601-48-01-98
--	--

Gabinet w DS. Żaczek
od ul. Oleandry obok Rotundy
wejście przez sklep spożywczy - I piętro
tel. 292-73-00
tel. Kom. 0-601-48-01-98

Z "WUJ"-em w ręku 5% zniżki !!!
Dla stałych pacjentów oferujemy "Kartę stałego pacjenta" uprawniającą do zniżki przy leczeniu oraz raty

KOLOROWEJ PaKI Finał!

Na kilka ciepłych wiosennych dni (12–16 kwietnia) CK „Rotunda” zostało zawojowane przez szalonych kabareciarzy, którzy na niewielkiej scenie „Rotundy” zmagali się ze sobą w słowno-skeczowych bojach. Poziom, jak zawsze, był różny. Przyznać jednak trzeba, że o wiele wyższy niż w czasie eliminacji.

Pierwszy dzień to tradycyjny wieczór ostatniej szansy. Do występów konkursowych zaklasyfikował się kabaret DNO oraz Kaczka Pchnięta Nożem.

W jury zasiadały znane publicznie osobistości, ludzie, którzy nie raz już oceniali kabaretowe potyczki uczestników PaKI, a

superpomysłowy striptiss. Bez złości, jadu i drwiny – czysta, żywiołowa rozrywka. I jeszcze ładna piosenka na koniec, i samoloty, i balony, i szalonej długości poematy rzucane w publiczność. Bardzo niekonwencjonalne.

I NAGRODA – kabaret **DNO** – *Problem roku 2001* – niby dno, a jednak. Dali wspaniały i rozbijający wszelkie ponure twarze popis, oparty na traumatycznych przeżyciach i przeżuciach z dzieciństwa i wczesnej młodości. Od Żwirka i Muchomorka, poprzez Sąsiadów aż do Gwiezdných Wojen i kretyńskich gier komputerowych dla niedoszłych

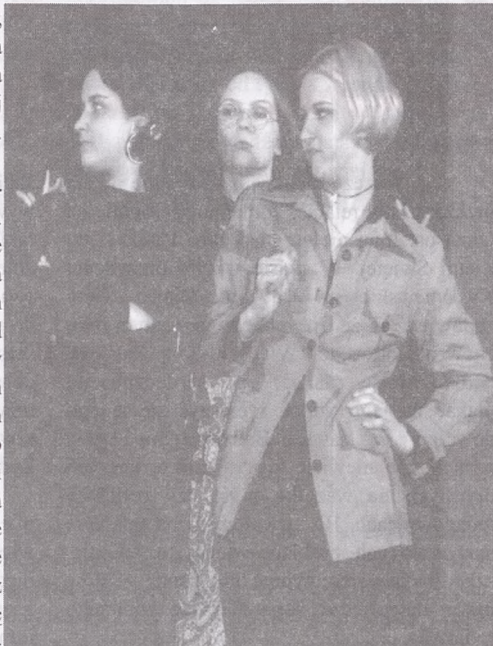
hirolsów. A wszystko to okraszone ilustrującymi sceniczne wydarzenia slajdami. Bohaterowie tych slajdów dziwnie przypominali aktorów z kabaretu, ale kto by się przejmował takimi drobiazgami? Może trochę brak im obycia ze sceną, może za wielki na niej bałagan, a może to właśnie o to chodzi?

II NAGRODA – ex aequo kabarety **SZUM** oraz **GRUPA „MO CARTA”** – kabaret Szum (Zielona Góra), *Siedem dziewcząt z*

Albatrosa, *gdzie jest Nina?* – najzgrabniejszy program. Dziewczyny tak zakpiły z żeńszczyzny, że proszę siadać. Specjalne dzięki dla koleżanki, która w skeczu o BLindzie ładnie się przewracała, na dodatek z papierosem w ustach. Natomiast **GRUPA „MO CARTA”** (Wawa), *...wybrane fragmenty* – udowodniła, że za pomocą instrumentów smyczkowych również można zrobić kabaret. Panowie ze stolicy zaprezentowali się jak zwykle z klasą i stylem.

III NAGRODA – kabaret **E. Ka.** (Zmielona Góra), *Nawias uwiera* – minimum scenografii, za to mnóstwo żonglerki językowej i dowcipów o robieniu dowcipów. Pikanterii programowi dodawał fakt, że 30% zespołu stanowiła Edyta Bartosiewicz albo jej bliźniaczka, albo ktoś bardzo podobny w końcu.

Dla widzów tłumnie zgromadzonych w ciasnych pomieszczeniach

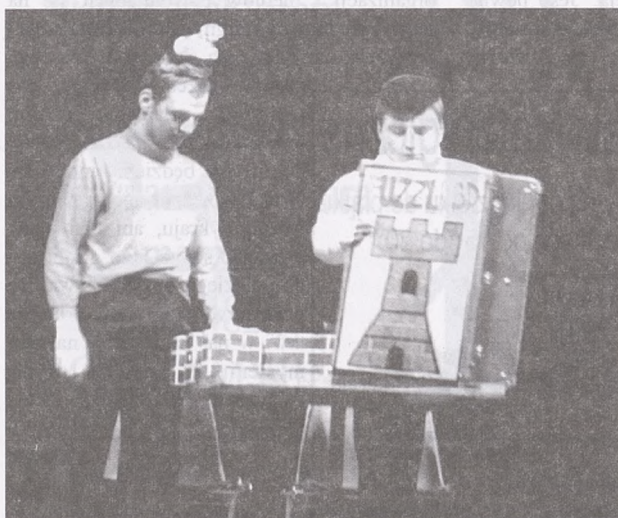


Centrum Kultury dodatkową atrakcją była specjalnie przez naszą redakcję przygotowana wkładka „WUJ PAKO” na gorąco dokumentująca wydarzenia Pakowych wieczorów (moljwjt)



więc: Jerzy Derfel, Manuela Gretkowska, Henryk Sawka, Lucjan Suchanek, Michał Tarkowski, Stanisław Tym. Po burzliwych, trwających do północy naradach członkowie szanownego ciała opniodawczego zdecydowali:

GRAND PRIX – kabaret **KUZYNI** – (Polska) zaprezentowali program *Bardzo Dobry* – rzeczywiście. Prawdziwy spektakl cyrkowy, występ deziluzjonisty, dzięki zwierzę w fioletowej sukience, no, i



ATAS - Kraków
Agencja Turystyczna

DNI OTWARTE ATASU

12-14 maj
od 10.00 do 17.00

ul. Karmelicka 58, Kraków
tel. 633-95-90, 632-49-46

• wśród odwiedzających biuro rozlosowany będzie bezpłatny wyjazd na kurs językowy do Anglii.

• kursy językowe za granicą
(Southampton 14 dni 375 GBP + 700 zł)

• wycieczki szkolne (Londyn 7 dni 750 zł)

• linia autokarowa do Londynu (od 260 zł)

ZAPRASZAMY PO KATALOGI

Kierunki humanistyczne mają swój niewątpliwý urok - przesiadywania godzinami w czytelniach, toczenia wojen o książki nie do zdobycia i swoistą atmosferę dającą wrażenie, że kształcimy (tak; my, my...) się ogólnohumanistycznie. Dyplom w rękę sprawia jednak, że nagle trzeba sięgnąć po inne talenty i bywa, że nasz humanizm diabli biorą. „Smutne i życiowe” - jak usłyszałam w Instytucie Historii.

Perspektywy

HISTORIA

PERSPEKTYWY SĄ SZEROKIE



Jak w przypadku wielu zawodów także i w tym wiele (jeśli nie wszystko) zależy od osobistych „watorów” (w szerokim tego słowa znaczeniu) absolwenta. Ci, którzy ukończyli studia na specjalności archiwistycznej, są dość chętnie zatrudniani przez różnego rodzaju archiwa, które preferują ludzi z wyższym wykształceniem. Miejsc na tej właśnie specjalizacji nie jest wiele, a cieszy się ona niemałym zainteresowaniem. Można naturalnie wybrać

specjalność nauczycielską z myślą o pracy w szkole, ale choć wielu studentów to czyni, w zawodzie nauczyciela pracuje raczej niewielu. Powód jest dość oczywisty: liczba kandydatów do takiego zajęcia wobec poziomu zapotrzebowania na nauczycieli historii jest dość znaczna. Dlatego też absolwenci historii trafiają w miejsca najróżniejsze: znajdują pracę w muzeach, urzędach celnych (gdzie, jak się okazuje, pracuje wcale niemały odsetek absolwentów tego właśnie kierunku), niektórzy rozpoczynają karierę w UOP-ie, a inni podejmują pracę w jakiś sposób z historią związaną, np. dziennikarstwo. Część umysłów bardziej twórczych uprawia różnego rodzaju publicystykę, prowadzi własne audycje w radiu czy TV, kręci własnego autorstwa filmy. W przypadku różnego rodzaju konsultantów trudno traktować to jako ich podstawowe zajęcie, ale i takie epizody jak konsultacja historyczna niezbędna przy produkcji filmowej, teatralnej itp. są „czymś dla historyka”.

Nową propozycją Instytutu jest specjalność edytorska, po której - jak stwierdza dyrektor jednego z krakowskich wydawnictw - studenci nie powinni mieć problemów ze znalezieniem pracy, jako że ludzie z tego typu przygotowaniem wciąż brakuje. Miejsc na tej specjalności jest mało, ale, jak się okazuje, warto o nie powalczyć.

Zawsze można rozpocząć także karierę naukową albo przynajmniej pewne kroki w tym celu przedsięwziąć, czyli zdawać na studia doktoranckie. Możliwość to jednak jedynie dla niektórych. Na około 40 doktorantów na Wydziale Historycznym jest 8 studentów historii, z czego tylko 3 ma stypendium, a „studia doktoranckie bez finansowej pomocy uczelni w dodatku dla osób z poza Krakowa są najczęściej czymś zwyczajnie niemożliwym” - stwierdza pracownik naukowy IH. Trudno się więc dziwić, że z roku na rok zainteresowanie studiami doktoranckimi maleje, a rozpoczynają je znacznie częściej mężczyźni. Czas nie stoi w miejscu, a od absolwentów wyższych uczelni wymaga się coraz więcej, bo konkurencja na rynku pracy bynajmniej nie maleje. Zmieniają się bowiem czasy i zmieniają się... perspektywy.

DOROTA WIERZBICKA

WCHŁANIAŁEM W...

Pod Temidą

Przewodniki turystyczne po Krakowie jako jedną z głównych atrakcji podają spacer „Traktem królewskim”, wymieniając wiele kamienic, kościołów i zakątków wartych bliższego poznania. Jednak żaden z nich nie poleca miejsca, które polecić z pewnością warto.

Bar mleczny, czy raczej „restauracja” (taki napis widnieje na szyldzie) „Pod Temidą”, znajduje się na „Królewskim trakcie”, na ulicy Grodzkiej. Lokalizacja wręcz idealna, zwłaszcza dla zgłodniałych a niezbyt zamożnych studentów (wszak większość wydziałów mieści się w ścisłym centrum miasta), no i dla tych turystów, którym oferta cenowa „Wierzyńska” wydaje się nieco wygórowana. Bar otwarty jest od godz. 9 aż do 20, tak więc można stołować się przez cały dzień, jednak, jak zdradziła mi pani ekspedientka, największy wybór potraw przypada na okolice godziny 13.

Oferta śniadaniowa nie jest może nazbyt różnorodna, lecz kanapka z pastą

jajową (0,76) czy jajecznica podawana na patelni (2,42) z pewnością zadowolą wybrednych. Największy jednak ruch panuje w porze obiadowej (trzeba liczyć się z możliwością czekania na wolny stół), toteż i menu jest nieco bogatsze. Możemy wybierać, począwszy od legendarnego naleśniczka (2,69- bez polewy), poprzez różnego rodzaju pierogi i zupy (m.in. przepalający gardło barszcz czerwony), skończywszy na filecie z kurcząt soute (8,80). Wielbiele surówek nie powinni poczuć się pominięci, jest bowiem przebogata oferta i dla nich.

Bary mleczne to jednak nie tylko tanie posiłki, ale również (a dla niektórych przede wszystkim) specyficzna atmosfera. Tej ostatniej z pewnością „Pod Temidą” nie brakuje, jednak wielbiciele „barejowskich klimatów” rodem z „Misia” mogą poczuć się zawiedzeni. Nie ma tu ani śladu przywiezanych do stołu talerzy i sztućców na łańcuchu, nie można też dopatrzyć się osławionych barowych karaluchów czy

przysłowiowych much w zupie (może nie obudziły się jeszcze z zimowego snu). Niestety, przy wyborze kefiru trochę więcej czasu poświęcić trzeba na znalezienie porcji bez pływających włosów. Reszta, jak na barowe warunki, podana jest w miarę estetycznie i zachęcająco. Przemile panie ekspedientki obalają mit uganiającej ze szmatą w ręce kucharki-hetery. Wręcz nie możemy oprzeć się wrażeniu, że obsłudze zależy na umileniu klientom posiłków (oko cieszą gałęzie kwitnącej forsycji ustawione na kaflowym piecu).

„Pod Temidą” to jedno z tych wyjątkowych miejsc, do których często wracamy, ciesząc się, że nowa rzeczywistość nie zniszczyła instytucji barów mlecznych, które wciąż święcą swoje triumfy, wyciszając w brzuchu wiecznie głodnego studenta nieprzyjemne burczenie, którego to dźwięku sobie i wam nie życzę.

Piotr Gębalski



Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wypada mi zacząć od informacji podstawowych. Znaczek z literami NZS, który zdarza wam się zobaczyć na plakatach, w gablotach czy wreszcie na przypinkach zdobiących piersi kilkudziesięciu pięknych studentek i przystojnych studentów zawiera skrót pełnej nazwy naszego stowarzyszenia: NIEZALEŻNE ZRZESZENIE STUDENTÓW UNIwersytetu JAGIELLOŃSKIEGO. NZS jest nie tylko najliczniejszą z organizacji studenckich działających na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale też ma do zaoferowania studentom najbardziej obszerny i różnorodny katalog imprez.

KIM JESTEŚMY ?

Mamy świadomość, że choć organizujemy wiele przedsięwzięć, większość studentów nie słyszała o naszej organizacji i właściwie nie wie, co o niej myśleć. Wierzmy jednak, że jeśli poznają oni naszą historię, zechcą zastanowić się, jakie cele ma dziś NZS, posłuchają, czym jest dla nas - wielu młodych ludzi, którzy zdecydowali się z nim związać, zrozumieją, że nie jesteśmy tylko grupką ludzi zajmujących się dziwnymi, nikomu nie potrzebnymi rzeczami.

HISTORIA

W tym roku obchodzimy Jubileusz 20 - lecia naszego stowarzyszenia. NZS powstał w 1980 r. z nurtu opozycji antykomunistycznej. Był pierwszą niezależną organizacją studencką w Europie Środkowej. Pracował na rzecz demokratyzacji życia politycznego, reformy studiów, poprawy warunków socjalno-bytowych studentów. Po 1989 roku Zrzeszenie stało się organizacją środowiskową. Zajęliśmy się pracą nad odbudową środowiska akademickiego oraz samorządności studentów. Nasza historia wciąż nam towarzyszy, w swoich działaniach staramy się kierować się wartościami, które legły u podstaw naszej organizacji.

CELE NZS

Podstawą naszego istnienia jest statut, on też wyznacza cele NZS. Zgodnie z nim, podstawowym zadaniem organizacji jest ochrona interesów materialnych, społecznych, kulturalnych i politycznych studentów. Staramy się je realizować najlepiej jak potrafimy, podejmując duże akcje, a także liczne mniejsze, kierowane do studentów inicjatywy. Chcemy mieć realny wpływ na sytuację studentów naszej uczelni i regionu. Udowodniliśmy to, między innymi, kiedy w grudniu walczyliśmy o ulgi na bilety MPK dla studentów. Dzięki temu, że poparło nas całe środowisko akademickie Krakowa, wygramyśmy. Wierzmy, że nie po raz ostatni!

CO DAJE NAM NZS ?

Oczywiście, każdy z nas działając w NZS chce coś osiągnąć - zyskujemy wiedzę i umiejętności. Niektórzy patrzą na to z niedowierzaniem, sądzą, że to za mało w zamian za wiele godzin pracy. Warto więc przypomnieć, że w krajach zachodnich działalność w organizacjach studenckich jest dla poważnie myślących o swojej przyszłości młodych ludzi formą inwestycji we własną karierę. My też doceniamy okazję zyskania przydatnych doświadczeń jeszcze przed rozpoczęciem życia zawodowego. Zdobywamy niezbędne obecnie kompetencje z zakresu budowania zespołu, zarządzania ludźmi i współpracy w grupie, poznajemy praktyczną stronę działalności publicznej. Nie można też zapomnieć, że NZS to dla nas przygoda. Jesteśmy grupą przyjaciół, którzy lubią ze sobą pracować i potrafią się wspólnie dobrze bawić.

NASZE INICJATYWY

Zapewne same słowa to za mało, by przekonać kogokolwiek do organizacji. Więcej mówią o nas działania, które podejmujemy. Mam jednak świadomość, że „WUJ” to nie miejsce na obszerne analizowanie wszystkich przedsięwzięć realizowanych przez NZS, dlatego tylko w skrócie przedstawię najważniejsze - pamiętajcie jednak, że w rzeczywistości robimy dużo, dużo więcej.

Regularnie organizujemy szkolenia - z zakresu kierowania zespołem, komunikacji interpersonalnej, technik negocjacji, zarządzania projektem, Public Relations, a także warsztaty dziennikarskie - zdobyte podczas nich umiejętności znacznie zwiększają atrakcyjność studentów na rynku pracy.

Bierzemy udział w wielu inicjatywach międzynarodowych, w listopadzie gościliśmy studentów z Ukrainy, w najbliższym czasie przyjmujemy studentów z Niemiec oraz weźmiemy udział w Euro-Week w Paryżu.

Aby urozmaicić życie studenckie przygotowujemy rajdy górskie i liczne imprezy w „Jaszczurach”, „Drukarni” i „Pod Papugami” a w tym roku także w „Mieście Krakoff”

Dla osób zainteresowanych życiem publicznym zorganizowaliśmy spotkania z interesującymi ludźmi, ostatnio gościliśmy Pawła Chojnackiego, w najbliższych planach rozmowa z Rafałem Ganganowiczem.

Co roku w wakacje, zapraszamy nowoprzyjętych studentów na obozy adaptacyjne. Można się na nich dowiedzieć, jak przetrwać pierwszy rok studiów, oraz

wziąć udział w atrakcyjnych szkoleniach i prowadzonych przez pracowników Katedry Psychologii Pracy zajęciach pomagających uczestnikom poznać własne predyspozycje zawodowe.

Tegoroczna wiosna obfituje w imprezy kulturalne. W niedzielę 16 kwietnia w krakowskiej Filharmonii miał miejsce zorganizowany przez NZS koncert legendarnego barda Przemysława Gintrowskiego. Utwory ze słowami Zbigniewa Herberta były dla wszystkich potrzebnym przypomnieniem o najważniejszych wartościach.

W maju odbędzie się przygotowany przez nas II Festiwal Teatrów Studenckich „Proscenium” - zaprezentuje się na nim jedenaście teatrów studenckich oraz odbędą się liczne imprezy towarzyszące. Wierzmy, że poziom tego wydarzenie korzystnie wyróżni je spośród typowych imprez jjuwenaliowych.

ZAPRASZAMY

Jeżeli to, co już wiecie, zachęciło Was do pracy w NZS lub przynajmniej zaciekawiło zapraszamy, odwiedźcie naszą siedzibę w Collegium Novum lub napiszcie do nas e-mail: nzs@nzs.uj.edu.pl. Więcej informacji o nas znaleźć można też na naszej stronie: www.nzs.uj.edu.pl.

Zainteresowani mogą też skontaktować się z dyrektorami zespołów, realizujących wszystkie przedsięwzięcia w NZS UJ:

Biuro Pośrednictwa Pracy i Karier Studenckich-Marcin Piszczek, e-mail: piszczu@nzs.uj.edu.pl, tel. 0603 299320

Biuro Zagraniczne - Eunika Usyk, e-mail: eunika@nzs.uj.edu.pl, tel. 0603 130 103

Biuro Finansów i Marketingu - Hubert Kowalski e-mail: kowalski@nzs.uj.edu.pl, tel. 0603777 627

Akademickie Centrum Kultury - Joanna Hojda e-mail: hojda@nzs.uj.edu.pl, tel. 0603 627 551

Biuro Promocji i Informacji- Izabela Czejkowska e-mail: iza@nzs.uj.edu.pl, tel. 0601 743 069

Klub Myśli Politycznej - Sławomir Wróbel, e-mail: swrobel@nzs.uj.edu.pl, tel. 0603 88 8812

Sekcja Militarystyczna - Mikołaj Kotowicz, mikolajk@nzs.uj.edu.pl

Jeszcze raz gorąco zapraszam do współpracy.

Izabela Czejkowska

PUSTYNNNE SKARBY



Żółw Tryonix z okresu kredy górnej, przywieziony z Cangan Chuszu (pustynia Gobi) był jednym z najciekawszych eksponatów jakie prezentowano na **III Międzynarodowej Wystawie Mineralów, Skał, Skamieniałości i Wyrobów Jubilerskich** 1 i 2 kwietnia na Wydziale Chemii przy ulicy Ingardena 3. Organizatorami tej wystawy był klub geologiczny *Spirifer*, w skład którego wchodził studenci geologii różnych uczelni: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczo – Hutniczej i Uniwersytetu Warszawskiego. W wystawie brało udział ponad 70 kolekcjonerów nie tylko z Polskie ale także z Czech, Słowacji i Rosji.

Podczas wystawy prezentowane były po raz pierwszy eksponaty z wyprawy geologów do Mongolii w 1999 roku. Właśnie z tej wystawy pochodzi żółw z pustyni Gobi z okresu kredowego (około 65 milionów lat). Z tego samego okresu ciekawie przedstawiał się też zbiór fragmentów kości długiej, pazury, kręgi i paliczki dinozaurów, znalezione również na pustyni Gobi. Na wystawie była prezentowana także kolekcja minerałów z Madagaskaru – kolorowe odmiany beryli (szmaragdy, akwamaryny), a także olbrzymie łyszczyki i rzadkości mineralogiczne z pegmatytów. Kolejną kolekcją wartą obejrzenia okazał się zbiór minerałów i skamieniałości przywiezionych na początku tego roku z Maroka.

Na wystawie można było też zaopatrzyć się w odpromienniki do telewizora i komputerowego monitora – to jedno z zastosowań kryształu górskiego. Za niewielką cenę można było nabyć zęby ryb, gadów, rekinów – tylko 2, 3 złote. Tradycyjnie większą część wystawy stanowiły stanowiska z bursztynami, muszlami i rozwiązaniami. Prawdziwą perłą wystawy była kolekcja kamieni szlachetnych, przywiezionych z Rosji.

(AC)

Muzeum UJ wzbogaciło się za sprawą Andrzeja Wajdy o kolejny eksponat. Tym razem w sejfach Collegium Maius spoczęła złota statuetka o imieniu Oskar, które w bardzo swobodnym tłumaczeniu brzmi...

BOŻEK

Oczywiście w planie materialnym Bożek wart jest niewiele, być może nawet mniej niż pozłota z co bardziej reprezentacyjnych drzwi w Collegium Novum. Natomiast wartość symboliczna czyni ze statuetki bezcenny skarb, przypisując o głośnie bicie serc całe narody, a przynajmniej naród polski. Bożek bowiem to nie tylko dowód uznania dla filmowców – to także symbol lepszego, niedostępnego dla większości świata, w którym kobiety paradują ze spontanicznymi uśmiechami przyklejonymi do ust, a jedynym zmartwieniem mężczyzn zdaje się być wybór pomiędzy krawatem a muszką do smokingu. Muzeum UJ otrzymało więc w prezencie kawałek raj.

I pal licha, że na co dzień malkontenci wylewają kubły pomysł na Bożka, oskarżając świat, który symbolizuje, o miałość intelektualną, tandetę i pustkę duchową. Pal licha, że ciągle trwa prasowa krucjata przeciwko produkcji hollywoodzkiej, że Bożek jest w dużej mierze nagrodą za koszty produkcji filmu i doskonałym

chwytem promocyjnym. Wszystkie wątpliwości znikają, kiedy Bożek spoglądnie łaskawym okiem na kinematografię europejską. Nareszcie nas docenili, pojęli wartości, siłę i przekaz, zrozumieli nasze znaczenie dla świata! Wybaczamy!

Cóż mówić, gdy Bożek trafia do Polski. Hałas, fanfary, święto narodowe, były prezydent stwierdza nawet, że Andrzej Wajda to również bardzo wielki człowiek, stawiając go tym samym obok siebie. Sukces reżysera staje się sukcesem narodu, on przeciwieństwo z nas, swój człowiek, gdyby nie my nie nakręciliby takich pięknych filmów. I świetnie, i zgoda. Ciekawe tylko, czy Wajda bez Bożka jest mniej wart niż Wajda z Bożkiem? Ciekawe, czy tłumy na krakowskim rynku czapkowały wyłącznie najwybitniejszemu filmowcowi polskiemu, czy też, niestety, komuś jeszcze? Bo jeżeli te insynuacje są chociaż odrobinę prawdziwe, jeżeli spektakl w Krakowie miał dwóch bohaterów, to wypada się zastanowić, czy nowy eksponat w Muzeum UJ będzie wyłącznie symbolem sukcesu reżysera, czy może także kolejnym świadectwem prowincjonalności i niedowartościowania Polaków, próbujących kontemplowaniem kawałka metalu zaspokoić apetyty na rzeczywisty lepszy świat.

Michał Olszewski



ELEKTRYCZNA SUSZARNIA W „NAWOJCE”. Za symboliczną złotówkę mieszkańcy DS. „Nawojka” mogą korzystać z nowej elektrycznej suszarni. Cud techniki, jak ją nazywają studenci, pojawił się w akademiku przed miesiącem. Jedynym wymogiem, który trzeba spełnić, aby z pralni skorzystać jest posiadanie mokrego prania. (B.M.)

COLA Z WŁASNEGO AUTOMATU. Mieszkańcy „Bursy Jagiellońskiej” nareszcie piją colę z własnego automatu, który pojawił się na portierni. W akademiku wymieniono również wszystkie lodówki na nowe, marki „Polar” (marka nie do końca potwierdzona). Rada Mieszkańców stara się o zamontowanie dodatkowego aparatu telefonicznego, a podłączenie do Internetu jest już prawie pewne. (B.M.)

TELEFON TO POTRZEBNA RZECZ. Prezes Fundacji Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”, Grzegorz Murzański obiecał, że 18 kwietnia br. do DS „Żaczek” trafi nowa centrala telefoniczna. Ma ona zacząć funkcjonować już na początku maja. Studenci mieszkający w nowej części „Żaczka” oprócz telefonów (których nota bene do tej pory nie było) będą mieli możliwość podłączenia swoich komputerów do sieci internetowej. Z kolei mieszkańcy „Starego Żaczka” taką szansę otrzymają w czerwcu. Nowa centrala umożliwi szybki kontakt z mieszkańcami akademika. (E.W.)

NA IMPREZY PRZYJDZIE CZAS. W wyniku rozmowy pomiędzy kierownikiem DS 16 a dyrektorem miasteczka AGH w sprawie remontu salki imprezowej, mieszczącej się w podziemiach akademika, ekipa remontująca instalację elektryczną już rozpoczęła pracę. Po jej zakończeniu zacznie się remont salki. Nie wiadomo tylko, jak długo potrwa, bowiem pracy jest wiele. Trzeba wybić okna, podciągnąć kanalizację, założyć dźwiękoszczelny sufit, a także zmywalną tapetę na ścianę. (E.W.)

WYGRANY PRZETARG. Przetarg na remont kawiarni mieszczącej się w DS. „Żaczek”, do którego stanęło sześć firm, wygrała „Fucha” dzięki zaproponowanemu przez siebie korzystnym warunkom finansowym – ok. 1200000 zł. Przewidywany termin oddania wyremontowanego pubu do użytku to 1 września 2000 roku. (E.W.)

NOWE MIEJSKA W „NAWOJCE”. Wszystkich zainteresowanych otrzymaniem miejsca w DS. „Nawojka” prosimy o kontakt z Przewodniczącym Uczelnianej Komisji Ekonomicznej Tomaszem Wójtowiczem. Dyżuruje on w samorządzie w poniedziałki od 12.00 do 13.00. Na wszystkich, którzy chcą zamieszkać w DS. „Nawojka” czekają pokoje 2 i 3 –osobowe. (E.W.)



IMPERIUM TEATRÓW. Jak by było mało ciekawych imprez w dniach 20 - 21 maja NZS UJ wraz z Teatrem Psychodelli Absolutnej organizuje Festiwal Teatrów **PROSCENIUM**. Program zapowiada się naprawdę imponująco. W tegorocznej edycji festiwalu będzie dużo przedstawień autorskich, chociaż nie zabraknie też *Mrożka* i *Becketa*. Melomani również nie będą się nudzić - będzie kilka koncertów, w tym otwierające Festiwal, arie operowe Mozarta i Rossiniego, wykonane przez Michała Stachowskiego (bas - baryton). W założeniach repertuarowych ma to być impreza, która jest daleka od taniej komercji. Wystąpią teatry debiutujące oraz już uznane. Patronat nad całym przedsięwzięciem objął Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierz Ujazdowski, JM Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Prof. Franciszek Ziejka oraz Pani Wiceprezydent Miasta Krakowa Teresa Starmach. Całość odbędzie się w równie kultowym miejscu tj. Krakowskim Teatrze STU.

NIE SAMYM BŁĄŻEJEM CZŁOWIEK ŻYJE. Jeśli macie rowerek, na którym potrafiacie w miarę sprawnie się poruszać, NZS UJ zaprasza na wyjazd rowerowy w Gorce i dolinki podkrakowskie. Mając na uwadze przyszłych uczestników poprzednich eskapad macie gwarancję, że pierwszy weekend czerwca nie będzie należał do nudnych. I nie zapomnijcie o prowiancie.

RODOSŁOWIAŃSKI ZBOR MŁODZIEŻOWY zaprasza wszystkich Słowian (szczególnie mile widziani są bracia Serbowie) na wieczory dyskusyjne poświęcone problemom Słowiańszczyzny. Wśród proponowanych tematów do dyskusji znajdują się: panslawizm i neoslawizm, zjazdy słowiańskie, obrzędy i zwyczaje ludowe, problemy religijne i słowiańscy bogowie, mniejszości słowiańskie w państwach niesłowiańskich (np. problem Łużyce), kultura a polityka, agraryzm, ekologia i nowy słowiański model rządzenia państwem. Spotkania odbędą się w „Klubie na Dachy” (DS „Piaś”, Piastowska 47) w godzinach 18-19.30. 11 i 25 maja. Dodatkowych informacji udziela Budiak Wiktor Misijuk („Piaś”, pok 70a).

TYLKO WE LWOWIE. Koło Naukowe Historyków UJ zaprasza na wyjątkowy pokaz slajdów. W swojej siedzibie (Collegium Novum - podziemia) 16 maja będziemy mieli okazję przyjrzeć się historii Lwowa na przełomie wieków. Konkretnie XIX i XX- tego.

KRYM&NOW!!! Koło Naukowe Historyków UJ znowu znalazło ciekawą propozycję dla przeciętnych historyków. W ramach organizowanej konferencji krymoznawczej, na którą przyjadą studenci z Uniwersytetu z Symferopolu odbędzie się otwarta sesja naukowa. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy 15 czerwca do Collegium Novum sala 24. Szczegóły - KN Historyków - podziemia Novum.

(PK)

RECENZJE

NA KRAWĘDZI

DZIEWCZYNA NA MOŚCIE
(*Le Fille sur le pont*)

reżyseria: Patrice Leconte

scenariusz: Serge Frydman

obsada: Vanessa Paradis, Daniel Auteuil

Francja 1999; 90 minut

Adelę poznajemy w sytuacji, która do końca filmu nie zostaje wyjaśniona. Jest przesłuchiwana przez panią psycholog, zadającą jej szereg pytań dotyczących szczegółów życia intymnego - w tle mający grupa przysłuchujących się starszych panów. I tyle - żadnych innych wyjaśnień. Ale scena ta wcale nie jest zbędna - poznajemy dziewczynę z mostu, jej nadzwyczajną słabość do mężczyzn i skłonność do popadania w tarapaty, jej charakter, przypominający *lep na muchy przyciągający wszelkie śmieci*. To pozwala nam lepiej zrozumieć motyw jej późniejszego postępowania.

W następnej scenie Adela stoi na moście nad Sekwaną i jedynie krok dzieli ją od popełnienia samobójstwa. Wtedy właśnie spotyka Gabora, który odwozi ją od szaleńczej decyzji. Rozpoczyna się ich prawdziwie ekscytujący związek oparty na nierozdzielnej wewnętrznej więzi, której niewolnikami stają się bardzo szybko. Rozpoczyna się podróż nie tylko wokół basenu Morza Śródziemnego, ale też podróż ku granicy ich charakterów, ku granicy zaufania, jakim obdarzają się bez reszty, podróż ku granicy życia i śmierci.

Gabor jest artystą cyrkowym specjalizującym się w rzucaniu nożami - Adela zostaje jego asystentką i celem - celem, w który Gaborowi nie wolno trafić. Powstają coraz trudniejsze numery, a ich stawką staje się życie Adeli. Używając cyrkowych sztuczek pomaga uwierzyć jej w pozytywną odmianę losu. Pozwala też sobie samemu w to uwierzyć - bo jak się okazuje, jego wcześniejsze życie było takim samym pasmem niepowodzeń, jak życie Adeli. Stają się coraz sławniejsi, coraz bogatsi i ciągle coraz szczęśliwsi. Fortuna ich nie opuszcza dopóki są razem, jednak następuje rozstanie i ich życie wraca na stare tory. Gabor traci pewność w swej mistrzowskiej ręce i popada w nędzę. Włóczy

się po ulicach Istanbuhu bez pracy, pieniędzy, postanawiając w końcu sprzedać komplet swoich noży i rzucić się z mostu. Wtedy role się odwracają i rolę Anioła Stróża przejmują Adela.

Ta romantyczna historia może na pierwszy rzut oka wydawać się naiwna i sentymalna, jednak za sprawą ciekawego aktorstwa pary głównych bohaterów i narracji poprowadzonej nerwowo, w atmosferze ciągłego napięcia, niepewności i nieprzewidywalności, film staje się niezwykle ciekawym studium uczuć dwojga ludzi. Leconte udowadnia, że tak naprawdę szczęściem jest możliwość odnalezienia osoby, która podobnie myśli, czuje i reaguje na rzeczywistość. Film ten jest współczesną wersją legendy o dwóch półkach jabłka, które razem tworzą nierozdzielny całość. I niemożliwa jest ich oddzielna egzystencja - traci się wówczas zbyt wiele, by można żyć, tak jakby nigdy niczego się nie straciło. Bo wtedy właśnie zaczyna się rozumieć, co się straciło i z jaką wartością przyszło się pożegnać.

„Dziewczyna na moście” jest też kolejnym przykładem na renesans czarno-białego obrazu, który na ekranach kin zaczyna gościć coraz częściej, trochę tracąc przez to na swej oryginalności. To, co jeszcze niedawno było awangardą, symbolem odcięcia się od światowych trendów, znakiem niezależności, właśnie staje się wytartą formą, modą, zaczyna tracić powszechność i banałem. I trudno w tym obrazie znaleźć uzasadnienie dla jego monochromatyczności.

Film otrzymał dziewięć nominacji do Cezara i nominację do Złotego Globu za najlepszy film zagraniczny. Daniel Auteuil za postać nożownika Gabora otrzymał Cezara za najlepszą rolę męską.

(jw)

Co z Socratesem?

W nawiązaniu do ustaleń zawartych podczas spotkania przedstawicieli komisji wydziałowych/institutowych programu Socrates/Erasmus śpieszcie poinformować o sposobie rozdziału środków na stypendia studenckie w roku 2000/2001. W ślad za informacją uzyskaną z Agencji Krajowej, całkowita kwota dla Uniwersytetu Jagiellońskiego wyniesie w przybliżeniu 267.197 Euro. Zatem przy zgłoszeniu przez

wydziały dofinansowania wyjazdów studentów na ogólną liczbę 2009 studento - miesięcy, średnie miesięczne stypendium wyniosłoby 133 Euro. Jak już wiadomo Agencja Krajowa zamierza proponować następujące rozwiązanie: kwota ogólna grantu przysługująca uczelni zostanie nieznacznie zredukowana w zależności od stopnia realizacji wyjazdów studenckich w latach ubiegłych. Kraje Unii

Życie nas nie rozpieszcza. Rektor chce zrobić dziekańskie dopiero od czternastej, kiedy korowód zaczyna się już o dziesiątej, sesja tuż po Juwenaliach jest bez sensu i nikogo nie obchodzi, że studenci mogą być zmęczeni, my mamy ważny egzamin, a za ścianą impreza, my urządzamy imprezę, a te kujony zza ściany nasylają na nas portiera i brygadę antyterrorystyczną - przykłady można by mnożyć. I jak tu się nie dziwić, że ciągle jesteśmy zestresowani, że wrzody na żołądku rozrastają się i zapuszczają korzenie, że lekarz zabrania nam pić, palić i każe żywić się gotowaną marchewką i jogurtem.

OGÓLNOLUDZKI FRONT WALKI ze zdenerwowaniem

Aby skutki stresu nie były tak drastyczne, trzeba coś z tym zwierzątkiem zrobić, dopóki nie jest za późno. Najlepsze są wypróbowane domowe sposoby.

Jakub, student filmoznawstwa, ma bardzo dużo zajęć, niekoniecznie związanych ze studiami. Współpracuje z teatrem, jest managerem, organizuje imprezy, pracuje. Jakby tego było mało, jego dziewczyna ma dość trudny charakter i nie zawsze potrafi zrozumieć te pasje - zwłaszcza, kiedy Jakub wraca o trzeciej nad ranem, co zdarza się właściwie codziennie.

SAMOKONTROLA I DOBRA MUZYKA...

Jakub: wybrałem sobie taki, a nie inny tryb życia i nie zamierzam go zmieniać. Owszem, robię wiele rzeczy, ale wokół mam tylu niewiele starszych ode mnie ludzi, którym już dużo udało się osiągnąć - to mnie bardzo mobilizuje. Nie zamierzam czekać do skończenia studiów i wtedy zaczynać. Stres? Właściwie towarzyszy mi stale. Mam na niego kilka patentów. Najważniejsza jest właściwa organizacja. Zapisuję w kapońniku, co mam zrobić następnego dnia i konsekwentnie to realizuję. Muszę skupić się tylko na tym, co robię w danej chwili i zapomnieć, ile jeszcze zostało do zrobienia. Całą moją energię poświęcam temu, czym się zajmuję w danym momencie. Nawet kiedy jestem zmęczony, próbuję doprowadzić do końca wszystkie

zaplanowane sprawy.

Kiedy wszystko się maksymalnie nawarstwi, muszę odreagować. Wtedy daję sobie czas na przemyślenie własnych spraw. Potrzebuję побыć sam ze sobą. Wybieram się na długi spacer z walkmanem i słucham muzyki, którą lubię. Gdy jestem spięty, spotykam się z przyjaciółmi - mam kilku takich sprawdzonych, wypijamy piwko, pogadamy do rana, dzięki temu mogę się wyłączyć i zapomnieć o swoich sprawach

PRZEWIDYWANIE I DYSTANS...

Anna, studentka teatrologii, studiuje, pracuje, pisze artykuły do czasopism. Czas dzielę właściwie pomiędzy naukę i pracę, ze wskazaniem na tę drugą. Na uczelni bywam bardzo rzadko - utrzymuję się przede wszystkim sama - zajęcia poszły w odstawkę. Dlatego mam trochę kłopotów w szkole i jest to stresujące. Ale wypracowałam sobie sposób na złagodzenie stresu. Po prostu staram się nabrać dystansu do swoich problemów, duże traktować jak małe, a małe jak żadne. Zawsze, jeśli wiem, że coś mogę zaważyć, już wcześniej zastanawiam się, jak z tego wybrnę i jak mogę zminimalizować skutki. Dzięki temu ograniczam niespodzianki. Dobrze też jest mieć kilka rodzajów aktywności - jeżeli coś mi nie wychodzi, nie mam czasu na załamania i jakieś nerwowe rozdrapy, bo muszę dokończyć inną rzecz. Wiadomo, że wszystko wydaje się najgorsze

na świeżo, kiedy człowiek jest pod wpływem emocji.

Przydaje się też asertywność **Grzegorz**, student prawa, ma bardzo wielu znajomych i przyjaciół. Przez długi czas nie potrafiłem nikomu odmówić. Często zdarzało się, że ktoś mnie o coś prosił. W środku się buntowałem, a na zewnątrz uśmiech i: „Oczywiście, mogę to dla ciebie zrobić”. Teraz uświadomiłem sobie, że nie muszę się na wszystko godzić. Mam prawo odmawiać. Bałem się, że ludzie przestaną mnie lubić, ale jeżeli spotykam rozsądnego człowieka, potrafi zrozumieć. Nie da się przecież robić wszystkiego dla wszystkich.

PRZYJAŹŃ, SŁODYCZE, JOGA...

Wiele osób stwierdza, że przyjaciele najlepiej pomagają w różnych przeciwnościach. Sami nie są zaangażowani emocjonalnie, potrafią więc spokojniej i obiektywniej ocenić sytuację. Poza tym ważne jest, że można komuś powiedzieć o tym, co nas dręczy - daje to świadomość, że nie jesteśmy sami i jest osoba, która pomoże jakoś się wyplatać z sytuacji.

Weronika: Mam takiego jednego prawdziwego przyjaciela. Kiedy jest mi źle i wszystko wydaje się beznadziejne, zawsze mogę do niego iść, porozmawiać. Niesamowity człowiek - potrafi ustawić sprawy na właściwym miejscu, uspokoić mnie, a jednocześnie



ciąg dalszy na str.20

18 Europejskiej zostaną podzielone na 3 grupy; dla każdej grupy zostanie określony maksymalnie dopuszczalny górny limit grantu (którego nie powinno się przekraczać). W trakcie spotkania przedstawiciele komisji wydziałowych ustaliły, że 10% środków z całkowitej kwoty przyznanej UJ przez Krajową Agencję zostanie przeznaczane na dofinansowanie wyjazdów studenckich z tych

instytutów/wydziałów, które przyjęły obcokrajowców w bieżącym roku akademickim. Przypadające wydziałom środki na dofinansowanie wyjazdów studenckich mogą być rozdzielone w oparciu o stawki maksymalne podane w tabeli poniżej, ewentualnie komisje wydziałowe mogą zdecydować o wysłaniu większej grupy studenckiej z mniejszymi stypendiami. Ze względu na spodziewane opóźnienia w

otrzymaniu środków na realizację działań Programu SOCRATES prosimy tak planować wyjazdy stypendialne, aby – jeżeli to tylko możliwe – większość wyjazdów zrealizować w semestrze letnim roku 2000/2001.

Prof. dr hab. Anna Marchlewska – Koj - Przewodnicząca Zespołu ds. Programu Socrates-Erasmus

Grupa	Kraje	Proponowany miesięczny limit grantu
I	Dania, Finlandia, Szwecja, UK	133- 330 euro
II	Niemcy, Austria, Holandia, Belgia, Francja, Włochy, Irlandia	133- 300 euro
III	Hiszpania, Grecja, Portugalia	133- 270 euro

19 powiedzieć: „Ty się nie rozkłiwiaj nad sobą, to nie koniec świata, tylko zrób to, to i to”. Na początku mnie to wkurzało, chciałam, żeby mnie pogłaskał po głowie i zauważył, jaka jestem biedna, ale teraz go doceniam. Dobrze jest mieć przyjaciela, który nie płacze ze mną, ale popycha do działania.

Popularnym sposobem na załagodzenie stresu jest robienie sobie różnego rodzaju przyjemności, drobnych prezentów.

Wojtek: Zawsze, kiedy coś idzie nie tak, funduję sobie bilet na dobry koncert albo do kina. Właściwie nie potrzebuję być zestresowany, żeby iść na taką imprezę, ale to też jest dobry powód - przynajmniej nie mam wyrzutów sumienia, że wydałem kasę, której nigdy nie mam za dużo. Ale przy okazji rzeczywiście pomaga mi to wrócić do pionu.

Magda też ma swoje „odstresawiacze”. Kupuję sobie jakąś rzecz, na którą od dawna miałam ochotę: perfumy, książkę czy jakiś ciuszek. Niezłe też działa tabliczka czekolady. Normalnie rzadko jadam słodycze, chociaż bardzo je lubię, więc jest to dla mnie przyjemność. Kiedy coś mnie porządnie wyprowadzi z równowagi, mówię: „muszę podnieść sobie poziom glukozy”.

Jeszcze inny sposób na stres ma **Kaja:** kiedyś kolega, instruktor jogi, zaproponował mi udział w zajęciach. Początkowo byłam nastawiona sceptycznie, ale potem się przekonałam. Nie łączę z tym żadnej ideologii, ale odrobina dyscypliny

wewnętrznej plus wysilek fizyczny dają całkiem niezłe rezultaty. Pozwala mi to zachować większą równowagę.

ODROBINA DOBREGO STRESU...

Jak widać, sposobów na stres jest wiele. Można wypróbować wszystkie po kolei, łącząc je na różne sposoby albo znaleźć swój własny. **Warto pamiętać o tym, że umiarkowany stres ma na nas pozytywny wpływ - wzmacnia koncentrację, mobilizuje do działania.** Jeżeli jednak jest zbyt silny, paraliżuje i często utrudnia normalne funkcjonowanie. Stres często jest

bagatelizowany i wszelkie rady, jak się z nim uporać są irytujące. Każdy z nas zna wszelkie zasady zdrowego życia, ale pozostają one najczęściej w sferze teorii.

Jedna cudowna recepta na stres nie istnieje. Warto trochę poeksperymentować i znaleźć swoją własną metodę. Wziąwszy pod uwagę powyższe wypowiedzi, takie poszukiwania mogą być nawet przyjemne, a jeżeli dzięki nim uda nam się opanować stres chociaż trochę, ułatwimy życie nie tylko sobie, ale i innym. A o to przecież chodzi.

Małgorzata Maslyk



To były mistrzostwa debiutów: Klub Uczelniany AZS Uniwersytetu Jagiellońskiego „miał” tenis po raz pierwszy, nasza redakcja sportowa obsługiwała imprezę jako główne medium po raz pierwszy, i taka liczba uczestników stawiała się na mistrzostwa po raz pierwszy.

MISTRZOSTWA DEBIUTÓW

czyli XX Mistrzostwa
Polski Uniwersytetów w
tenisie stołowym kobiet
i mężczyzn.

Ale po kolei. W ostatnim dniu marca w Studium WFIS UJ odbyło się losowanie grup. Do wcześniej rozstawionych czterech najlepszych drużyn sprzed dwóch lat dosłowywano pozostałe uniwersytety. Krakowianki trafiły do grupy B (z Poznaniem i Szczecinem), powszechnie uważanej za najsłabszą. Obiegową opinię potwierdziły wyniki turnieju. Nasze tenisistki najpierw gładko przegrały z poznaniankami, a potem równie łatwo pokonały szczecinianki. Zwycięstwo to zagwarantowało wyjście z grupy, co uznano za duży sukces. **Było to jedyne zwycięstwo krakowianek.** W walce o półfinał przegrały z Łodzią, a następnie odniosły porażkę w nieudanym rewanżu z grupowym rywalem z Poznania, a na koniec w walce o 7 miejsce z KUL-em Lublin po 0-4. W efekcie tak zmiennej postawy krakowskie zawodniczki zajęły 8 miejsce.

Bardziej zacięte były boje w męskich kategoriach. Tutaj nasi pingpongiści trafili na Poznań i Opole. Mówiło się w kuliarach, że mamy szansę walczyć o wyjście z grupy. Dni gier pokazały coś innego. Krakowscy studenci pod wodzą Damiana Pławckiego, który przy stole wspinał się na szczyty swoich umiejętności, pokonali Poznań 4-2 i Opole 4-1 i wygrali grupę. Radość nie trwała długo, gdy okazało się, że w walce o półfinał trafili na Uniwersytet Łódzki. Ten „bój” przez wszystkich uczestników i obserwatorów mistrzostw został uznany za najbardziej dramatyczny i zacięty mecz mistrzostw.

Początkowo UJ prowadzi 1-0, potem przegrywa 1-2, znów prowadzi 3-2, i remis 3-3. Ostatni pojedynek meczu, który zadecyduje o tym, kto powalczy o finał. Kapitan krakusów Damian przy stanie 1-1 w setach, przy serwisie prowadzi 19-16. Serw, odbiór łodzianina, siatka Damiana i 19-17. Kolejny serw i 20-17. Jest dobrze. Jednak Zbigniew Kaczmarek z UŁ wygrywa dwie piłki i doprowadza do stanu 20-19 dla krakowianina. Wojna nerwów. Trener UJ Wojciech Jaroszek wychodzi z hali AGH przy ul. Piastowskiej 26 tam gdzie rozgrywano turniej. Kierownik studium WFIS UJ Janusz Wolf już wcześniej pozbył się marynarki, teraz zdejmując krawat i rozpina guziki koszuli. Przy pozostałych

dziewięciu stołach gra zamiera i w kompletnej ciszy wszyscy skupiają uwagę na tej dwójce tenisowych tytanów. Piłka

w grze, ostra wymiana z obu stron. Łodzianin

nie trafia w stół i UJ po raz pierwszy w swej historii w czwórce najlepszych w kraju! Radość krakowskiej ekipy. Wściekłość późniejszego mistrza turnieju indywidualnego, który uderza raketką w blat stołu i łamie ją. „Jak to się stało!” krzyczy.

UJ walczy o medal. Niestety, trafia na przesilny Gdańsk i przegrywa z późniejszym mistrzem 1-4. W walce o brąz zmęczeni studenci UJ przegrali z Opolem 2-4. **Pozostaje lekki niedosyt, wszak medal był tak blisko, a czwarte miejsce jest dla sportowca najgorszym z możliwych.** To jednak sukces.

Turniej indywidualny panów nie był tak zdominowany przez zawodników jednej drużyny, jak miało to miejsce u pań. Na podium znaleźli się zawodnicy różnych miast uniwersyteckich Polski. Nasi zawodnicy nie przebili się powyżej miejsc 17-32, mając tylko jednego reprezentanta w grupie miejsc 8-16.

W niedzielę w południe po zakończeniu finałowych gier medale, dyplomy i symboliczne puchary wraz z nagrodami wręczali prezes AZS Kraków prof. Kusiński i wiceprezes KU AZS UJ Daniel Mentel. Tak oto wyglądały historyczne dla naszej redakcji mistrzostwa.

Ostateczna kolejność XX MPU w tenisie stołowym:

Turniej indywidualny:

Kobiety:	Mężczyźni:
1.Łódź	1.Gdańsk
2.Wrocław	2.Wrocław
3.Olsztyn	3.Olsztyn
3.Katowice	4.UJ Kraków
5.Poznań	5.Poznań
6.Warszawa	6.Warszawa
7.KUL Lublin	7.Łódź
8.UJ Kraków	8.UMCS Lublin
9.Gdańsk	9.Katowice
10.UMCS Lublin	10.Toruń
11.Szczecin	11.Szczecin
12.Opole	12.Opole
13.Toruń ¹	13.KUL Lublin

Studentki i studenci UJ nie przebili się przez wstępną fazę eliminacji.

kobiety:	mężczyźni:
1.Agnieszka Różańska Łódź	1.Zbigniew Kaczmarek Łódź
2.Izabela Frączek Łódź	2.Marcin Jarkowski Olsztyn
3.Andżelika Donan Łódź	3.Piotr Jędrysiak Wrocław
4.Izabela Plewińska Łódź	4.Andrzej Gancarczak Wrocław

Konrad Welpa



ZŁOTA EKIPA. Dawno żadna z drużyn Uniwersytetu Jagiellońskiego nie notowała takiego sukcesu. Na międzynarodowym turnieju siatkówki w Rotterdamie krakowscy żacy zajęli pierwsze miejsce, pokonując w drodze po medal m.in. Strasburg oraz ... drugą drużynę UJ. Zawody rozgrywane były według ciekawych reguł: set trwał 10 minut, a na placu gry występowały zespoły mieszane. Finał grano normalnie. Gratulujemy wyniku i życzymy podobnego w Mistrzostwach Polski Uniwersytetów.

FUTSAL. Uczestniczący w cyklu turniejów piłki nożnej halowej pod patronatem TKKF Kraków i „Dziennika Polskiego” zawodnicy UJ zajęli wysoką szóstą pozycję w gronie 70-ciu drużyn. Jest to bardzo dobry wynik wzięwszy pod uwagę „ostatnie” osiągnięcia miłośników kopanej.

SPARTAKIADA JUWENALIOWA. Piłkarska ekipa Samorządu Studentów UJ wygrywając swą grupę dość nieoczekiwanie znalazła się w pierwszej czwórce startujących drużyn i walczyć będzie o medale. Ta walka da odpowiedź na pytanie, co naprawdę potrafi Samorząd, bowiem w dotychczasowych trzech meczach wygranych wysoko 3-0 brakowało przeciwników. „Magia Krzyska Wołosa działa nie tylko na politycznym forum uczelni” – dało się słyszeć głosy spragnionych widoku UJ-owskich szyszek biegających w krótkich spodenkach.

JAK RYBY. Złoty, dwa srebrne i dwa brązowe medale zdobyli nasi pływacy na XX Mistrzostwach Polski Uniwersytetów w Łodzi. Sukcesy indywidualne nie poszły w parze z wynikami drużynowymi. Panowie byli na 7, a panie na 8 miejscu. „To skutek naprawdę wysokiego, niespotykanego od lat poziomu zawodów” powiedzieli trenerzy krakusów.

LIGA MIĘDZYUCZELNIANA. Kwiecień to w tym roku szczęśliwy okres dla uniwersyteckich sportowców. W Biegu Kościuszkowskim sztafeta męska zajęła odpowiednio 2 i 7 miejsca (o wynikach dziewcząt lepiej zapomnieć – dwie sztafety w ostatniej trójce), a w klasyfikacji ogólnej 9 i 22. W końcowej klasyfikacji LM chłopcy zajęli 3, a dziewczyny 4 miejsce. Piłkarze ręczni w stawce 5 drużyn uplasowali się na 4 lokacie. Siatkarzom zaszkoziły udane wojaże zagraniczne i zajęli oni ostatecznie w lidze 3 miejsce. O 4 miejscu kobiet zaważył najbardziej dramatyczny mecz tej rundy - UJ-PK, przegrany przez nie 1-2. Duży sukces osiągnęła ekipa koszykarek trenowanych przez panią Marię Uzarowicz zajmując 2 miejsce na finiszu ligi. Do mistrzostwa brakło ledwie punkciku. Natomiast koszykarze obronili tytuł sprzed roku. Zdystansowali krakowskie uczelnie w całym sezonie tylko raz schodząc z parkietu pokonani. W ślady koszykarzy poszli judocy trenera Rusiniaka. W cuglach wygrywając ligę, zwyciężyli w swych kategoriach: Paweł Skoczylas, Michał Bugaj, Dawid Baran i Andrzej Waikowicz. (K.W.)



LWÓW SFOTOGRAFOWANY – do ósmego maja w Fundacji św. Włodzimierza przy ulicy Kanoniczej 15 można oglądać wystawę fotograficzną „Cztery pory Lwowa”, autorstwa studenta PAT-u – Jędrzeja Majki. Wystawa otwarta jest od czwartku do niedzieli, w godzinach od 11.00 do 14.00.

ZA DZIWNY, ZA DZIWNY – Formacja Chatelet rusza właśnie w świat ze swoim nowym programem „Dziwny, dziwny”. W porównaniu z poprzednimi dokonaniem dawka absurdu aplikowana widzom jest tak duża, że czyni spektakl w wielu miejscach niezrozumiałym i przekombinowanym. Warto się przekonać samemu, m.in. w „Grottesce”. (MOL)

WIELKA KRAKOWSKA MAJÓWKA - 28 maja w Łasku Wolskim od godziny 11.00 na przybyłych czekać będą liczne atrakcje zorganizowane przez artystów „Piwnicy Pod Baranami”. Miejscem majówki będą trzy piękne polany: Polana Lea, na której znajdować się będzie estrada główna – wystąpią tu najlepsze krakowskie zespoły ludowe, jazzowe, folkowe. Można też będzie wziąć udział w konkursach i zawodach sportowych. Polana Malczewskiego gościć będzie zespoły grające muzykę kameralną, wiedeńską, poezję śpiewaną, a także aktorów krakowskich teatrów recytujących wiersze swoich ulubionych poetów. Polana Wobra będzie miejscem koncertów zespołów jazzu tradycyjnego.

SKARBY UNIwersYTETU JagIELŁŃskiego - pod takim tytułem od 12 maja do 30 października w Collegium Maius będziemy mogli podziwiać wystawę prezentowaną w ramach obchodów 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej. Podczas wystawy zostaną zaprezentowane najciekawsze eksponaty ze zbiorów uniwersyteckich: prace z dziedziny malarstwa i rzeźby, dokumenty związane z historią uczelni, takie jak pieczęcie, akty erekcyjne, insygnia, pamiątki po sławnych profesorach i absolwentach, zabytkowe instrumenty naukowe.

KOCHANOWSKI W COLLEGIUM MAIUS – plenerową adaptację największego polskiego dramatu renesansowego „Odprawa posłów greckich” wystawią na dziedzińcu najstarszego budynku UJ studenci PWST. Reżyserem spektaklu jest Tadeusz Malak. Przedstawienie odbędzie się 12 i 14 maja.

VIVAT ACADEMIA – to zorganizowane z ogromnym rozmachem widowisko plenerowe odbędzie się 13 maja na Rynku Głównym. Przedstawiać będzie historię Uniwersytetu Jagiellońskiego na tle historii stołeczno-królewskiego grodu. Żywe obrazy spektaklu wplecione zostaną w renesansową architekturę Sukiennic. Zaangażowana bardzo wielu wykonawców. Dodatkowo organizatorzy zapowiadają niesamowite efekty świetlne i pirotechniczne. (AC)

Ż.U.R.

ŻADKO UDANA RUBRYKA

Żur z absurdem na wynos z boczkiem

Uszi mi ta ka ta na !!! Hai !!!

Nashledano - ptyisie i pączki! To ja - mocno popieprzony yyyyyyyhhhhhaaaaa.....



Fot. Jony'a

ŻUR. Najlepszy z rana.

Dla niewtajemniczonych - jest miesiąc maj, a to oznacza, że za kilka tygodni jest czerwiec. Mieście się na baczności. Po co? - Nie wiem, ale pamiętajcie o tym, bo to bardzo ważne dla was, dla kraju, dla świata.

W ramach autentycznych plotek: ŻUR wygrał plebiscyt na najlepszą rubrykę meteorologiczną w konkursie czasopisma Naszjonal Dzeografik. Poza tym wycięte zdjęcie z podobizną autora ŻUR-a upoważnia do bezpłatnego przelotu na trasie Kuluszki - Toronto liniami LOTT - Lepiej Odpuść Ten Travel Spółka z o.o.

Muszę się wam pochwalić, że rozmawiałem z panem Stanisławem Tymem. Pan Tym przesyłał Wam pozdrowienia. Aby je odsłuchać, proszę kliknąć tutaj i przystawić głowę do „WUJ-a”. Na pierwszą osobę, która prześle na adres redakcji treść tego pozdrowienia, czeka wysoka wygrana. Drodzy słuchacze pisma studentów „WUJ”! Tak mi się właśnie robi na duchu ostatnio, że tylko bym wspominał, szczególnie, jak jestem z przyjaciółmi na łódce i muszę już z nimi dłużej posiedzieć, bo jakoś po tym spotkaniu na łódce nie mogę wsiąść na rower. Już od ponad roku chciałem wam się wyzalić, że brakuje mi dawnego klimatu naszego rodzimego FAST - FÓDU. Postaram się to zrobić jak profesjonalista czyli jak pan Bogusław Wołoszański.

ODA DO CZISBURGERA, FRYTEK i KETCZUPA

1986 - Polska - Na rynku spożywczym jak zwykle kiepsko, choć już lepiej, bo można swobodnie kupić olej rzepakowy - III kat. i zrobić sobie w domu pierwsze (takie jak na filmach) frytki. Problem jest z tym keczupem lub keczapem, jak je zrobić i który do czego używać.

1987 - Polska - Linia Władysławowo - Szczecin - Prawdziwy olej rzepakowy kat. III zagościł już na stałe i bez większych problemów pod ładą. Rozpoczęła się złocista era masowej sprzedaży frytek smażonych na tym samym, dobrze znanym (z przedwczoraj) oleju. Ba! To nie wszystko. Znalezione recepturę na keczup. Przepis okazał się banalnie prosty. Wystarczył mały słoiczek przecieru pomidorowego i szklanka wody. Przepisu na keczap dalej nie rozpracowano. W zamian za to pojawił się imperialistyczny Hot - Dog. Fe!!! Tak, jakby nie mogła to być żarkaja sabaka, przecież to brzmiało lepiej - tak po przyjacielsku. Pocieszającym był fakt, że ten hit przygotowywano przy pomocy sprzętu prosto od naszych czeskich przyjaciół. „Świeżej” bułki nie nacinało się tak jak dzisiaj po to, by włożyć jakieś wymyślne dodatki. Nabijaliśmy ją na gorące pręty, nabierała ponownej, podwójnej już świeżości i dopiero parówka. Adaptacja PARKU NA ROHLIKU (Hot - Dog w jęz. czeskim) udała się stuprocentowo. Rozpoczęła się wojna dwóch gigantów: Frytki i DOGA - czasami HOT.

1988 - Polska - Zgorzelec - Pan Marian (właściciel Baru U MARIANA) wprowadza hamburgera. Duża część mrówek zgorzelecech nie potrafi zrozumieć zachodniego absurdu. Po co mielonego w bułce od razu przeżywać cham - burger? Początki były okrutne. Burger był tym lepszy, im większy był mielony. Problem polegał na tym, jak to cudo zamknąć w bułce. Aha! Wtedy jeszcze nie znano dodatków. Chociaż światowa pani Hela z Kołobrzegu będąca właścicielem słynnego baru „U HELI” pokusiła się pod koniec sezonu o dodanie czerwonej kapusty, która okazała się hitem następnego sezonu.

1989 - 1990 - Polska - Imperium kontratakuje - Kapusta do burgera się przyjęła, ba, nawet da się zauważyć początki zielonej sałaty i.... KETCHUP'u. Tak, tak, prawdziwego ketchup'u bez szklanki wody. Frytki powoli zaczynają się psuć. Mają w sobie za mało oleju i coraz bardziej przypominają produkt ziemniaczany. Hot - dog przechodzi rewolucję. Wulgarne pręty dla ubogich zastępuje KUCHENKA MIKROFALOWA. Zdania na temat tego cudownego urządzenia są podzielone - ci, którzy je posiadają, reklamują się postępowo w higienie i oszczędności czasu. Druga część branży gastronomicznej straszy nas rakiem żołądka, HIV i niedotlenieniem mózgu - przyczyną ma być mikrowela.

1993 - Polska -

Dalszy ciąg o zapiekance, hamburgerze z dodatkami, hot - dogu ze świeżą parówką, frytkach beztłuszczowych - w następnym miesiącu.

Aha, i KONKURS DLA WAS !!!!!

JEŚLI KTOŚ PAMIĘTA JAKIEŚ STARE RYMOWANKI PLAŻOWE DO ŁODÓW BAMBINO, NIECH

PRZEŚLE JE NA ADRES: salceson007@yahoo.com

NAJCIEKAWSZE SOBIE WYDRUKUJEMY.

Pozdrawiam was ciepło, bo jak mogę inaczej.

Piotr Kochanek



Poniżej prezentujemy list, dotyczący organizacji Dni Otwartych, jaki redakcja „WUJ-a” otrzymała od Prezesa Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej



LIST OTWARTY

„Amicus Plato, sed magis amica veritas”.

Kierując się tą sentencją i zachowując pełny szacunek dla pracy włożonej przez członków S.S. UJ. w organizację dni (w momencie, kiedy to piszę - dnia) otwartych na UJ, w imieniu SKMA chciałbym się z redakcją „WUJ-a” i jego czytelnikami podzielić kilkoma uwagami na ten temat.

Po pierwsze – nieprawdą jest informacja podana na stronie internetowej S.S. UJ., jakoby dni otwarte organizowane przez S.S. były w ogóle pierwszymi dniami otwartymi na UJ, a także, że kandydaci na UJ nigdy przedtem nie mieli możliwości odwiedzenia interesujących ich wydziałów lub instytutów, bowiem SKMA organizuje dzień otwarty na UJ rok w rok od ponad 10 lat. Zawsze były prezentowane wszystkie wydziały UJ, a nawet poszczególne instytuty; dodatkowo organizowano spotkanie z J.M. Rektorem UJ lub Jego Pełnomocnikiem. W tym roku wobec inicjatywy SS. zrezygnowaliśmy z dnia otwartego, nie chcąc stwarzać konkurencji, ale w przyszłym roku na pewno nie damy się ubiec.

Poza tym dotarły do mnie plakaty reklamujące w/w imprezę – pośród wszystkich organizacji działających na UJ i zarejestrowanych przy Rektorze UJ, które miały się prezentować w trakcie dnia otwartego nie zostało wymienione na ulotce SKMA, a nawet była wymieniona jedna (z tego, co wiemy) organizacja nie zarejestrowana na Uniwersytecie: Unia Studentów. Trudno nam uwierzyć, że jest to wynik niewiedzy, ponieważ organizatorzy wiedzieli, że będziemy chcieli wziąć udział w prezentacji – informowaliśmy ich o tym. Nie wiemy więc, dlaczego nas nie było na plakatach. Mamy jednak nadzieję, że raczej przez zaniedbanie, bo nie chcemy wierzyć w złą wolę S.S.

Na ironię zakrawa fakt, że ze wszystkich w/w organizacji (nie mówię o kołach naukowych i organizacjach działających na jednym wydziale, np. ELSA) tylko SKMA potraktowała imprezę poważnie (może dlatego, że od 10 lat to SKMA sama coś takiego robi) i wzięła udział we wszystkich prezentacjach – oprócz filologii, której dzień otwarty przypadł na tę samą godzinę, co prezentacja Wydziału Historycznego. Wyjątkiem była wizyta przedstawiciela NZS na Wydziale Prawa i Administracji.

Pojawiło się bardzo mało kandydatów spoza Krakowa – na pewno zadecydował o tym szereg czynników (choćby koszty podróży lub możliwość zaopatrzenia się w szeroko dostępne informatory o studiach), ale powstaje pytanie, czy S.S. wybrał najlepszy sposób rozpropagowania dnia otwartego. Z własnego doświadczenia wiem, że nie wystarczy napisać tylko listów do kuratorów, ponieważ tak jak w innych instytucjach, listy nie mające charakteru służbowego, a tylko informacyjny, mają zwyczaj „ginać” w sekretariatach i na ogół trzeba stosować inne „środki nacisku” np. parokrotny telefon „przypominający”. Szkoda też, że S.S. nie skorzystał z możliwości dotarcia do szkół średnich za pomocą struktur (całkiem nieźle zorganizowanego) samorządu uczniowskiego.

Mamy nadzieję, że może w przyszłym roku uda się wspólnie (SKMA i S.S.) przygotować DNI OTWARTE i uniknąć tych niedociągnięć, po to, aby przyszłych kandydatów naprawdę zachęcić do studiowania na naszym Uniwersytecie.

Wprowadzenie odpłatności za studia na pewno spowoduje, że trzeba będzie powalczyć z innymi uczelniami o studentów, a nie tylko bazować na sławie UJ

Z wyrazami szacunku
Prezes SKMA
Michał Kula

§ Dla mojej małej Foczki moc całusów przysyła

Baranek

§ Kocham Cię mój Toldi – Twoja Mimi!!!

§ Kocham ludzi – Oszolom

§ Poszukujemy współlokatora/lokatorki do pokoju w mieszkaniu studenckim blisko centrum, Po remoncie, tanio i w miłym towarzystwie.
Tel. 0602 – 520 – 084

§ Kupię łódzkę – tel. 412 47 14

§ Kolo miłośników lekturaty języka łacińskiego

ogłasza nabór na kolejny termin egzaminu u wiadomej lektorki. Kontakt – Bydgoska p.606

§ Studenci filologii polskiej składają serdeczne podziękowania władzom IFP za wspólny pomysł odgórniego przydzielania studentów do ściśle wyznaczonych egzaminatorów i na dokładnie określone terminy. Dziękuję.

§ Serdecznie pozdrawiamy Irminę! Koledzy z prawa!!!

§ Serdecznie dziękuję studentom WZiKS za pracę włożoną w zorganizowanie Dni Otwartych na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej. Tomasz Wójtowicz

Jeżeli poszukujesz stancji, współlokatora czy skryptu, jeżeli chcesz coś sprzedać, kupić czy zamienić – wrzucić wypełniony blankiet do skrzynki „WUJ-a”, znajdującej się przy okienku recepcji DS. „PIAST”, ul. Piastowska 47

Twoje ogłoszenie znajdzie się ZA DARMO w pięciu tysiącach egzemplarzy pisma rozdawanego studentom Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ogłoszenia Biura Pośrednictwa Pracy dla studentów i absolwentów DS. „Żaczek”, Al. 3-go Maja 5, pok. 37

1. Sprzątanie mieszkania raz w tygodniu, ok. 6 godzin; 4zł/godz.
2. Sprzątanie mieszkania dwa razy w tygodniu, Kurdwanów, wymagane doświadczenie;
3. Opieka nad dziećmi (2 lata + 4 lata), od pn. do pt., pełny wymiar godzin;
4. Opieka nad dzieckiem. (3 lata, dziewczynka), Żabinek, wymagane doświadczenie w pracy z dziećmi
5. Praca dla dziewczyny w sklepie odzieżowym, Rynek Gł., codziennie w godz. 11.00 – 19.00
6. Mycie okien w firmie komputerowej, najchętniej dziewczyna; mycie okien + sprzątanie domu u osoby prywatnej.
7. Roznoszenie ankiet ubezpieczeniowych, telemarketing;

Mieszkania:

- 3 pokoje, Kordeckiego, 73 m², umeblowane, 1600zł + media
- 2 pokoje, Kordeckiego, 53 m², 1000zł + media
- 3 pokoje, Boh. Września, bez mebli, 1300zł + media
- 2 pokoje, Os. Sportowe, 700zł + czynsz + media

-pokój samodzielny jednoosobowy, dla chłopaka, 180 zł + media

-pokój jednoosobowy, Dobrego Pasterza, 300zł,

-pokój jednoosobowy, Złotego Wieku, dla dziewczyny, 250zł

To tylko niektóre oferty. Jeśli nie dostałeś akademika, nie masz gdzie mieszkać, zadzwoń: 6327550, 6335477 w.226, pn. - pt. 9.30 - 15.30

PISMO STUDENTÓW



Pismo studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydawane przez Fundację Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” (ul. Piastowska 47, 30 – 067 Kraków, tel. 4237252, fax. 4237084).

Kolegium redakcyjne: Izabela Podplomyk (redaktor naczelna), Jacek Taran (zastępca redaktora naczelnej), Paweł Antoszek (redaktor techniczny), Agnieszka Cynarska, Piotr Kochanek, Michał Olszewski. **Promocja i reklama:** Jacek Zielonka (tel. 0501 844590), **Wkładaka programowa:** Agnieszka Cynarska. **Dziennikarze:** Paulina Bogusz, Piotr Gębalski, Andrzej Stańdo, Konrad Wępa, Dorota Wierzbička. **Rysownicy:** Łukasz Dygoń, Wojciech Rokosz, Adam Struski.

Współpracownicy: Mariusz Bil, Izabela Czejkowska, Przemysław Dul, Beata Malewska, Małgorzata Masłyk, Ryszard Olszowy, Michał Pasiński, Robert Wójcikowski, Ewa Wyrobiec. **Druk:** „K.H.K.” s.c., ul.

Dunajewskiego 6/406, 31-133 Kraków.

Nakład: 5000 egzemplarzy rozdawanych bezpłatnie. **Numer zamknięto:** 25 kwietnia 2000r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów oraz skracania i adiustacji tekstów. Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

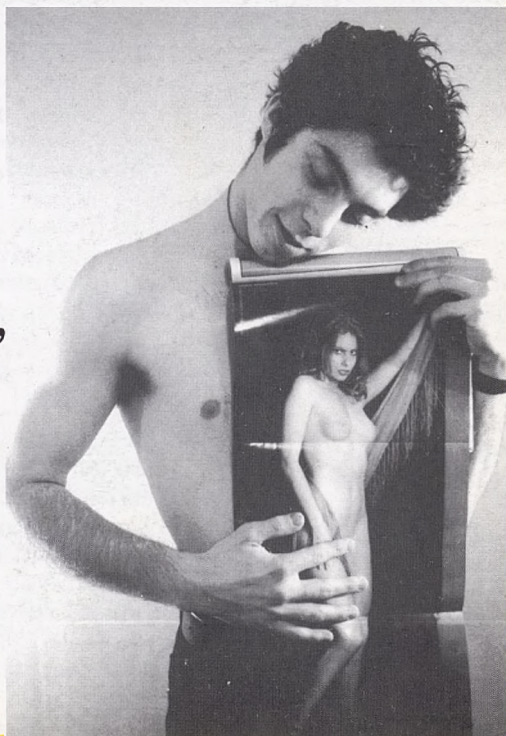
KONKURS FOTOGRAFICZNY ROZSTRZYGNIĘTY!!!

Począwszy od lutowego numeru WUJ-a informowaliśmy o organizowanym przez nas konkursie, który odbył się pod hasłem *Od świętych do śniętych*. Teraz przyszedł czas na jego rozwiązanie. Po burzliwych obradach, jury w składzie: Izabela Podpłomyk, Agnieszka Cynarska, Paweł Antoszek, Michał Olszewski i Jacek Taran postanowiło przyznać:

I nagroda:
Marek Rolek
godło „HERKULES”
za zdjęcie
„Na ławce”



II nagroda:
Anna Kosior
godło
„Amorek z listem”
za zdjęcie
„Obraz studenta
po sesji letniej”



III nagroda
Tadeusz Bieniek
godło „MXVC 700-323”
za zdjęcie
„Śnięty”

Oceniając nadesłane prace, jury kierowało się przede wszystkim zgodnością tematyczną zdjęć z tematem konkursu oraz ich poprawnością techniczną. O sposobie i terminie odbioru nagród powiadomimy telefonicznie

Czytelniku! masz pomysł na tytuł KONKURS naszej wkładki?

Jest nagroda! Propozycje prosimy składać w Biurze Samorządu
(pok. 48B)

Kilka zdań NA POCZĄTEK

Witold Bacia - Przewodniczący Zarządu Samorządu Studentów AP

„Witam Was wszystkich bardzo serdecznie na stronach poświęconych Akademii Pedagogicznej. Macie w rękach „WUJ-a“ z sygnałnym numerem wkładki, która od tej pory będzie się ukazywała co miesiąc, jako część Waszego pisma. Zaczęliśmy od czterech stron, jeżeli pomysł przypadnie Wam do gustu może uda nam się powiększyć objętość tego dodatku.

Na wstępie winien jestem kilka słów wyjaśnienia. Pomysł wydawania uczelnianej gazetki zrodził się na posiedzeniu Tymczasowego Zarządu Samorządu AP w grudniu ubiegłego roku (dlaczego tymczasowego? – o tym kiedyś). Niestety – wobec natłoku spraw i kłopotów, z jakimi się wtedy borykaliśmy, przedsięwzięcie to zostało odsunięte na plan dalszy. Upłynęło kilka miesięcy, pokonaliśmy piętrzące się problemy i sprawa znowu trafiła na biurko. Wprawdzie dopiero co rozpoczynała się współpraca z kwartalnikiem „Konspekt” (ilu z was wie, że w naszej Uczelni ukazuje się takie pismo?), ale ze względu na charakter tego wydawnictwa nie mogliśmy liczyć na to, że stanie się ono dobrą witryną informacyjną Samorządu.

W takim razie może „Nowy Legion”? Takie rozwiązanie również braliśmy pod uwagę. Niestety, z całym szacunkiem dla redakcji „NL”, jest to pismo NZS-u, ma swój charakter, swoją historię, a my postanowiliśmy stworzyć coś nowego. Wydaje mi się, że konkurencja wyjdzie nam wszystkim na dobre.

Ponieważ nasz Samorząd dysponuje skromnymi środkami finansowymi i propozycja, rozpoczęcia współpracy wysunięta przez Grzegorza Murzańskiego - Prezesa Fundacji „Bratniak” (wydawca WUJ-a) wydała nam się przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę”.

Jak będą wyglądały te strony? Wszystko zależy od Was, drodzy czytelnicy. Po pierwsze, jak już wspominałem, będzie to witryna informacyjna Samorządu. Tutaj znajdziecie aktualności z życia Uczelni, najważniejsze „newsy” dotyczące pracy Zarządu, organizowanych imprez, planowanych przedsięwzięć. Zamieścimy także szersze komentarze do podejmowanych przez organy Samorządu uchwał i decyzji (ileż może się zmieścić na tablicach obok pokoju 48B?). Postaramy się na łamach tego pisma udzielić odpowiedzi na nurtujące Was pytania, przybliżymy informacje o przysługujących Wam na Uczelni prawach i

sposobach walki z ich łamaniem.

Znajdzie się tutaj miejsce na ciekawy reportaż, felieton. Chcemy, tak jak redakcja „WUJ-a”, poruszać sprawy dotyczące bezpośrednio każdego z nas.

Pragniemy promować naszą Akademię i jej studentów. Zapraszamy do współtworzenia tego pisma wszystkich, którzy mają się czym pochwalić – jeśli rysujecie, jeśli piszecie i chcecie być zauważeni, możemy wam to ułatwić. Nakład „WUJ-a” z naszą wkładką to 6000 egzemplarzy!

Takie są plany. Co z tego wyjdzie, zobaczymy. Teraz kilka uwag dotyczących tego numeru. O tym, że zmieścimy się w majowym numerze dowiedziałem się 19 kwietnia (przedświąteczna środa). Większość z Was wyjeżdżała (lub wyjechała) już do domów. Termin oddawania tekstów do majowego numeru „WUJ-a” upłynął dwa dni wcześniej. Do kolegium redakcyjnego ustalającego ostateczny kształt numeru pozostało sześć dni, sześć **świętecznych** dni, stąd wszelkie niedociągnięcia. Materiał ten, niestety, został sklecony naprędce, co w jakiś sposób odbiło się na jego jakości. Nie mogliśmy również w tak krótkim czasie zadbać o odpowiednią szatę graficzną. To wszystko się zmieni. Pamiętajcie, że dopiero zaczynamy.



NOWY Samorząd

KŁODY POD NOGI. Niezależne Zrzeszenie Studentów zorganizowało ostatnio dwie konferencje. Pierwsza była poświęcona prawom człowieka. Ciekawa problematyka, interesujący goście, szkoda tylko, że publiczność nie dopisała. Druga, bardzo duża konferencja zorganizowana w ramach festiwalu Kraków 2000 miała motto *Takie będą rzeczywiste, jakie ich młodzieży chowanie*. Tutaj publiczność nie zawiodła. Zawiódł natomiast gość – zapowiadany minister Handke nie pojawił się.

SAME SŁAWY. Pojawił się natomiast goście organizowanych w Klubie BAKAŁARZ spotkań autorskich: Robert Kasprzycki i prof. Bolesław Faron. Goście oprócz prezentacji swojej twórczości dali się poznać z zupełnie innej, prywatnej strony. Można było zdobyć autografy i dedykacje, błyskały flesze. Atmosfera na spotkaniach dopinguje do organizowania kolejnych imprez tego typu.

WIOSNA, CIEPLEJSZY WIEJE WIATR... Rozpoczął się sezon na rajdy. Jest w czym wybierać:

• XXXIV Rajd Majowy (organizator: Zrzeszenie Studentów Polskich) – Słowacki Raj

• Wiosenny Spływ Kajakowy (Stowarzyszenie ATENEUM i Samorząd) – Pojezierze Drawskie

• Rajd Konstytucji 3 maja (Niezależne Zrzeszenie Studentów) – Lipnica

• Rajd w Góry Stołowe (Klub BAKAŁARZ)

VICTORY! Akademia Pedagogiczna zajęła pierwsze miejsce spośród wszystkich uczelni o tym charakterze w rankingu miesięcznika „Perspektywy”. To dobry probierz naszych notowań w kraju. Czy przysporzy to nam kandydatów na studia? Wszyscy mówią, że tak. Jak będzie naprawdę – zobaczymy. Nie spoczywajmy jednak na laurach. Do pierwszego miejsca w rankingu wszystkich uczelni wyższych jeszcze nam troszeczkę brakuje.

PISARZE DO PIÓR! Klub BAKAŁARZ zamyka już listę zgłoszeń do kolejnej edycji konkursu „O złoty kałamarz i złamane pióro” Final jeszcze przed juwenaliami. W jury same znane nazwiska: prof. Bolesław Faron, Adam Ziemianin, Józef Baran. Jest więc okazja do zaprezentowania i wypromowania swojej twórczości.

PRĘŻMY TORSY! Panowie do boju! Przed nami kolejne wybory Mistra Akademii Pedagogicznej organizowane w Klubie BAKAŁARZ. Do dzisiaj wspomina się gorącą atmosferę sprzed roku. Moje Panie, Wasz doping czyni cuda! Udział w charakterze gościa honorowego zapowiedział boski Enrique!

Jak zapewne pamiętacie, na przełomie lutego i marca odbywały się wybory do organów Samorządu Studenckiego. Najpierw w poszczególnych jednostkach wybieraliście swoich przedstawicieli do Instytutowych Rad Samorządu Studentów (IRSS). To oni reprezentują Was przed władzami Instytutu, to oni bronią Waszych interesów.

Członkowie wszystkich IRSS na każdym wydziale tworzą Wydziałową Radę Samorządu Studentów (WRSS). Funkcja WRSS jest analogiczna do IRSS, inna jest tylko płaszczyzna działania. W naszej Uczelni są cztery Wydziałowe Rady SS. Każda z nich, proporcjonalnie do liczby studentów wydziału deleguje swoich przedstawicieli do Parlamentu Studentów Akademii Pedagogicznej. To najwyższy organ uchwałodawczy naszego Samorządu. Liczy on w chwili obecnej 24 osoby. Podczas swojego pierwszego posiedzenia powołał on nowy Zarząd Samorządu Studentów – organ wykonawczy. To właśnie członkowie Zarządu koordynują pracę całego Samorządu, to ich możecie spotkać w pokoju 48B.

A oto skład Zarządu obecnej kadencji:

Witold Bacia – Przewodniczący. Student IV



roku filologii polskiej. Swoją działalność zaczął od Stowarzyszenia „ATENEUM”, był członkiem Parlamentu Studentów AP w poprzedniej kadencji. Obecnie przedstawia sprawy nurtujące środowisko studenckie władzom Uczelni (Rektorowi, Prorektorom, Senatowi), reprezentuje studentów AP na forum Porozumienia Samorządów

Studenckich Uczelni Krakowa i przed Parlamentem Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. Witek mówi, że poza pracą w Samorządzie i studiowaniem nie ma wiele czasu. Stąd zaniedbane ostatnio zainteresowania: muzyka (kiedyś nosił długie włosy i grał na gitarze), góry (na to jeszcze jest czas we wakacje, w trakcie semestru ma do wyboru kilka rajdów), literatura fantasy (pisze o niej pracę magisterską).

Agnieszka Mikstein – Przewodnicząca Sekcji Ekonomicznej. Studentka IV roku filologii polskiej. Starosta roku, aktywna działaczka Stowarzyszenia „ATENEUM”. Jej zadanie polega na kontroli skromnych środków finansowych, jakimi dysponuje Samorząd. To do niej należy zwrócić się z prośbą o pomoc w finansowaniu ciekawych przedsięwzięć, pamiętajcie jednak, że dokładnie kontroluje sposób wykorzystania przyznanych pieniędzy. Agnieszka jest osobą stanowczą i niezależną. Jej aktywność promieniuje na innych. Potrafi pogodzić naukę, Samorząd i dorywczą pracę. Chce i



lubi tańczyć, niestety nawał zajęć zmusił ją do przerwania kursu...

Albin Kędra – Przewodniczący Sekcji Kulturalnej. Student III roku wychowania technicznego, II roku politologii oraz uczeń Studium Dziennikarskiego (!). To już jego druga kadencja na tym stanowisku. Oprócz tego działa w AZS-ie i jest przewodniczącym Rady Mieszkańców DS. „Zaułek”. Na jego głowie spoczywa organizacja wszelkich form aktywności kulturalnej w naszej Uczelni. Interesuje się sportem oraz tym, co

absorbują go w Samorządzie – kulturą studencką (jako przedstawiciel naszej Uczelni zasiadał w gronie członków Krakowskiego Ośrodka Kultury Studenckiej „Pod Jaszczurami”, obecnie wraz z członkami innych samorządów opracowuje plan ratownia tego studenckiego klubu).

Sławomir Szczepaniak – **Przewodniczący Sekcji Socjalnej**. Jest studentem II roku politologii. Jego pieczęćka znajdzie się pod każdym skierowaniem do akademika i stołówki. To on zawiaduje akcją rozdziału miejsc, rozpatruje ewentualne odwołania. Czy pozostaje mu czas na cokolwiek innego? Prawie każdą wolną chwilę poświęca piłce nożnej. Przez 8 lat trenował w GKS-ie Tychy, obecnie reprezentuje barwy V-ligowego klubu Clepardia Kraków. Jako członek AZS jest również zawodnikiem reprezentującym naszą Uczelnię (gorąco zaprasza na mecze – terminarz na tablicy AZS-u).

Joanna Kowalczyk – **członek Zarządu**. Studentka IV roku pedagogiki specjalnej. Może się wylegitymować dyplomem magistra – zanim trafiła do nas ukończyła Akademię Rolniczą. To łącznik Zarządu z ulicą Ingardena – chce aby studenci pedagogiki nie stali na uboczu. W Samorządzie zajmuje się wszystkim, ale najczęściej zastępuje na posterunku zagonionego Albina. Jej pasja to dzieci – chce je uczyć, pomagać im, pracować z nimi.

Marcin Kościółek – **członek**

Zarządu. – student IV roku politologii. On również zaczął od Stowarzyszenia „ATENEUM” (mówi, że to jego drugi dom), później był Parlament Studentów, teraz Zarząd. Spec od wszelkiego rodzaju przepisów prawnych – doskonale orientuje się w gąszczu różnych zarządzeń. Jest również dobrym organizatorem, dlatego w miarę potrzeb doskonale uzupełnia działanie wszystkich sekcji. Lubi tenis i wędrówki po górach.

Robert Gabrys – **członek Zarządu**. Student III roku fizyki. Był w delegacie do Parlamentu poprzedniej kadencji, działa w Stowarzyszeniu „ATENEUM”. Człowiek bardzo elastyczny, potrafi odnaleźć się w każdej sytuacji i „żadnej pracy się nie boi”. Tak jak pozostali członkowie, w zależności od potrzeb pomaga w pracy każdej sekcji.

Na koniec parę słów o kimś, kogo w Biurze Samorządu spotkacie najczęściej – to **Marzena**, zatrudniona tam w charakterze sekretarki, a będąca *de facto* nieocenioną pomocą i dawcą optymizmu dla całego zespołu.

To szczypta informacji o nowym Samorządzie. Wymienione tutaj osoby to dyżurująca ekipa z pokoju 48B. Jeżeli czegoś na tej Uczelni nie rozumiecie, jeśli potrzebujecie jakiejś rady, Zarząd Samorządu zaprasza do biura. Tam zawsze jest ktoś, kto udzieli wam odpowiedzi.

V

Jak otrzymać AKADEMIK?

Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest trudna. Postaram się w kilku słowach przybliżyć Wam tajniki regulaminu przyznawania miejsc w domach studenckich.

Wszystko zaczyna się obok pokoju 48B (budynek główny, ul. Podchorążych 2), będącego siedzibą Biura Zarządu Samorządu Studentów. Dlaczego obok? Otóż na tablicy ogłoszeń Samorządu (znajdującej się zaraz przy wejściu do biura) pojawia się terminarz przeprowadzanej właśnie akcji rozdziału miejsc w akademikach i stołówkach. Starostowie poszczególnych lat, na wszystkich kierunkach studiów zostają tym terminarzem zobligowani do powołania Komisji Roku ds. rozdziału miejsc w akademikach i stołówkach. Jednym z trzech jej członków może zostać każdy z Was. Zazwyczaj chętnych jest więcej, dlatego najlepiej przeprowadzić wybory.

Czym zajmuje się taka komisja? Zaraz po ukonstytuowaniu podąża do Biura Samorządu (pok. 48B), aby odebrać druki

podają, które następnie rozprowadza wśród koleżanek i kolegów. W biurze zostaje szczegółowo poinstruowana co do swojej dalszej misji. A wygląda ona następująco:

1. Zebranie wypełnionych podań.
- Jeżeli ktoś składał w tym semestrze podanie o stypendium socjalne, nie musi ponownie składać druków o dochodach. Jeśli natomiast ktoś uważa, że jego (odpowiednio niskie) dochody mogą mu pomóc w uzyskaniu akademika, a nie składał w tym semestrze podania o socjalne, to przedziutko wypełnia stosowne formularze i pędzi je złożyć do pok. 169-170.

Ktoś, kto w podaniu wymienia dodatkowe uwarunkowania mogące pomóc mu w uzyskaniu miejsca (lista takowych wraz z przysługującą za nie punktacją dodatkową cały czas wisi na tablicy ogłoszeń Samorządu oraz jest w posiadaniu Komisji Roku) powinien zadbać o stosowne zaświadczenia.

2. Sprawdzenie dochodów każdego studenta na podstawie



„Idą lawą!” Zakończyły się procedury wyborcze, w wyniku których ukonstytuowały się nowe organy Samorządu Studenckiego. Mamy nowe Instytucyjne Rady Samorządu Studentów, Wydziałowe Rady Samorządu Studentów, nowy Parlament, Zarząd i Przewodniczącego (sylwetki członków Zarządu w numerze). W tym roku nie było zacieklej walki o głosy, nikt za poparcie nie proponował walkmana. Wygląda na to, że nasi samorządowcy zwarli szeregi. Nowo wybranym życzymy powodzenia!

W IMIĘ ZASAD. Nowy Samorząd zaczął pracę od porządkowania własnego podwórka. Ukrócono zaprowadzony przez poprzednią ekipę obyczaj nagminnego wykorzystywania telefonu do nie zawsze uzasadnionych rozmów (rachunki spadły z 900 do 250 zł). Zakupiono nowy komputer (trzeba było na to czekać dwa lata). Zatrudniono sekretarkę – teraz nawet jeśli członków Zarządu nie byłoby w biurze, ktoś zawsze udzieli Wam odpowiednich informacji. Wprowadzono nowy system finansowego wspierania inicjatyw studenckich (jaskółki mówią, że takie porządki nie wszystkim organizacjom przypadły do gustu).

MAŁY, BIAŁY DOMEK. Rozpoczyna się akcja rozdziału miejsc w akademikach i stołówkach. Nie za wcześnie? Jeżeli weźmiemy pod uwagę fenomen „najdłuższych weekendów nowożytnej Europy” to pora wydaje się być właściwa. Jest kilka nowinek w regulaminie przyznawania miejsc. Zainteresowanych odsyłamy do tekstu Jak otrzymać akademik oraz do biura Samorządu gdzie można uzyskać szczegółowe informacje.

DLA KAŻDEGO COŚ DOBREGO. Trwają konkursy, które Samorząd zorganizował wraz z Klubem BAKALARZ. Mistrzowie ortografii przebrnęli przez pierwszy etap zmagani z pisownią. Nazwiska zawodników i ich wyniki umieszczone są na tablicy ogłoszeń. Przed nimi etap ustny (sic!) 10 maja. Kończą się zapasy surowych jajek w łodówkach uczestników konkursu recytatorskiego - finał już 9 maja. Decydujące starcie czeka również historyków-pasjonatów. Kto zwycięży w tej bitwie?

MIAŁA, MILSZA I NAJMILSZA. Jak nakazuje świecka tradycja, Samorząd organizuje wybory najmilszej studentki AP. Wszystkie dziewczyny zapraszamy do stanięcia w szranki konkursu, którego finał już 11 maja w BAKALARZU. Nagrody jak zwykle bajeczne (szpieczy donoszą, że będą to między innymi: tydzień na Mazurach, miejsce w akademiku opłacone na cały rok, telewizor... – i jak tu zgodzić się z twierdzeniem, że kobiety mają gorzej!)

3. danych, które udostępniane są w Biurze Samorządu (pok. 48B).
3. Obliczenie przysługujących każdemu starającemu się o akademik punktów i sporządzenie listy roku.
- Na podstawie danych przedstawionych w podaniu Komisja Roku stosując odpowiednio przepisy regulaminu ustala liczbę punktów, jakie danemu delikwentowi przysługują.
- Punkty naliczane są:
- za niskie dochody (stosowne tabele w regulaminie)
 - za dużą odległość od miejsca zamieszkania (j.w.)
 - za odpowiednio wysoką średnią
 - za inne dodatkowe uwarunkowania (wymienione w regulaminie).
4. Dostarczenie sporządzonej listy

oraz zebranych podań do Biura Samorządu (pok. ciągle ten sam).

To koniec pracy Komisji Roku. Teraz Sekcja Socjalna Samorządu Studentów musi WSZYSTKIE TE PODANIA ZWERYFIKOWAĆ (stąd mogą się pojawić pewne rozbieżności między listą sporządzoną przez Komisję a tą wywieszoną przez Samorząd). Kiedy ten żmudny proces się zakończy, następuje punkt kulminacyjny – sporządzenie listy tych, którzy otrzymali miejsca w domach studenckich na następny rok.

Tutaj następuje pewna innowacja. Do tej pory, korzystając z algorytmu obliczano ilość miejsc przypadających na dany rok. Konsekwencją takiego stanu rzeczy były następujące sytuacje: studenci jednego kierunku otrzymywali akademik uzyskując 12

punktów podczas gdy na innym, aby zdobyć miejsce w DS trzeba było tych punktów mieć 37. Troszkę to niesprawiedliwe.

Samorząd wprowadził więc nowy system. Wszyscy studenci ubiegający się o akademik, niezależnie od kierunku i roku studiów (nie dotyczy tych, którzy dopiero zaczną studiować od 1 października) zostają uszeregowani na jednej liście, stosownie do uzyskanej liczby punktów. To na niej zostanie postawiona kreska oddzielająca tych, którzy dostali akademik od tych, którzy niestety nie. Dopiero po takim podziale zostanie na każdym roku sporządzona lista szczęśliwców. Tak chyba będzie sprawiedliwiej.

Proste, nieprawdaż?

B.

Cuda się ZDARZAJĄ

Dzieje się coś niemożliwego. Po trzech latach oczekiwania wreszcie znaleźli się ludzie, którzy zajęli się sprawą wpisu warunkowego. Jak wiecie, do tej pory „warunek” można było otrzymać wyłącznie z przedmiotu nie zakończonego egzaminem. Projekt zmian w Regulaminie Studiów, które na wniosek Przewodniczącego uchwalili Parlament przewiduje: możliwość uzyskania „warunku” zarówno z egzaminu, jak i zaliczenia, możliwość uzyskania dwóch takich wpisów na raz, możliwość dwukrotnego powtarzania roku w ciągu studiów oraz możliwość zaliczenia praktyki studenckiej na obozie naukowym lub podczas pracy w stosownej do programu studiów instytucji. Obecnie projekt ten trafił do senackiej komisji. Później trafi pod obrady Senatu. Trzymamy kciuki!

Kto się uczy W JUVENALIA

Coś się jednak ruszyło w naszej Uczelni. Samorząd się postarał i mamy własną imprezę, Juwenaliową: KSIEŻYCOWA NOC FILMOWA. Coś zupełnie nowego. Będzie to nocna projekcja pod gołym niebem planowana na trawniku za Biblioteką Główną. Ciągłe trwają dyskusje na temat repertuaru - jeśli macie jakieś propozycje biuro Samorządu czeka. Początek imprezy po zmroku, w sobotę 20 maja. Zabierzcie ze sobą kocyki. Będą kielbaski i różne produkty otrzymane z warzenia chmielu.

ZAPRASZAMY

Jeśli chcesz stać się
współredaktorem
tego dodatku
(teksty, grafika)
zapraszamy do Biura
Samorządu
(pok. 48B)
CZEKAMY!!!

NA NASZE

ŁAMY

Jeżeli rysujesz
komiksy
przynieś je
do nas.

Czekamy na
chętnych do
opracowania
szaty graficznej

► \$\$\$\$\$

PLACIMY WIERSZÓWKĘ

\$\$\$\$\$ ◀

Ciekawy koncert? Wystawa? Spektakl? A może film?

Wszystko to znajdziesz w informatorze kulturalnym „KARNET”,

a także w CENTRUM INFORMACJI KULTURALNEJ przy ul. św. Jana 2,
czynnym pn-pt 10.00 - 19.00, sb 11.00 - 19.00

FESTIWAL KRAKÓW 2000:

Cykl Wielkich Wykonafi:

Wiener Akademie, 9 maja 2000, godz. 20.00, Kościół św. Katarzyny
Bergen Filharmoniske Orkester, 14 maja 2000, g. 19.30 Sala Filharmonii Krakowskiej

Cykl „Siedem Tradycji“:
Ensemble Organum, 23 maja 2000, g. 19.30, Kościół OO. Dominikanów, ul. Stolarska

VII Krakowska Wiosna Baletowa

1,2 maja Hubbard Street Dance Chicago

5,6 maja Decouffé

Teatr im. J. Słowackiego, Pl. św. Ducha 1, 19.00

WAWEL 1000-2000

6.05-30.07 **Kultura artystyczna dworu królewskiego i katedry** Zamek Królewski na Wawelu 6.05-31.08 **Katedra krakowska - biskupia, królewska, narodowa** Muzeum Katedralne na Wawelu

13.05 - 30.10 **Skarby Archidiecezji Krakowskiej** Muzeum Archidiecezjalne, ul. Kanonicza 19

Wawel zaginiony - stała wystawa archeologiczna Zamku Królewskiego

Bilet na wszystkie części ekspozycji: 12 zł/10 zł; na poszczególne wystawy: 6 zł

PRAGA W KRAKOWIE 2000 - KRAKÓW W PRADZE 2000

warsztaty: 21.05 - 30.05.2000

Wystawy:

25.05 - 15.06.00 Wystawa studentów FAMU, Galeria Centrum Kultury Żydowskiej, ul. Rabina Meiselsa 17, wernisaż 25.05.00, g. 12.00 i 18.00

26.05 - 15.06.00 Wystawa pedagogów FAMU, Galeria Sztuki Artemis, ul. Starowiślna 21

3.10.2000 Wystawa powarsztatowa na rozpoczęcie roku akademickiego ASP, Galeria Na Schodach, ul. Smoleńsk 9

KONCERT NA 75-LECIE AKADEMII EKONOMICZNEJ

17 maja razem z Orkiestrą Sinfonietta Cracovia pod kierunkiem Roberta Kabary wystąpią **Dariusz Paradowski** - wybitny wokalista obdarzony rzadkim głosem - sopranem męskim - oraz znakomita holenderska klawesynistka **Anellie de Man**. Gościem honorowym będzie znakomity współczesny polski kompozytor **Henryk Mikołaj Górecki**, który odbierze nagrodę za wybitne osiągnięcia dla polskiej kultury przyznaną przez krakows-

kich studentów. Pierwszym punktem złożonego głównie z polskich dzieł programu będzie wykonanie koncertu klawesynowego tego kompozytora.

VI MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL JAZZOWY 2000

Starzy i Młodzi czyli Jazz w Krakowie

10-13 maja Wystąpią m.in. **Eric Marienthal, WALK AWAY, Steva Shehana Karlheinz Miklin, KUG BIG BAND GRAZ**. Codziennie koncerty rozpoczynają się będą o godz. 19.30 w STUDIO S5 RADIA KRAKÓW, a kończyć wspólnym jam session w Klubie Harris Piano Jazz Bar w Rynku Głównym 28. Bilety nabyć można w SCKM tel. 430-50-90 oraz CIK tel. 421-77-87.

KRYWAŃ I GRONICKI czyli „Góralskie show”

10 maja w Filharmonii Katolickie Centrum Kultury organizuje niezwykle koncert. Wezmą w nim udział dwa znakomite zespoły góralskie. Usłyszymy program złożony ze złotych przebojów Krywania, ich piosenki śpiewać też będzie... Schola Braci Mniejszych Kapucynów w Krakowie pod dyktando Wojciecha Inglota. Wystąpi też zespół Gronicki promujący najnowszą płytę CD Gronicki zatytułowaną „Stury strony”.

Graffiti

CENTRUM FILMOWE

GRAFFITI

Ul. św. Gertrudy 5, tel. 421 42 94, fax 421 14 02,

e-mail: graffiti@graffiti.com.pl

Zaprasza do swoich kin!

„WANDA” (Dolby Stereo SR) - ul.

św. Gertrudy 5, tel. 422 14 55

„POD BARANAMI” (Stereo) - Rynek Gł.

27, tel. 423 07 68

Beczka prochu

PREMIERA 12 maja

Reż.: **Goran Paskaljevic**; scen.: **Dejan Dukovski i Goran Paskaljevic**; wyst.: **Miki Manojlovic, Lazar Ristovski, Mirjana Jokovic, Sergej Trifunovic**;
FRANCJA/GRECJA/MACEDONIA/TURCJA/JUGOSŁAWIA 1998

Akcja rozgrywa się w Belgradzie w ciągu jednej nocy, podczas której miał zostać podpisany układ pokojowy w Dayton, kładący kres wojnie w Bośni. Jednak dla zwykłych ludzi była to noc jak każda inna, pozbawiająca nadziei i pełna nienawiści. Losy kilku mieszkańców Belgradu, seria krótkich, przenikających się opowieści, są odbiciem historii tego regionu Europy. Film opowiada o okresie poprzedzającym przebudzenie się znacznej części społeczeństwa.

Nazwij to snem

PREMIERA 12 maja

Scenariusz i reżyseria **Lynne Ramsay**, wyst.:

William Eadie, Tommy Flanagan, Mandy Matthews, Michaelle Steward, Lynne Ramsay Jr; WIELKA BRYTANIA/FRANCJA 1999

Film ten opowiada historie dojrzewania dwunastoletniego chłopca w biednej dzielnicy Glasgow w latach 70. James nie lubi grać w piłkę na ulicy ani włóczyć się z kumplami. Przyjaźni się z młodszym kolegą, którego pasją są zwierzęta, a zwłaszcza biała myszka. Chłopcy przywiązują ją za ogon do balonika. Przynajmniej jej udaje się opuścić ponurą okolicę, w której przyszło im dorastać. Drugą bratnią duszą Jamesa jest starsza od niego Ellen. Chłopiec wyznaje jej miłość i pragnie zamieszkać z nią w nowym domu poza miastem, pięknie położonym pośród łąk i pól. Marzy o tym, że przeniosą się tam z całą rodziną, nawet z sąsiadami.

Element zbrodni

PREMIERA 19 maja

Reżyseria **Lars von Trier**, scen.: **Niels Vørsel, Lars von Trier**, wyst.: **Michael Knight, Me Me Lei, Ahmed El Shenawi, Lars von Trier**; DANIA 1984

Głośny debiut **Larsa von Triera**, nawiązujący do poetyki ekspresjonizmu niemieckiego i wczesnego Hitchcocka. Poznajemy samotnego mężczyznę - detektywa, który prowadzi śledztwo w sprawie serii tajemniczych zabójstw, których ofiarami są wyłącznie sprzedawcy loteryjni. Scena u psychoterapeuty zapowiada, że wszystko, co nastąpi jest snem, wizją hipotetyczną. Detektywistyczna podróż do Europy jest więc snem o wodzie, erotycznym i zbrodniczym, śnionym w pustym Kairze. Cała ta intryga, rządząca się prawami kina i snu, ma charakter autotematyczny. Mężczyzna śni starymi filmami - jest to więc zarazem „sen” reżysera, zaś zbrodnia, którą się tu bezskutecznie tropi jest równoznaczna z procesem filmowania.

Million Dollar Hotel

PREMIERA 26 maja

Reżyseria **Wim Wenders**, scen.: **Nicholas Klein**, wyst.: **Jeremy Davis, Milla Javovich, Mel Gibson, Jimmy Smith**; USA 1999, 122 MIN.

Film ten jest opowieścią o przyjaźni, zdradzie i wszechogarniającej sile miłości. Grupa nietypowych wyrzutków społecznych oraz ludzi nieprzystosowanych do życia w realnym świecie mieszka w centrum Los Angeles, podłym miejscu zwanym Million Dollar Hotel. Ich historia jest widziana oczami młodego mężczyzny o niewinnym dziecięcym umyśle, który zakochuje się w dziewczynie - upadłym aniele dzielnicy. W miarę jak ich związek rozwija jeden z mieszkańców hotelu kończy swoje życie. Wszyscy są podejrzeni.

Wkładka Programowa

W każdy poniedziałek w siedzibie redakcji na bieżący tydzień (wystarczy wypełnić ankietę)



STOWARZYSZENIE „ROTUNDA”

CENTRUM KULTURY

30-060 Kraków, ul. Oleandry 1, tel. 633-35-38, 633-61-60, 292-65-16 fax 633-76-48
www.rotunda.org.pl, e-mail: rotunda@rotunda.org.pl

Program na maj 2000

01.05 (poniedziałek)

18.00 DKF "Henryk V" reż. L. Olivier

02.05 (wtorek)

18.30 DKF "Czerwony płaszcz" reż. G. Axel

20.15 "Jabberwocky" reż. T. Gilliam

03.05 (środa)

18.00 DKF "Pieśń o Rolandzie" reż. F. Cassanti

04.05 (czwartek)

19.30 DKF "Andriej Rublow" reż. A. Tarkowski

05.05 (piątek)

21.00 - 5.00 Rockoteka - 5 - cio lecie

08 - 12.05 (poniedziałek - piątek)

IX Międzynarodowy Festiwal Teatrów Uniwersyteckich W Języku Francuskim

09.05 (Wtorek)

20.00 50 Galicyjski Wieczór z Piosenką inaugurujący Studencki Festiwal Piosenki w Hali Akademii Ekonomicznej
goście wieczoru: Lubelska Federacja Bardów,
R. Kasprzycki, M. Czyżykiewicz, A. Poniedziałki,
E. Bartosiewicz, Galicja
zaprasza: Lidia Jazgar

12.05 (piątek)

21.00 - 5.00 Rockoteka w trakcie wystąpi zespół NEPAWIN

13.05 (sobota)

18.00 DKF "Zagadka Kaspara Hausera" reż. W. Herzog

14.05 (niedziela)

DKF Wieczór z Romanem Polańskim

17.00 "Lokator"

19.15 filmy krótkometrażowe: "Rozbijemy zabawę", "Dwaj ludzie z szafą", "Gruby i chudy", "Ssaki"

20.15 "Matnia"

22.15 "Wstręt"

15.05 (poniedziałek)

20.00 Galicyjski Wieczór z Piosenką w Teatrze Ludowym
goście wieczoru: Z. Wodecki, K. Piasecki,
B. Stępiak - Wilk, Galicja
zaprasza: Lidia Jazgar

15.05 (poniedziałek)

18.00 DKF "Szkłane serce" reż. W. Herzog

16.05 (wtorek)

18.00 DKF "Stroszek" reż. W. Herzog

20.00 DKF "Fitzcarraldo" reż. W. Herzog

17.05 (środa)

20.00 Śpiewać Każdy Może

prowadzenie: Zbigniew Książek

18.05 (czwartek)

DKF Wieczór z Fantastyką

17.00 "Solaris" reż.: A. Tarkowski

20.00 "Matrix" reż. Lary i Andy Wachowski

22.30 "Hardware" reż.: Richard Stanley

19.05 (piątek)

19.00 Pidżama Porno - koncert

21.00 - 5.00 Rockoteka

20.05 (sobota)

17.00 DKF "Cobra Verde" reż. W. Herzog

21.05 (niedziela)

18.00 "Obejrzyj...Przysłuchaj To Jeszcze Raz, Sam" -
Koncert/spektakl Zespołu Reprezentacyjnego
Instrumentów Perkusyjnych

22.05 (poniedziałek)

18.30 Inauguracja OFF Festiwalu

Dokumentalne penetracje Wernera Herzoga I
"Mój ukochany wróg"

20.15 "Woyzeck"

23.05 (wtorek)

18.00 Animacja węgierska I + spotkanie z Marcellem
Jankovicsem

20.30 Animacja węgierska II

24.05 (środa)

19.00 Impreza promocyjna "Gazety Studenckiej"
w programie m.in. "Trzy Zdania O Umieraniu"
Grupy Rafała Kmity

25.05 (czwartek)

18.00 Animacja węgierska III

20.00 Dokumentalne penetracje Wernera Herzoga II
"Kraina milczenia i ciemności"
"Wielka ekstaza snycerza Steinera"

26.05 (piątek)

17.00 Animacja węgierska IV

21.00 - 5.00 Rockoteka w trakcie wystąpi zespół : NERVI

27.05 (sobota)

17.00 Animacja węgierska V

19.00 Animacja węgierska VI

28.05 (niedziela)

17.00 Dokumentalne penetracje Wernera Herzoga III
"Fata Morgana"

18.30 Animacja węgierska VII + spotkanie z Ferencem Cako

21.00 Dokumentalne penetracje Wernera Herzoga IV
"La Soufriere - Siarkownia"
"Gasherbrum - Lśniąca góra"

29.05 (poniedziałek)

18.00 Dokumentalne penetracje Wernera Herzoga V

"Lekcje ciemności"

"Dzwony z głębi"

20.30 Dokumentalne penetracje Wernera Herzoga VI
"Bocassa - Echa mrocznego imperium"

30.05 (wtorek)

17.30 Józef Robakowski - retrospektywa + spotkanie z Józefem
Robakowskim

20.00 Uczestnicy i laureaci Przeglądu "Jutro Filmu 2000"

31.05 (środa)

18.00 10-tka Marcela Łozińskiego + spotkanie z Marcelem
Łozińskim

IX Międzynarodowy Festiwal Teatrów Uniwersyteckich w Języku Francuskim 8 - 12 maja

DKF ROTUNDA:

13-20.05

Werner Herzog - filmy fabularne

14.05

Wieczór z Romanem Polańskim

18.05

Wieczór z Fantastyką

Więcej pod adresem <http://www.dkf.rotunda.org.pl>

17.05

Śpiewać Każdy Może

19.05

Rockoteka - Pidżama Porno

09 i 15.05

Galicyjskie Wieczory z Piosenką

- obowiązują oddzielne zaproszenia

26.05

Rockoteka - Nervi

Bezpłatne zaproszenia na wybrane imprezy do odebrania w
redakcji Pisma Studentów "WUJ" DS "Piast" ul. Piastowska 47
Szczegóły programu, opisy filmów i innych imprez znajdziesz na
ulotkach oraz w internecie

Będąc w "Rotundzie" pytajcie o ankietę i wypełnijcie.
Do wygrania stałe atrakcyjne nagrody!

Do ekranizacji powieści Maksa Evansa kilkakrotnie przygotowywał się Sam Peckinpah, piewca tragedii dawnych „ludzi Zachodu”, nie umiających przystosować się do cywilizacji niszczącej ich indywidualność i kodeks wartości. Udało się to słynnemu Brytyjczykowi Stephenowi Frears (*Niebezpieczne związki, Przypadkowy bohater*). Dwójka przyjaciół – weteranów II wojny światowej – wraca do Nowego Meksyku. Chcą prowadzić „życie w siodle” – czyli hodowlę bydła. Okolica jednak opanowana została przez wierzącego mocno w postęp i mechanizację przedsiębiorcę, który wykupił część ziemi miejscowych farmerów. Przyjaciele razem buntują się przeciw jego dyktatowi, ale kiedy zakochują się w jednej kobiecie, niezachwiana do tej pory przyjaźń zostaje wystawiona na próbę.

Czarna komedia z elementami sensacji i dramatu. Fabuła składa się z odrębnych nowel, powiązanych ze sobą na zasadzie kostek domina, które przeplatają się tworząc zbieg nieoczekiwanych sytuacji. Bohaterami filmu są ludzie niezwykli w swojej zwyczajności. Ludzie, którzy nie mają czasu ani ochoty.

Reż: Jacek Borcuch
Wyk: Andrzej Chyra, Jacek Borcuch, Aleksandra Niespielak,
Krzysztof Krauze
Polska 1999 70'

Bezrobotny lalkarz Craig, pozbawiony perspektyw podejmuje pracę urzędnika w archiwum niewielkiego przedsiębiorstwa. Pewnego dnia odkrywa w swoim pokoju tajemnicze wejście. Gdy probuje zajrzeć do środka, wysysa go ciemny, mroczny tunel. Okazuje się, że jest to wejście do głowy hollywoodzkiego gwiazdora Johna Malkowicha. Craig zaczyna widzieć świat jego oczami. Postanawia podzielić się swoim odkryciem z innymi i wynajmuje dziwny pokój chetywn.

Reż: Spike Jonze
Wyk: John Cusack, Cameron Diaz, John Malkovich

[illegible]

Sprzedaż biletów:
Kasa Teatru „Groteska”
ul. Skarbowa 2
CiK, ul. Jana 2

6.05. godz. 19.00 – SOBOTA
FORMACJA CHATELET
 „DZIWNY DZIWNY”
 NOWY PROGRAM !!! – większy polot, większy odjazd.

13.05. godz. 18.00 – SOBOTA
E. Ionesco „ŁYSA ŚPIEWACZKA”
Klasyka teatru absurdu.

20.05. godz. 19.00 – SOBOTA
TEATR MONTOWNIA

Brawurowa gra, humor z pogranicza dell'arte i Monthy Pytona

27.05. godz. 19.00 – SOBOTA
KABARET MUMIO

Przełamuje stereotypy kabaretowego poczucia humoru.

PATRONAT MEDIALNY:

Dziennik Polski

Radio Kraków

**Stowarzyszenie Krakowski
Ośrodek Kultury
Studenckiej**

31-042
Kraków
Rynek
Główny 8
e-mail:
piotrus@rak.krakow.pl



Pod Jaszczurami

KONCERTY:

9 wtorek – „jazz, obiekty, grafika – wspólna przestrzeń”
UKRAIŃSKI PERFORMANCE **WW**

15 poniedziałek - LAUREAT PRZEGLĄDU
KWIETNIOWEGO

FORGOTTEN SOULS **WW**

16 wtorek – MACICA wjazd 5 PLN

22 poniedziałek - **DZIKI SAD - RZESZÓW** **WW**

25 czwartek - **SKALNI** - (folk) wjazd 5 PLN

29 poniedziałek – **PRZEGLĄD KAPEL** **WW**

30 wtorek – **K2 - KATOWICE** **WW**

PONADTO:

17 – 21 “IMPREZKI JUWENALIOWE”

23 wtorek – koncert z telebimu **WW**

24 środa – **ACID JAZZ & FUNKY BEAT**

28 niedziela godz. 12.00– czad giełda **WW**

**WSZYSTKIE IMPREZY
ROZPOCZYNAJĄ SIĘ
O GODZINIE 20.00 !!!!**

w każdy piątek – Noc Soulowa

w każdą sobotę – Popelina

w każdą niedzielę – Fiesta
Latina

legenda:

WW=WSTĘP WOLNY

MUSYKANIMOLALR

ul. Karmelicka 6, 31-128 Kraków

Zamówienia na bilety indywidualne i
zbiorowe przyjmuje Dział Marketingu i
Obsługi Widza

tel. 422 45 44, 422 66 77, 292 72 19

e-mail: info@bagatela.krakow.pl

www.bagatela.krakow.pl

**TEATR
bagatela**

**Kasa biletowa rozpoczyna przedsprzedaż biletów 14 dni przed
spektaklem**, codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godzinach
10.00 – 13.00 i 16.00 – 18.00, w niedzielę kasa czynna 2 godz. przed
spektaklem.

Ceny biletów dla studentów na przedpołudniówki:

parter 12 zł, I balkon 10 zł, II balkon 8 zł.

Ceny biletów na spektakle wieczorne:

parter 18 zł, I balkon 15 zł, II balkon 9 zł

MAKBET W. Shakespeare

reż. Waldemar Śmigasiewicz,
w rolach głównych:

Aleksander Domogarow i Danuta Stenka

W koncepcji W. Śmigasiewicza „Makbet” ma być sztuką uni-
wersalną, która opowiadać będzie o narodzinach zła i o
ucieczce od wolności. Reżyser chce osadzić bohaterów w
realiach wojny, w czasach bardziej nam współczesnych, w
nieokreślonym bliżej miejscu. Domogarow zagra w języku
polskim, ale niektóre kwestie będzie wypowiadał po rosyjsku.

*Moi bohaterowie będą ukazani jako grupa „rebeliantów”,
grupa przypadkowych osób, która spotyka się podczas wojny –
mówi reżyser spektaklu.*

1,2,3,4,5,6,7,9,10,11,12,13 maja, godz. 19.15

14 maja, godz. 18.00

MAYDAY R. Cooney

Już 5-ty sezon cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem
doskonała komedia R. Cooney’a. To fajerwerk śmiechu, a
zarazem pean na cześć męskiej zaradności, pomysłowości i
intelektu. Niejaki John Smith, taksówkarz, usiłuje wybrnąć z
pomocą przyjaciela z tarapatów i nieoczekiwanych zbiegów
okoliczności, demaskujących jego podwójne życie: w dwóch
oddzielnych domach, z dwiema różnymi, równie mocno
kochającymi go małżonkami.

17,18,19,23,25 maja, godz. 19.15

23,25 maja, godz. 16.00

PO LATACH O TEJ SAMEJ PORZE

B. Slade

Anna Dymna i Tadeusz Huk w lirycznej komedii o spotkani-
ach dwojga kochanków.

26,27,28 maja godz. 19.15

TAJEMNICZY OGRÓD F. Hodgson-Burnett

Musicalowa wersja jednej z najbardziej znanych pozycji liter-
atury dziecięcej, przygotowana z myślą o widzach w wieku od
5 do 105 lat. Jest to opowieść o losach dzieci, które dzięki przy-
jaźni i wspólnej pracy odnajdują sens i radość życia. *Któż
mógłby oprzeć się historii o powrocie wiosny do tajemniczego
ogrodu i do ziemnych ludzkich serc. (The Stage: A.Quirke)*

30 maja godz. 13.00 i 18.00 31 maja godz. 10.00 i 13.00



To jest kupon, za który dostaniesz jedno z 3 dwu-
osobowych zaproszeń na spektakle w Teatrze
Bagatela w dniach 28.05 (godz.19.15) i 30.05
(godz.18.00). Zaproszenia do odebrania w kasie
teatru w dniu spektaklu.